

028101

# WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE WARSZAWSKIE

## MIESIĘCZNIK DUCHOWIEŃSTWA ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ

Cena pojedynczego zeszytu — 1 złoty. Prenumerata roczna dla księży proboszczów za dwa egzemplarze — 15 złotych, dla pozostałych prenumeratorów — 10 złotych.

Ogłoszenia w stosunku do 100 złotych za stronicę.

Redaktor i Wydawca: KS. DR REMIGIUSZ DĄBROWSKI

Adres Redakcji: Warszawa, Miodowa 17, tel. 680-03.

W sprawach prenumeryaty adres:  
Kuria Metropolitalna, Miodowa 17.  
Ekspedycja, Krak. Przedmieście 71.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recenzyjne należy nadsyłać pod adresem  
Redaktora: Miodowa 17.

## TREŚĆ ZESZYTU Nr 6

### DZIAŁ URZĘDOWY

#### AKTA EPISKOPATU POLSKI

List pasterski J. Em. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego o trzeźwości i abstynencji, str. 237. — Dekret zatwierdzający pobożne zrzeczenie p. n. „Bractwo Trzeźwości”, str. 245. — Statut Bractwa Trzeźwości, str. 246. — Odezwa Jego Eminencji Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego z okazji święta patronalnego Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, str. 248. — Odezwa Jego Em. Ks. Kardynała Augusta Hlonda w sprawie Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu, str. 250.

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z okazji złotych godów kapłańskich J. E. Ks. Arcybiskupa Galla, str. 253. — Pół wieku w duszpasterstwie, str. 256. — Wychowawca młodzieży duchownej, str. 257. — Pierwszy Biskup Polowy Wojsk Polskich, str. 263. — Powstanie Kapituły Sw. Jana przy zamku książąt mazowieckich w Warszawie, str. 287. — Tkaniny w Muzeum Archidiecezjalnym, str. 290.

Kronika, str. 292.

Bibliografia, str. 296.

Nadesłano do redakcji, str. 300.

5.120





**‘AGEPIN’  
Z KOGUTKIEM**

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza  
edciski, które po tej kąpali dają się usunąć, nawet  
poznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

**FABRYKA ŚWIEC  
P O L O**



FIRMA POLSKA I CHRZEŚCIJAŃSKA

WARSZAWA, UL. CZERNIAKOWSKA 203

POLECA:

**ŚWIECE KOŚCIELNE**

LITURGICZNE I ZWYKŁE

ORAZ KNOTKI OLIWNE Nr 3 — SPALAJĄCE MAŁO OLIWY.

**PROSZKI**  
MIGRENO-NERVOSIN<sup>®</sup>

**Kogutek**

ZASTOSOWANIE:  
**GRYPA, PRZEZIĘBIENIE  
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.**

ŻĄDAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW EN. FABR. J. „KOGUTKIEM”  
PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ  
GDYŻ SA JĄ NAŚLADOWNICTWA.  
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” z KOGUTKIEM  
**SĄ TYLKO JEDNE**  
ZAWSZE z RYSUNKIEM KOGUTKA  
PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” SA TAKIŻ w TABLETKACH

# Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Cena pojedynczego zeszytu — 1 złoty. Prenumerata roczna dla księży proboszczów za 2 egzemplarze — 15 zł, dla pozostałych prenumeratorów — 10 zł.

Ogłoszenia w stosunku do 100 złotych za stronicę.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 17, tel. 680-03.**

W sprawach prenumeraty adres:  
**Kuria Metropolitalna, Miodowa 17.**  
**Ekspedycja, Krak. Przedmieście 71.**

Zeszyty zamienne i egzemplarze  
recenzyjne należy nadsyłać pod  
adresem Redaktora: **Miodowa 17.**

## **DZIAŁ URZĘDOWY**

### Akta Episkopatu Polski

#### **LIST PASTERSKI J. EM. KS. KARDYNAŁA AL. KAKOWSKIEGO O TRZEŻWOŚCI I ABSTYNENCJI**

**DR ALEKSANDER KAKOWSKI**

Z BOŻEGO ZMIŁOWANIA I STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI

**ŚW. RZYMSKIEGO KOŚCIOŁA**

**KARDYNAŁ PREZBITER**

**TYTUŁU ŚW. AUGUSTYNA**

**ARCYBISKUP METROPOLITA WARSZAWSKI**

**PRYMAS KRÓLESTWA POLSKIEGO**

UMIŁOWANYM W CHRYSZTUSIE PANU DUCHOWIEŃSTWU I WIERNYM  
POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIENSTWO PASTERSKIE.

W liście, skierowanym przez Sekretarza Stanu do Arcybiskupa warszawskiego, miłościwie nam panujący Ojciec św. Pius XI wyraża wielką radość z powodu mającego się odbyć w Warszawie kongresu członków Międzynarodowej Ligi Katolickiej Przeciwalkoholowej, oraz tym wszystkim, którzy wezmą udział w tym kongresie, udziela apostolskiego błogosławieństwa.

Pierwszy katolicki kongres przeciwalkoholowy, organizowany przez wyżej wzmiankowaną Międzynarodową Ligę Katolicką, ma odbyć się w dniach 23—28 września rb. w Warszawie obok XXI ogólnego międzynarodowego kongresu przeciwalkoholowego.

Zwołanie obu kongresów w stolicy Polski zmartwychwstałej skieruje oczy wszystkich narodów całego świata na nasz kraj i na



stosunek naszego społeczeństwa do sprawy alkoholizmu. — Kongresy bowiem międzynarodowe nie tylko omawiają wszechstronnie i wyczerpująco pewne palące zagadnienia, dotyczące wszystkich narodów, ale ponadto szczegółowo badają, jak przedstawia się w praktycznym życiu omawiane zagadnienie w poszczególnych krajach, a zwłaszcza w tym kraju, w którym odbywa się kongres.

Niestety, ze smutkiem stwierdzić należy, że sprawa trzeźwości w szerokich warstwach naszego społeczeństwa, jak również zagadnienie walki z alkoholizmem, przedstawiają się niezbyt pomyślnie. Natóg pijaństwa w Polsce odrodzonej, podobnie jak w okresie jej najsmutniejszych dziejów podczas rządów saskich, zatacza szerokie kręgi, zaprzęgając do swego zwycięskiego rydwanu nie tylko uboższe warstwy ludności wiejskiej i miejskiej, ale również naszą inteligencję, a co najgorsze i niezwykle dla przyszłości narodu groźne — nawet naszą młodzież i, o zgrozo, dziatwę szkolną.

Naród nasz trapią w czasach dzisiejszych już nie tylko, jak to dawniej bywało, sporadyczne, mniej lub więcej częste wypadki pijaństwa, ale uderza nań z niezwykle silną niszczycielską potęgą umiejętnie i planowo zorganizowany system zwany alkoholizmem i zespół czynników, czerpiących zysk z nałogu pijaństwa.

Do tych czynników, które ten nałóg celowo krzewią we współczesnych państwach oraz ułatwiają najszerszym warstwom społecznym spożycie alkoholu, należą: samolubny i pozbawiony zasad etyki chrześcijańskiej kapitalizm, coraz liczniejsze lokale nocnych zabaw, kabarety, dancingi itd.

Do wzrostu haniebnej plagi alkoholizmu w dużej mierze, zwłaszcza w większych ośrodkach miejskich, przyczyniają się materialistyczne, radykalne i bezbożnicze kierunki i prądy, które niweczą i podrywają w szerokich masach robotniczych i ludowych uczucia religijne, tężyznę charakteru, cnoty chrześcijańskie i poczucie godności osobistej, a natomiast rozbudzają najniższe instynkty i chuci cielesne, krzewią kult ciała i zmysłów, każą szukać „raju” na ziemi, skłaniając do szukania pociechy, rozrywki i zapomnienia w alkoholu i w używaniu różnych narkotyków.

Znane są nam wszystkim niezwykle groźne i oplakane skutki rozwielenionego alkoholizmu w naszym kraju w dobie bieżącej: ruina zdrowia, powolne karłowacenie rasy, wzrastająca rozpusta i nieład, obciążenia dziedziczne, rozbitcie ognisk życia rodzinnego, samobójstwa, nieszczęśliwe wypadki w kolejnictwie, lotnictwie, na ulicach miast itp.

Czyż możemy, ukochani Bracia Kapłani i umiłowani w Chrystusie archidiecezjanie, patrzeć obojętnym okiem na te straszliwe skutki i trujące owoce, jakie szalejąca dziś plaga alkoholizmu rodzi na naszych ziemiach polskich — na tych ziemiach, gdzie przywrócenie wolności i niepodległości i utrzymanie w czystości tradycji religijnych i narodowych kosztowało tak wiele krwi męczeń-

skiej i wysiłków bohaterskich w okresie długiej niewoli porobrowej i w czasie wojny wszechświatowej oraz zwycięskiej rozprawy z nawałą bolszewicką?

Czy możemy pozwolić na to, aby szynkarze, właściciele domów grzesznych rozrywek, przedstawiciele „alkoholowego” kapitalizmu, najczęściej obcy nam religią i narodowością i ukrycie zwalczający naszą wiarę i państwowość, rozpijali i zatruli alkoholem naszą brać robotniczą i chłopską, naszą ukochaną młodzież i dziatwę — przyszłość narodu i Kościoła, naszych dzielnych żołnierzy, stojących na straży niepodległości i całości granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, naszych nauczycieli — wychowawców młodych pokoleń, naszych urzędników wyższych i niższych, w których rękę spoczywa wewnętrzne bezpieczeństwo kraju, skarb i prawidłowa działalność państwa?

Czy mogą być obojętnymi i biernymi widzami kapłani, rodzice katoliccy, przedstawiciele organizacji katolickich, ciał ustawodawczych i władz państwowych, gdy w mętnych falach alkoholizmu wraz z mieniem, dobrobytem i zdrowiem fizycznym narodu polskiego ginie i tonie: religijność, cnota, dobre obyczaje, hart woli, honor, świętość i trwałość ognisk życia małżeńskiego i rodzinnego?

Nie, po stokroć nie! Na to pozwolić nie możemy, zwłaszcza dziś, gdy tylu i tak silnych wrogów, nieprzebierających w środkach działania, zagraża wierze ojców i państwowości polskiej!

Do zgodnej, planowej i zdecydowanej walki z alkoholizmem wystąpić muszą w czasach dzisiejszych na różnych polach naszego życia publicznego, społecznego i prywatnego: Kościół, państwo, organizacje samorządowe i społeczne, szkoła i rodzina.

Kościół katolicki, hierarchia — biskupi i kapłani, zgodnie z posłannictwem nadprzyrodzonym — nauczycielskim i wychowawczym, muszą w pierwszym rzędzie walczyć ze zgubnymi skutkami i nadużyciem alkoholu, który niweczy i zabija wartości duchowe i moralne w charakterach i duszach wiernych.

Sam Duch Święty, trzecia Osoba Trójcy Przenajświętszej, przez usta natchnionych Proroków i Ewangelistów na kartach Pisma św. Starego i Nowego Zakonu karci występki pijaństwa i grozi karami wiecznymi tym, którzy ten występki popełniają.

Izajasz prorok (5, 11): „Biada, którzy wstajecie, abyście bawili się opilstwem, i pili aż do wieczora, abyście się winem rozpalali”. — (5, 22): „Biada, którzy jesteście mocnymi w picciu i mężami dzielnymi w mieszanu opilstwa”.

Prorok Joel (1, 5): „Ocućcie się, pijani, a płaczcie i wyście wszyscy, którzy pijecie wino z słodkością”.

W Ewangelii św. Łukasza czytamy (21, 34): „A miejcie się na pieczy, aby kiedy nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i staraniem tego żywota, ażeby na was z trzaskiem on dzień sądu nie przypadł”.

Sw. Paweł zaś w I liście do Koryntian oznajmia (6, 9-19): „Nie mylcie się: ani porubnicy, ani bałwanom służący, ani cudzołożnicy, ani psotliwi, ani sodomczycy, ani złodzieje, ani łakomi, ani pijanice, ani złorzeczący, ani drapieżnicy nie posiadą Królestwa Bożego”.

W myśl powyższych natchnionych wskazań i upomnień Kościół święty, powszechny i apostołski, od samego zarania swego istnienia i w ciągu długiej kolei wieków swej działalności wychowawczej i duszpasterskiej, stale zwalcza i piętnuje natóg pijaństwa, stawia go w rzędzie grzechów głównych, które są źródłem wielu innych zdrożności i wykroczeń, ogłasza wiele szczegółowych i praktycznych rozporządzeń i wskazówek w sprawie walki z pijaństwem: w pismach Ojców Kościoła, pisarzy kościelnych, w uchwałach synodów prowincjonalnych, w zbiorach ogólnego prawa kościelnego i w rozporządzeniach Stolicy Świętej, zwłaszcza w tych, które omawiają obowiązki kapłanów i zakres ich działalności duszpasterskiej.

W drugiej połowie ubiegłego stulecia i w dobie bieżącej Stolica Apostolska wraz z episkopatem całego świata katolickiego zdwoiła swoje zabiegi i wysiłki w walce z plagą pijaństwa, gdyż to ostatnie, jak już wyżej wzmiankowaliśmy, przyjęło groźną dla obyczajów chrześcijańskich postać zorganizowanego i planowego alkoholizmu, zaprzęganego przez żywioły wywrotowe i bezbożnicze do walki z religią, moralnością i kulturą chrześcijańską.

Duchowieństwo katolickie w pracy przeciwalkoholowej nie tylko nie powinno zachowywać się biernie i obojętnie, ani też dać się wyścignąć w tej pracy przedstawicielom wyznań akatolickich, które wiele wysiłków na tym polu czynią, ale obowiązane jest w propagandzie przeciwalkoholowej przodować, świecić przykładem bohaterskich wysiłków, śmiałością i planowością inicjatywy i osobistą gorliwością.

Próżne i w znacznej mierze bezowocne będą częstokroć najbardziej intensywne i gorliwe prace i poczynania naszych kapłanów w zakresie pracy nad wiernymi ściśle religijnej, kościelnej, ascetycznej, charytatywnej i kulturalno-oświatowej, jeśli ci sami kapłani nie przyczynią się walnie do opanowania i pokonania rozszalałego żywiołu pijaństwa i alkoholizmu, które w szerokich masach ludności katolickiej, nawet religijne praktyki wypełniające, wypaczają charakter, osłabiają odporność woli w walce z pokusami i grzechem, utrudniają, albo wręcz uniemożliwiają działalność łasce Bożej w duszy, znieprawiają nasze życie towarzyskie, zebrania, obchody i uroczystości społeczne, narodowe i kościelne, np. odpusty, wiążąc je nieodłącznie z nadużywaniem alkoholu, z pijatykami i wynikającymi z nich wykroczeniami zmysłowymi i niejednokrotnie — z krwawymi porachunkami i waśniami.

Obok duszpasterza, i z nim ręka w rękę, winni walczyć ze szkodliwymi i zgubnymi objawami alkoholizmu przedstawiciele wszystkich parafialnych organizacji katolickich — religijnych

i społecznych, o których pracy pozytywnej w tym kierunku pomówimy nieco dalej.

\* \* \*

Jak Kościołowi i jego pracy nadprzyrodzonej i duszpasterskiej, podobnie niemal w równej mierze państwu i jego owocnej działalności przynosi niepowetowane szkody i krzywdy alkoholizm w dziedzinie materialnej, zwłaszcza w sprawach bezpieczeństwa publicznego, zdrowia fizycznego, prawości i uczciwości obywateli.

Mniej lub więcej obfite korzyści materialne, jakie władze państwowe czerpią z akcyzy i monopolu alkoholowego, są bardzo nikłe i mało znaczące w porównaniu z potwornymi i wprost wołającymi o pomstę do Boga krzywdami i klęskami, które wyrządza alkoholizm w dziedzinie obyczajów społeczeństwa. Dochód z monopolu alkoholowego wynosi przeciętnie dla państwa przeszło pół miliarda złotych rocznie, a bardzo wiele wydaje ogół społeczeństwa polskiego rokrocznie na wódki i wina, nabywane po cenach detalicznych, sprowadzane z zagranicy.

Ileż zła i nieszczęść przynoszą te olbrzymie sumy, wydawane przeważnie z kieszeni uboższych warstw społecznych na krzewienie i rozwój alkoholizmu i zgubnego dla narodu nałogu pijaństwa! A ileż dobra i szczęścia przyniosłyby te sumy, gdyby je użyto na cele charytatywne, oświatowe i kulturalne!

\* \* \*

Zło moralne i krzywdy materialne, jakie wyrządza społeczeństwu alkoholizm, usiłuje w pewnej mierze złagodzić i zmniejszyć ustawa sejmowa, ograniczająca i regulująca wyszynk napojów alkoholowych, określająca miejsce, czas i sposoby wyszynku oraz wiek osób, które mogą te napoje nabywać. Atoli przez późniejsze uchwały sejmowe ustawa ta została mocno rozluźniona i okrojona. — Mimo to administracyjne władze państwowe i samorządowe mogłyby wielką usługę oddać akcji przeciwalkoholowej, gdyby pilnie czuwały nad ścisłym przestrzeganiem tej ustawy przez sprzedawców i konsumentów alkoholu oraz surowo karały wszelkie nadużycia w tej dziedzinie.

W szczególniejszy zaś sposób nasze czynniki państwowe i społeczne powinny rozwinąć jak największą energię i czujność, aby nie dopuszczać do krzewienia się potwornej plagi alkoholizmu wśród młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. Co za smutna i tragiczna przyszłość czeka nasz naród, gdyby jego młode płonki i kwiat zatruł i zniekształcił jad alkoholizmu i, towarzyszący mu zwykle, rak nieobyczajności i rozwiązłości!

\* \* \*

Podobnie władze szkolne, łącznie z dozoramiami szkolnymi i związkami rodziców i opiekunów dziatwy szkolnej, z całą stanowczością i zapobiegliwością obowiązane są usuwać od młodzieży wszelkie okazje i zakusy ze strony złych kolegów lub nieuczciwych szynkarzy, którzy sprzedają nieletnim napoje wyskokowe.

Księża katecheci i nauczyciele winni przeprowadzić nie tylko w szkole, ale i poza murami szkoły, w doniosłym dziele obrony młodzieży naszej przed zarazą alkoholizmu. Zagadnieniu temu należałoby poświęcić doniosłe miejsce w wykładach szkolnych, w odczytach i referatach, wygłaszanych w organizacjach młodzieżowych przeciwalkoholowych, a księża katecheci, ponadto — w kazaniach niedzielnych i świątecznych oraz w konferencjach rekolekcyjnych.

\* \* \*

Niewiele jednak dokonać będzie mogła szkoła polska wraz z nauczycielstwem w tej dziedzinie, jeśli nie przyjdzie jej z pomocą rodzina polska.

Alkoholizm na ziemiach naszych bodaj dlatego tak silnie korzenie zapuścił, że rodzice polscy już od najwcześniejszych lat wprawiają swą dźwiatwę do picia alkoholu, w postaci wina, piwa i alkoholowych napojów owocowych. Uczą tego nałogu dzieci przede wszystkim folgując sami temu nałogowi w mniejszym lub większym stopniu, oraz tolerując w swoich ogniskach rodzinnych pijackie obyczaje towarzyskie, które domagają się, aby „zakrapiano” alkoholem każdą uroczystość rodzinną, każdą zabawę, każde wesele, chrzciny, imieniny, jubileusze, pogrzeby, kontrakty kupna i sprzedaży, słowem wszystkie ważniejsze wydarzenia życiowe.

Zachęca się przy tej okazji również małą dźwiatwę do kosztowania „przysmaków” alkoholowych.

Młodzież, która wyrasta, rozwija się i kształci w takiej atmosferze rodzinnej, przesyconej zwyczajami i przesadami o konieczności absolutnej alkoholu w życiu rodzinnym i towarzyskim, nie potrafi najczęściej sama wydobyć się z więzów alkoholizmu w ciągu swego szkolnego i pozaszkolnego życia. — Zresztą nałóg pijaństwa na mocy praw dziedziczności coraz silniej działa w następnych pokoleniach, obarczając je rozlicznymi ułomnościami i zwyrodnieniami fizycznymi i psychicznymi, które często kończą się nieuleczalną chorobą, obłądem lub samobójstwem. — Setki tysięcy naszej kochanej młodzieży polskiej, tak potrzebnej do rozwoju i obrony kraju przed wrogami, idzie przedwcześnie do grobu, częstokroć ze skargą lub przekleństwem na ustach na swój los i na grzech pijaństwa rodziców, i to z winy tych ostatnich. — Niemniej straszne są dzieje życia tej dźwiatwy, która długie lata w kalectwie pędzi swój żywot, z pełną świadomością w duszy, kto temu winien.

Rodzice i wychowawcy-katolicy miejcie litość nad dźwiatwą, której wychowanie i wykształcenie tyle was zachodów i trosk kosztuje! Miejcie litość nad krajem i społeczeństwem naszym, które w dobie dzisiejszej potrzebuje silnych i zdrowych duchowo i fizycznie obywateli państwa!



Nie gubcie swej dziatwy i Ojczyzny przez hołdowanie nałogowi pijaństwa i tolerowanie w waszych domach i obyczajach towarzyskich plagi alkoholizmu!

Pamiętajcie o tym, co Chrystus mówi o dających zgorzenie dziatwie: „A kto by zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej mu aby zawieszono kamień młyński u szyi i zatopiono go w głębokości morskiej” (Mat. 18, 6).

\* \* \*

Zachodzi pytanie, ukochani Kapłani i moi umiłowani w Chrystusie Archidiecezjanie, w jaki sposób należy walczyć z alkoholizmem i z pijaństwem.

Dwie są drogi, którymi kroczyli i kroczą szlachetni przywódcy, rzecznicy i zwolennicy akcji przeciwalkoholowej, a mianowicie: droga trzeźwości i droga abstynencji.

Trzeźwość polega na umiarkowanym używaniu alkoholu lub tylko niektórych napojów alkoholowych, piwa i wina, a nie — wódek; abstynencja zaś — to całkowite powstrzymywanie się od wszelkich napojów alkoholowych, za wyjątkiem pod postacią lekarstwa, przepisanego przez lekarza.

W rozwoju ruchu przeciwalkoholowego niemal we wszystkich krajach rozpoczynano od popierania trzeźwości; z czasem dopiero nacisk kładziono na akcję abstynencji, okazało się bowiem, że ona jedynie najskuteczniej może przeciwstawić się pladze alkoholizmu, i ona przede wszystkim może obudzić żywy ruch przeciwalkoholowy w szerokich masach i kołach społeczeństwa.

Nie da się dokładnie oznaczyć, ile kto może wypić alkoholu, by nie upić się lub nie zaciągnąć powoli nałogu pijaństwa. Tym niemniej droga trzeźwości, jako bardziej przystępna dla szerszych warstw społecznych, wiele dobrego może wyświadczyć dla dobra duchowego, moralnego i materialnego naszego społeczeństwa, jeśli na tę drogę wejdą wielotysięczne zastępy ludności miejskiej i wiejskiej.

Ponadto droga trzeźwości i umiarkowania stopniowo przygotowuje i wyrabia wiele jednostek do wejścia na drogę całkowitej abstynencji, która winna ściśle współdziałać z ideą propagandy trzeźwości za pomocą dostarczania jej wytrawnych prelegentów i bojowych działaczy.

\* \* \*

Przechodząc do wskazania praktycznych środków, pozytywnego rozwoju ruchu przeciwalkoholowego w Archidiecezji Warszawskiej, ogłaszam jednocześnie z niniejszym orędziem i dekret erekcyjny Bractwa Trzeźwości oraz Statuty tego Bractwa. Zalecam księżom proboszczom w jak najkrótszym czasie powołać do życia we wszystkich parafiach Archidiecezji Warszawskiej Bractwo Trzeźwości i oprzeć jego działalność przy Akcji Katolickiej na ogłoszonych Statutach. Bractwa trzeźwości dźwignęły nieraz za granicą i u nas zdemoralizowane i zubożałe robotnicze

i ludowe klasy z otchłani upodlenia i nędzy materialnej do wysokiego względnie poziomu materialnego i moralnego.

W dobie bieżącej Bractwa Trzeźwości będą broniły lud polski przed zarzą pijaństwa, stającego często obok materializmu, radykalizmu, komunizmu i bezbożnictwa, które nieraz świadomie dążą do tego, aby utopić w alkoholu wiarę i moralność warstw robotniczych i ludowych.

Bractwa Trzeźwości, oparte silnie o zasady wiary i pobożności chrześcijańskiej, niech wydatnie i obficie korzystają ze środków nadprzyrodzonych, jakimi są: częsta modlitwa, przystępowanie do częstszej spowiedzi i Komunii świętej, odmawianie Różańca, szczególniejsza cześć Najświętszego Serca Jezusa.

Oprócz środków nadprzyrodzonych, które mają urabiać i uświęcać ich duszę i charakter, czyniąc go bardziej odpornym na pokusy, niech członkowie i przedstawiciele Bractw Trzeźwości czynnie współpracują ze wszystkimi poczynaniami innych organizacji przeciwalkoholowych w dziedzinie wspólnej walki z alkoholizmem na wszelkich odcinkach życia społecznego i publicznego, np. domagając się jednomyślnie i energicznie od władz, by nie tylko nie uszczuplały istniejącej obecnie ustawy, ograniczającej wyszynk napojów alkoholowych, ale aby starały się tę ustawę obostrzyć i rozszerzyć, mając na uwadze coraz groźniejsze objawy upadku moralności publicznej i uczciwości w pracy obowiązkowej w wojsku i na urządach państwowych z powodu srożącej się orgii pijaństwa, rozpusty i dla nich nadużywania grosza publicznego.

\* \* \*

Obok Bractw Trzeźwości należy tworzyć stopniowo przy organizacjach Akcji Katolickiej w poszczególnych parafiach koła abstynentów, zwłaszcza spośród młodzieży katolickiej męskiej i żeńskiej, którą należy uprzednio odpowiednio uświadamiać w czasie nauk katechetycznych, przez odczyty wygłaszane na zebraniach Związków katolickich młodzieżowych oraz w wykładach nauki religii w szkole.

Stowarzyszenia parafialne Mężów i Niewiast katolickich niech przoduja innym, aby idea i praca nad trzeźwością zapanowała wszechwładnie w rodzinach, w szkole, w urzędach, w armii, w całym społeczeństwie polskim.

Członkowie kół całkowitej abstynencji, jak już wyżej zaznaczyłem, wyszkoleni najczęściej w okresie przygotowawczym w Bractwach Trzeźwości, niech się starają, aby w poszczególnych parafiach stanowili doborowe hufce w walce z alkoholizmem i we wspieraniu prac organizacyjnych i propagandowych Bractw Trzeźwości.

Obie te organizacje winna otaczać jak najżyczliwszą i niezwykle troskliwą pieczę centralna organizacja Akcji Katolickiej archidiecezjalnej na czele z jej asystentem kościelnym i sekretarzem generalnym.

Członkowie Kół abstynencji winni wziąć sobie za hasło: „Przez zupełną abstynencję wielu — do trzeźwości wszystkich”!

Ruchowi abstynenckiemu katolików świeckich, a zwłaszcza młodzieży, winni przodować i służyć ochoczą i ofiarną pomocą członkowie Związku Kapłanów Abstynentów, który, oby jak najintensywniej, co do ilości członków i co do ich pracy, rozwijał się na terenie naszej archidiecezji. Kapłani bowiem muszą w pierwszym rzędzie całym sercem i duszą popierać ruch przeciwalkoholowy. Kapłan patrzący pobłażliwym okiem na szerzenie się i rozwijanie w jego parafii alkoholizmu, niewiele zdziała dziś w walce z plagą pijaństwa i spokrewnionych z tym nałogiem grzechów.

W obliczu mającego w krótkim czasie odbyć się w naszej stolicy I międzynarodowego kongresu katolickiego przeciwalkoholowego usilnie wzywam i zachęcam, podwładne mi duchowieństwo i wiernych katolików archidiecezji warszawskiej, aby z zapałem, z gotowością do ofiar i zaparcia się siebie, poparli wydatnie, przede wszystkim własnym przykładem, świętą krucjatę przeciwalkoholową, zaciągając się ochoczo i w duchu miłości Boga i Ojczyzny do jej szeregów, jako czynni i bojowi pracownicy na polu walki z największym bodaj dzisiaj wrogiem zdrowia moralnego i fizycznego narodów, jakim jest alkoholizm.

Skrzeszewy, dnia 12. VI 1937 r.

† Aleksander Kardynał Kakowski.

*Powyższy List Pasterski zechcą Księża Proboszczowie i Rektory kościołów odczytać z ambony w najbliższą niedzielę po otrzymaniu niniejszego zeszytu Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich.*

Radca Kurii: Ks. Dr A. Fajęcki.

**DEKRET ZATWIERDZAJĄCY POBOŻNE ZRZESZENIE  
P. N. „BRACTWO TRZEŻWOŚCI”**

№ 3188.

**DR ALEKSANDER KAKOWSKI**

Z BOŻEGO ZMIŁOWANIA I STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI

ŚW. RZYMSKIEGO KOŚCIOŁA

KARDYNAŁ PREZBITER

TYTUŁU ŚW. AUGUSTYNA

ARCYBISKUP METROPOLITA WARSZAWSKI

PRYMAS KRÓLESTWA POLSKIEGO

Niniejszym dekretem na mocy kanonów 685, 686, 689 i 707 Kodeksu Prawa Kanonicznego zatwierdzam zrzeczenie pobożne

pod nazwą „Bractwo Trzeźwości”. Wyrażam przy tym nadzieję, że Bractwo, posługując się środkami nadprzyrodzonymi i przyrodzonymi, usilnie będzie pracowało w łączności z Akcją Katolicką i Katolickim Związkiem Abstynentów nad wykorzeniem plagi alkoholizmu, tak groźnej dla zdrowia fizycznego i moralnego jednostki, rodziny i społeczeństwa.

Rozwój Bractwa w wielkiej mierze zależy od pomocy księży moderatorów, którzy, idąc za wskazaniem Stolicy Apostolskiej i za piękną tradycją pracy duszpasterskiej, znanej na tym polu jeszcze przed wojną światową, dołożą wszelkich starań, aby grzech pijaństwa ustąpił miejsca cnotie powszechnej trzeźwości.

Jednocześnie moderatorem diecezjalnym mianuję ks. dra Władysława Padacza, a Księżom Dziekanom polecam, aby w najbliższym czasie spowodowali powstanie Bractwa w poszczególnych parafiach Archidiecezji Warszawskiej.

Skrzeszewy, dnia 12. VI 1937 r.

† Aleksander Kardynał Kakowski.  
X. Z. Choromański,  
Kanclerz Kurii.

## STATUT BRACTWA TRZEŻWOŚCI

### I. Cel i środki.

§ 1. Teren działalności Bractwa Trzeźwości obejmuje Archidiecezję Warszawską.

§ 2. Celem Bractwa w myśl życzeń Stolicy Apostolskiej i Episkopatu Polskiego jest wyjaśnianie i krzewienie cnoty trzeźwości, zapewniającej zdrowie duchowe i fizyczne jednostkom, rodzinom i społeczeństwu.

§ 3. Środkami prowadzącymi do celu są:

- a) wspólna Komunia święta, nabożeństwa i modlitwy oraz udział czynny w procesjach, manifestacjach organizacyj katolickich, zjazdach, kursach;
- b) uświadamianie o ujemnych skutkach alkoholu przez zebrania, odczyty, pogadanki, pisma, ulotki, przezrocza, filmy;
- c) opieka nad alkoholikami i ich rodzinami;
- e) popieranie gospód i napojów bezalkoholowych;
- f) zwalczanie zwyczajów sprzyjających pijaństwu;
- g) współpraca z kołami Katolickiego Związku Abstynentów.

### II. Członkowie.

§ 4. Członkiem Bractwa może zostać każdy po przyjęciu pierwszej Komunii świętej.

§ 5. Członek Bractwa przed 18 rokiem życia jest obowiązany do powstrzymania się od używania napojów zawierających jakiegokolwiek ilości alkoholu. Pożądanym jest, aby i po 18 roku abstynentem pozostał, chociaż umiarkowane użycie piwa lub wina nie

jest zabronione. Nie używający zupełnie napojów alkoholowych łączą się w oddział abstynentów.

§ 6. Po trzy miesięcznym kandydowaniu do Bractwa przyjmuje ks. moderator w sposób uroczysty. — Jednocześnie kandydat składa przyrzeczenie według z góry ustalonej formuły.

§ 7. Członkowie są obowiązani:

- a) codziennie odmawiać „Zdrowaś Maryjo” i wezwanie: „Święty Janie Chrzcicielu, módl się za nami” — w intencji wytrwania w nocie trzeźwości;
- b) przystępować 4 razy do roku wspólnie do Komunii świętej;
- c) popierać i szerzyć katolicki ruch przeciwalkoholowy szczególnie w okresie „Tygodnia propagandy trzeźwości”;
- d) ściśle stosować się do statutu Bractwa;
- e) uczęszczać pilnie na wszelkie wspólne zebrania;
- f) uiszczać składki i abonować pismo przeciwalkoholowe, uznane za organ Bractwa.

§ 8. Przystaje się być członkiem Bractwa:

- a) na podstawie formalnie zgłoszonego wystąpienia;
- b) kto bez usprawiedliwienia się nie uczęszcza na zebrania przez cały rok;
- c) kto nie stosuje się do statutu Bractwa;
- d) kto łamie przyrzeczenie i pomimo upomnienia nie wykazuje poprawy.

§ 9. Upomnienia udziela ks. moderator najpierw bezimiennie przez polecenie modlitwom łamiącego przyrzeczenie, a potem ponownie wraz z przypomnieniem o sankcji wymienionej w § 8 d).

### III. Zebrania.

§ 10. Zebrania Bractwa odbywają się raz na miesiąc: walne zebranie — 2 lutego, lub w najbliższą niedzielę.

§ 11. Oddział abstynencki może zbierać się oddzielnie z wyjątkiem walnego zebrania.

### IV. Nabożeństwa i uroczystości.

§ 12. Raz na rok, o ile możliwości dnia 2 lutego, odprawiona będzie Msza święta za zmarłych członków Bractwa.

§ 13. Szczególniejszymi uroczystościami Bractwa są: trzy święta Matki Boskiej: Oczyszczenia, Wniebowzięcia i Niepokalanego Poczęcia, oraz święto Jana Chrzciciela.

§ 14. Bractwo ma prawo posiadać własną chorągiew i występować publicznie w uroczystościach kościelnych i wszelkich organizacyj Akcji Katolickiej.

§ 15. Odnowienie przyrzeczeń odbywa się uroczystie w jedno ze świąt wymienionych w § 13.

### V. Kierownictwo Bractwa.

§ 16. Moderatorem Bractwa jest proboszcz lub administrator parafii, względnie ich zastępca.

§ 17. Walne zebranie wybiera do pomocy ks. moderatorowi czterech członków Zarządu. Jako piąty członek wchodzi przewodniczący oddziału abstynenckiego.

§ 18. Wszelkie uchwały czy to walnego zebrania czy Zarządu podlegają zatwierdzeniu ks. moderatora.

§ 19. Ordynariusz mianuje moderatora diecezjalnego, któremu moderatorzy parafialni corocznie składają sprawozdania na piśmie z działalności poszczególnych Bractw Wstrzemięźliwości.

§ 20. Moderator diecezjalny raz w roku składa szczegółowe sprawozdanie Ordynariuszowi z całokształtu prac Bractwa Wstrzemięźliwości.

№ 3190.

Powyższe statuty Bractwa Trzeźwości zatwierdzam.

Skrzeszewy, dnia 12. VI 1937 r.

† Aleksander Kardynał Kakowski.

X. Z. Choromański,

Kanclerz Kurii.

### **ODEZWA JEGO EMINENCJI KS. KARDYNAŁA ALEKSANDRA KAKOWSKIEGO Z OKAZJI ŚWIĘTA PATRONALNEGO KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA MĘŻÓW**

Mężowie katolicy!

Zbieracie się w uroczystość Przenajświętszego Serca Jezusowego, pod którego opiekę oddał Wasze Stowarzyszenie Episkopat Polski. Z Serca Jezusa, Boga-Człowieka macie tedy czerpać siłę i moc, by należycie spełniać swe obowiązki i odpowiedzieć szczeremu zadaniu męża katolika.

Co zaś ma stanowić dziś największą troskę i ważny obowiązek uświadomionego katolika, jak nie zwalczanie komunizmu i płynącego zeń bezbożnictwa, które, jak nigdy przedtem, coraz bardziej się organizuje i „postanawia, jak to dobitnie stwierdza Ojciec chrześcijaństwa, Pius XI, doszczętnie wymazać z umysłu ludzkiego, i to od najwcześniejszej młodości, wszelką myśl i wszelkie uczucie religijne. Dobrze bowiem agitatorzy bezbożnictwa wiedzą, że już na wszystko będą mogli się odważyć, jeśli się Boże przykazania i Bożą naukę usunie z duszy ludzkiej... Porwani szatani, podnoszą oni haniebną swą sztandary przeciw Bogu i religii na całym świecie... Walczą tak zresztą nie tylko przeciw religii katolickiej, ale i przeciw wszystkim, którzy uznają Pana Boga za Władcę Najwyższego i Stwórcę wszechświata... Nowa ta postać bezbożnictwa, wyzwalając gwałtowne i dzikie namiętności, wykrzykuje bezczelnie na cały świat, że nie będzie na ziemi pokoju ni szczęścia dopóty, dopóki nie zginie z niej ostatni ślad religii i ostatni sługa tej religii nie będzie w pień wycięty”<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Encyklika o modłach błagalnych, które do Najśw. Serca Jezusowego zasylać należy w obecnych utrapieniach rodzaju ludzkiego (z dn. 5. V 1932).

Słowa te Głowy chrześcijaństwa znajdują urzeczywistnienie nie tylko w Hiszpanii i Meksyku, ale i w innych krajach z nami sąsiadujących, gdzie w sposób zastraszający szerzy się bezbożnictwo i neopoganizm.

Wy tedy, Mężowie katolicy, którzy macie być szczególnym narzędziem Opatrzności Boskiej w pracach Kościoła, powinniście stanąć w karnym ordynku, ramię przy ramieniu, sercem przy sercu, dusza przy duszy, aby zahamować te prądy bezbożnego komunizmu, dziś tak zagrażające nie tylko innym państwom, ale i naszej ukochanej Polsce.

Jeden z wielkich Polaków powiedział, że Polska albo będzie katolicką, albo jej wcale nie będzie. Wy, Mężowie katolicy, macie to sprawić, by Ona stała się pod każdym względem katolicką, a pod względem państwowym bogatą i silną.

Prądy komunizmu i bezbożnictwa grożą i miastom naszym i wiernej wierze ojców wsi polskiej. Przenikają nie tylko do starszego społeczeństwa, ale i, o zgrozo, nawet do młodzieży polskiej, zatruwając jej dusze jadem nienawiści do Boga i Kościoła i szerząc w ogóle niezgodę w narodach, w społeczeństwach i między narodami i państwami.

Wobec tego musicie energicznie i zdecydowanie przeciwstawić się wszelkim zgubnym zakusom komunizmu i bezbożnictwa.

Zagrzewajcie się wzajemnie do wyznawania Chrystusa Pana i otaczania miłością Jego Kościoła. Poznawajcie coraz dokładniej i głębiej wniosłe prawdy nauki Chrystusowej.

Kochajcie się wzajemnie coraz więcej i szczerzej. — Tą drogą dojdziecie do miłości Boga i bliźniego, bezwzględnie koniecznej do zbawienia duszy.

Niewierze — przeciwstawiajcie żywą i płomienną wiarę w Pana Boga. Nienawiści — przeciwstawiajcie miłość bliźniego, miłość rodzaju ludzkiego, miłość narodu własnego i umiłowanie naszych świętych tradycji.

Starajcie się, aby przykład Wasz i życie Wasze promieniowało nie tylko na rodziny Wasze i kraj cały, ale i na ludzkość całą.

Potwornej doktrynie komunistycznej przeciwstawcie odwieczne i wypróbowane zasady społeczne Kościoła, jedynie skuteczne na bolączki dzisiejszych czasów.

Wierzę i ufam, że to wszystko czynicie i czynić będziecie.

Polecam Was tedy wszystkich zebranych dla wspólnej pracy i całe Wasze Stowarzyszenie opiece Serca Jezusowego oraz z uczuciem prawdziwego oddania błogosławię Wam wszystkim, którzy w większej lub mniejszej mierze przykładacie się do tego zbożnego dzieła.

Warszawa, dnia 27 maja 1937 r.

† Aleksander Kardynał Kakowski.

## ODEZWA JEGO EM. KS. KARDYNAŁA AUGUSTA HLONDA W SPRAWIE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU CHRYS- USA KRÓLA W POZNANIU

Jest już rzeczą jasną, że bez legitymacji bezbożniczej nikt nie ma i nie będzie miał praw obywatelskich w państwach wcielonego socjalizmu czy komunizmu. W tym obiecywanym rajem ziemskim tylko ci są i będą kwalifikowanymi członkami nowej społeczności, którzy posiadają pełnię czystego człowieczeństwa, odwracając się od objawionych widnokręgów wiary i doszukując się sensu życia nie w własnej duszy, lecz w materii, którą należy uczłowieczyć, albo w plemiennej krwi, którą trzeba ubóstwić. Świadomość Boga, zwłaszcza Boga biblijnego, a więc Boga Stwórcy, Odkupiciela i Zakonodawcy, pozwoliłaby człowiekowi uzależnić się duchowo od ideowego przymusu, będącego kardynalną zasadą przepowiadanej ery ludzkości wyzwolonej. Aby się w tych socjalistycznych dyktaturach politycznych, społecznych i kulturalnych człowiek mógł pomieścić, należy go zupełnie wyjałowić z wierzeń religijnych, a zwłaszcza z chrześcijaństwa. Od wyniku tej sterylizacji zależeć będzie powodzenie komunistycznych i socjalistycznych eksperymentów ustrojowych. Stąd ta nieubłagana walka z Bogiem i religią przy obłudnym głoszeniu wolności sumienia. Boga chcianoby zaliczyć do fabuły, zabobonów i wstecznictwa. W młynkach kpín i pseudonauki chcianoby spalić świętości i rozwiać je na rewolucyjne wichry wraz z popiołami kultury chrześcijańskiej. Dlatego drwi się z wierzeń niby z ciemnoty, ośmiesza się życie religijne jako maskaradę, wytwarza się sztuczną i załęknioną atmosferę bezbożnictwa, przekonania katolickie piętnuje się jako bunt, a akty Bożego kultu karze się jako zdradę rewolucji. A że to nie żarty i nie przesada, o tym świadczą wypadki rozgrywające się w tych krajach, w których rozpoczęła się realizacja rozkosznych czasów prawdziwego socjalizmu. Na usługach bezbożnictwa stoją tam powolne trybunały rewolucyjne, siepacze, terror. O niewątpliwych zamierzeniach bezbożnictwa świadczą nie tylko ruiny tysięcy zbeszczeszczonych i spalonych kościołów, klasztorów, zakładów wychowawczych i dobroczynnych, lecz przede wszystkim mordowanie biskupów, rzeź kapłanów i zakonników, tępienie katolickich działaczy i redaktorów, palenie i rozstrzeliwanie niezłomnych wyznawców Chrystusowych, wychowywanie w zasadach wojującego bezbożnictwa potomków wyrżniętych rodzin chrześcijańskich. Bezważliwość roboty bezbożniczej ujawniają zarówno wszechświatowy zasięg jak i szatańskie natężenie propagandy antyreligijnej, prowadzonej z takim nakładem środków i pracy, tak mistrzowskimi sposobami penetracji, z tak subtelnym zakłamaniem, z tak celowym wyzyskiwaniem wszelkich niedomagań bieżącej chwili, z tak perfidnym podważaniem powagi Kościoła, że chwilami walka ta przybiera charakter apokaliptycznej rozprawy antychrysta z Bogiem.



Ułatwiły te zadania bezbożnictwu antyreligijne prądy i ruchy ostatnich stuleci. Wprzęgając umiejętnie w swą służbę grzechy przeszłości, bezbożnictwo obejmuje bez trudu spadek po wolnościelstwie i laicyzmie, przepisuje bez napotykania na opór na swoje dobro pozycje liberalizmu i indyferentyzmu religijnego, zniwuje bogato na ateuszowskiej niwie wolnomularstwa, zgarnia ostatnie plony pozytywizmu. Nawet tam, gdzie jeszcze nie zdobyło władzy, wpływa na kierunek polityki, wywołuje antykościelne nastroje, wszczyna antykatolickie ruchy, stara się przeniknąć duchem laicyzmu szkołę i wychowanie, nadaje świecki ton życiu. Ujawszy zaś w swe ręce ster państwa, odślania bez zakłopotania swe oblicze totalnie skamieniałe w bezgranicznej nienawiści do Boga i wiary.

Taka jest duchowa treść współczesnego tragizmu. Życie, które się z tego posiewu zrodzi, będzie przeklęte w pamięci pokoleń. Czasy, wcielające w siebie tego ducha, będą ohydą dziejów. Narody, które się w takiej potworności pograżą, przejdą orgazmy wywrotowe i na długo wyłączą się od twórczego kształtowania nowych czasów.

Na rozstajnych drogach świata staje znowu jakby niezemska zjawia Chrystusowego Namiestnika. Biały starzec w aureoli nadprzyrodzonej władzy i opatrnościowego posłannictwa, naznaczony królewskim stygmatem bólu i odpowiedzialności, historycznymi encyklikami przestrzega ludzkość przed odstępstwem od prawdy, przed nowym bogobójstwem. Widzi nadciągające kataklizmy, patrzy na obraz powrotu do przeraźliwego barbarzyństwa. Nie ku materii mamy zniżać swe człowieczeństwo, lecz podnosić do Boga, który „odnowi oblicze ziemi”. Toteż takimi przejmującymi słowy kończy Papież swą encyklikę o bezbożnym komunizmie: „Wzniósłszy ku wyżynom oczy wzmocnione siłą wiary oglądamy niejako „nowe niebo” i „nową ziemię”, o których wspomina Poprzednik Nasz Piotr święty. A kiedy obietnice fałszywych proroków toną w potokach krwi i łez z ich winy wylanych, jaśnieje w niebiańskiej piękności prorocstwo Zbawiciela Bożego, wypowiedziane w Apokalipsie: „Oto nowe czynię wszystkie rzeczy”. Takie jest tło i uzasadnienie Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla, który w dniach 25—29 czerwca br. zbiera się w Poznaniu.

Przede wszystkim zajmie się kongres zbadaniem bezbożnictwa jako zjawiska godzącego w religię w ogóle, a w szczególności w chrześcijaństwo. Ma ustalić jego przyczyny, określić zasięg jego wpływów i podać sposoby naprawy tych warunków, które sprzyjają bezbożnictwu i jego rozwojowi. Do tego zadania przystąpi kongres obiektywnie i bez ukrytych intencji, nie chce bowiem ani uprawiać propagandy systemów politycznych, ani wygrywać jednych form politycznych przeciw drugim, a tym mniej wywoływać interwencji międzynarodowych lub „wyrzucać czarty przez Belzebuba”. Wprawdzie, wyświetlając fachowo i naukowo

zagadnienie bezbożnictwa nie będą mogli referenci pominąć milczeniem współczesnej rzeczywistości, w której tkwią korzenie tego zjawiska, ale ustalając przyczynowy związek bezbożnictwa także z niektórymi wypadkami i filozofiami państwowymi, nie będą się wdawali w żadne polityczne dyskusje.

Kongres ma być dalej apelem do ludzi dobrej woli, a zwłaszcza do katolików całego świata, by w duchu wskazań ostatnich encyklik papieskich energicznie i wytrwale przeciwstawiali się bezbożnictwu, usuwając jego przyczyny i opierając się jego propagandzie. Kongres ma być ostrzeżeniem przed fatalnym nieporozumieniem, jakoby przez masowe wstępowanie katolików w szeregi komunizmu lub przez poufne stosunki z apostołami komunizmu i neopogaństwa można było osiągnąć złagodzenia walki religijnej lub nawet uzdrowić ducha socjalizmu. Kongres chce zaznaczyć, że jak w dziedzinie ustrojowej jedyną trwałą radą na komunizm jest naprawa stosunków społecznych, tak w sferze ducha i kultury najskuteczniejszym uodpornieniem przed zarazą antyreligijną jest pełnia życia nadprzyrodzonego i wysoki poziom ducha katolickiego. Kongres chce być wezwaniem do świętości, apostołstwa, odwagi. Chce w duszach zapalać ogień Boże a przed znużonymi narodami rozniecić przygasające znicze prawdy.

Wreszcie ma być ten kongres międzynarodowym hołdem złożonym Chrystusowi Królowi przez przedstawicielstwa europejskich ludów, a więc aktem kultu i uwielbienia, przysięgą wierności, przebłaganiem za bezceństwo i świętokradztwa bezbożników, ślubowaniem służby oddanej i twórczego apostołstwa, wnoszącego ewangeliczne tchnienie w nowe czasy i w nowe ustroje społeczności ludzkiej.

Z radością zwiastuję Polsce ten wielki sobór wiary, na którym z nami obradować będą pod przewodnictwem legata papieskiego przedstawicielstwa sąsiednich i dalszych narodów, uczeni i działacze katolicycy różnych krajów, delegaci duchowieństwa świeckiego i zakonnego, liczni czcigodni Arcypasterze krajowi i zagraniczni oraz dostojni Purpuraci. Serdecznie i godnie witać będzie swych gości Polska, która tym lepiej docenia na swym posterunku doniosłość kongresu, że po swej odbudowie politycznej instynktem dziejowym wyraźniej niż kiedykolwiek wyczuwa swe religijne i kulturalne posłannictwo.

Z dumą zapowiadam Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla swojemu królewskiemu Poznaniowi, na który z końcem czerwca zwrócone będą oczy świata katolickiego. Entuzjastycznie będzie Poznań podejmował gości z kraju i z obczyzny, otaczając ich tą dostojną uprzejmością, z której słynie. Niech się w dni kongresu miasto zamieni w strojną i barwną świątynię ducha katolickiego! Niech na wydatki z tym obchodem połączone płyną chętne ofiary na ręce Komitetu, który z zapałem i oddaniem podjął się zaszczytnej misji zorganizowania tego wielkiego aktu religijnego.

Pragnąc, by się do prac i uchwał Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla przyłączyły oficjalnie obie archidiecezje, zwołuję do Poznania na dzień 28 i 29 czerwca nasz doroczny zjazd katolicki, który na swych tłumnych zebraniach zajmie się tym samym tematem co kongres, czyli bezbożnictwem. Niech te szeregi zorganizowanych katolików wielkopolskich będą godnym tłem wielkiego międzynarodowego zebrania i niech wspólna modlitwa i wspólny hołd Chrystusowi Królowi tym lepiej uwydatnią jedność wiary i Kościoła.

Postanowiłem pozostawić w Poznaniu trwałą i odpowiednią pamiątkę kongresu, a ma nią być kaplica wiecznej adoracji Najśw. Sakramentu, którą dnia 27 czerwca zainauguruję w poznańskiej farze. Donoszę o tym swojemu wielebnemu duchowieństwu i ukochanym diecezjanom, wzywając ich, by mieszkańcy miasta Poznania jak najczęściej klękali w pamiątkowej kaplicy przed Najświętszym Sakramentem, a wierni z prowincji nie omieszkali pokłonić się tam Zbawicielowi w Przenajświętszej Hostii, ilekroć przybędą do Poznania. W tej kaplicy, obok modlitw na inne prywatne i publiczne intencje, nie zaniechajmy nigdy westchnienia „Przyjdź Królestwo Twoje”. Niech Chrystus króluje w polskich domach, w polskim życiu, w polskiej rodzinie, w polskiej szkole, w Państwie! Niech Chrystus nas strzeże od bezbożnictwa, niezgody, wstrząsów! Niech będzie z nami w dni pokoju i w godzinę doświadczenia!

Rzym, dnia 14 maja 1937 r.

† August Kardynał Hlond.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY

### Z OKAZJI ZŁOTYCH GODÓW KAPŁAŃSKICH J. E. KS. ARCYBISKUPA GALLA

*W zbliżającą się uroczystość świętych Apostołów Piotra i Pawła dobiega pół wieku, jak przed ołtarzem Pańskim stanął obecny Arcybiskup-Sufragan Metropolii Warszawskiej Stanisław Gall. Stanął przybrany w oznaki diakonatu, z ornatem na lewej, a z górejącą świecą w prawej ręce. Wezwany po imieniu odrzekł dobitnie: „Adsum”, zawierając w tym wyrazie niezłomne postanowienie, na życie całe powzięte: „Ecce venio, ut faciam, Deus voluntatem Tuam”.*

*A na to korne wyznanie Kościół przez usta archidiacona wyraził biskupowi swoje pragnienie: „Postulat sancta mater Ecclesia catholica, ut hunc praesentem diaconum ad onus presbyterii ordinetis”.*

*Ziściło się dotychczasowe upragnienie młodego lewity: wraz z wkładaniem rąk biskupich spłynęła nań łaska kapłaństwa. Tu es Christi sacerdos!... Kapłanem Jego mocy, Jego łask, Jego miłości...*



*I ta miłość nieodstępną Ci była, Arcypasterzu, towarzyszką w każdym rodzaju Twojej pracy. W okresie Twego pobytu na stanowisku wikariusza wiodła Cię ona na stopnie ołtarza, do konfesjonalu, na ambonę, poza zakrystję... Do wstępowania na wyżyny Chrystusowej wzniosłości nawoływałeś codziennym „Sursum corda”. Ręce, namaszczone świętymi olejami, piastowaniem Ciała Pańskiego uświęcone, wyciągałeś ku ludziom z boskim posileniem, by „w drodze nie ustali”, z krzepiącym pozdrowieniem: „Pan z wami” oraz z błogosławieństwem oczyszczenia: „Ego te absolvo...”.*

*Ci wszyscy, Arcypasterzu, którym łzy z oczu osuszylesz, którym usta do modlitwy złożyłeś, którym wlałeś w serca moc „potykania się dobrem”, którym na niebie ich życia gwiazdę otuchy zapaliłeś, błogosławią Cię.*

\* \* \*

Przyszły obowiązek profesora i regensa metropolitalnego Seminarium św. Jana. Znojącą pracą, ojcowskim przewidywaniem, korną modlitwą gruntowałeś w duszach swych alumnów „non spiritum timoris, sed virtutis et dilectionis“. Mrówczą skrzętnością i niezmierną zabiegliwością pokonywałeś tysiączne kłopoty, by w ciężkich latach wrażeń okupacji zapewnić im victui necessaria.

Szeregi tych Twoich posiwiałych już dzisiaj byłych alumnów, za których przydatność do urzędowania kapłańskiego ręczyłeś in quantum fragilitas humana nosse sinit, hold Ci serdeczny i podziękę składają.

\* \* \*

W brzaskach niepodległego bytu naszej Ojczyzny włożył na Cię Pan zaszczytne troski biskupa-duszpasterza o świętość duszy żołnierza naszego, krwawiącego w ciężkich potrzebach wojennych. Zarówno zastępy mężów dojrzałych, jak i szeregi słabych jeszcze młodzieniaszków krzepiłeś błogosławieństwem pasterskim, ojcowską przestrogą, szkaplerzem i ryngrafem z wyobrażeniem Królowej Pclski naznaczałeś. By cud polskiego oręża i ducha stał się cudem, zabiegałeś, Arcypasterzu, czujnie a wytrwale o „uzbrojenie przeciwko ciału i krwi, przeciwko światu ciemnościom, przeciwko duchownym złościom“... „Weźmijcie — wclaleś słowy płomienne-go apcstola narodów — zupełną zbroję Bożą... Biodra wasze przepaszcie prawdą. Przyobleczcie pancerz sprawiedliwości. Nogi okujcie w gotowość Ewangelii pokcju. I przyłbicę zbawienia wezmijcie. I miecz ducha, i tarczę wiary, którą byście zgasić mogli wszystkie strzały ogniste złościwego“...

\* \* \*

Ustały gromy bitewne... Wśród trudów i zmagañ i potrzeb wojnej Ojczyzny znów wróciłeś, Arcypasterzu, do marzeń iuventutis Tuae: do uskuteczniania „dzieła doskonałego“ w urzędzie kapłańskim przez nieustanne pcmnażanie miłości. Wzrok Twój pobiegł na opłotki nędzy, do zakamarków bezrobocia i na uliczki złych pcdszceptów. Drobną dziatwę tych wydziedziczonych przez życie, krzywdzonych przez los, zdeptanych przez nędzę gromadziłeś do jasnych przytulnych sal w sierocińcach, wzniesionych z uciulanych przez się długoletnich oszczędności. Troskliwa, wytężona opieka Sióstr Miłosierdzia, zagrzewanych Twoim sercem i wskazaniem, krzewi w tej gromadzie dziatwy najdoskonalsze cudowne człowieczeństwo.

\*

Skromną wiązanankę prac, napisanych z okazji 50-lecia Twego kapłaństwa i zawartych w niniejszym numerze „Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich“, racz przyjąć, Najdostojniejszy Arcypasterzu, jako wyraz głębokiego holdu, jaki w uroczystym dniu jubileuszowym składa Ci w imieniu czytelników i we własnym imieniu

REDAKCJA.

## PÓL WIEKU W DUSZPASTERSTWIE

Po jubileuszowym roku Jego Eminencji Ks. Kardynała, naszego Ordynariusza Metropolity, Archidiecezja Warszawska święci znowu w dniu 29 czerwca br. jasną rocznicę świętej kapłańskich swojego sufragana, J. E. Arcybiskupa Stanisława Galla.

Pół wieku przeszło — pół wieku wytrwałej duszpasterskiej siejby dla Kościoła w Polsce, pół wieku rozdawnictwa wiedzy, prowadzenia wzwyż, ku światłości, ku Bogu.

Z tych pięćdziesięciu lat kapłaństwa Dostojny Jubilat większą część oddał zaprawianiu młodzieży duchownej w Seminarium do trudów, ofiar i poświęceń, przygotowując ją do życia praktycznego, ćwicząc w cnotach i w bojaźni Bożej. Jakże zaszczytna, ale i wielce odpowiedzialna była to misja!

Jeszcze inne lata przeszły Ks. Arcybiskupowi w ofiarnej pracy dla wojska polskiego. Od szeregu lat jest Wikariuszem Generalnym Archidiecezji Warszawskiej. Wszystkie te zajęcia odbywały się pod hasłem duszpasterstwa, które było jakby wrodzonym Jubilatowi.

Pomny na wszystkich posterunkach dotychczasowej pracy zadania kapłańskiego — krzewić dzieło Boże na ziemi — słowa swoje, przemówienia i czyny poświęca na to, by ożywiać współczesny, często zubożały świat, oświecać go i wlewać weń żywot nowy. Czy to będzie skromniejszy urząd wikariusza na parafii, czy następnie profesora i rektora w Seminarium, czy rządcy kościoła i wreszcie biskupa — ta sama gorliwość o zbawienie dusz braci przepelniać jego serce będzie zawsze!

\* \* \*

Z ducha pasterskiej pieczy o dobro dusz wy płynęły piękne dzieła ascetyczne „O modlitwie”, „O miłości Boga i bliźniego”, „O nabożeństwie do Dzieciątka Jezus”. Na tych książkach zaprawiały się dusze, lepsze do gruntownej znajomości wewnętrznego życia, do praktyki cnót i poznania siebie. Nie mieliśmy Biblioteki wewnętrznego życia tak zasobnej jak obecnie. Książki Dostojnego Jubilata były dla nas elementarzem ascetyki i mistyki.

\* \* \*

Zawsze gotowy do postug kapłańskich i biskupich, oddaje cały zasób sił i zdolności swoich dla dobra sumień i naszej świętej wiary; pracuje niezmiernie, a każde drgnięcie jego pasterskiego serca Bogu chwali, a ludziom szczęścia przysparza. Liczne konferencje i nauki po kościołach i w domach zakonnych, spowiadanie godzinami całymi wiernych i organizowanie ćwiczeń rekolekcyjnych dla mężczyzn, niewiast, młodzieży szkolnej zyskały mu rozgłos w całej Archidiecezji. Również bytność Jego po parafiach na wizytacjach biskupich zwykle rozpoczyna nowy okres duchowego życia w danej miejscowości. Lud wstrząśnięty, inteligencja zwrócona ku źródłom świętej wiary, my, kapłani, po odbytej z nim konferencji, zachęcani jego życzliwym i ojcowskim sło-

wem, z nowym zapalem bierzemy się do pracy. A setki tysięcy przezeń pobierzmowanych, darami Ducha Świętego umocnionych, czyż to nie skarb wielki dla duszpasterstwa parafialnego. Słowem błogostawiona duszpasterska działalność Dostojnego Jubilata.

\* \* \*

Kościół, nad którymi bezpośrednio rozciągał opiekę, seminarijny, garnizonowy, katedralny, gruntownie restauruje. Pod jego okiem jakby odradzają się, zdobią się w nowe wdzięki. Skąd czerpał na to środki, fundusze, zapytujemy? Z ręki Opatrzności Bożej, z serc wiernych katolików, którzy wysiłki Jubilata groszem swoim wspierali, ufając, że go pożytecznie i rzetelnie użyje. I nadal zawsze przemyśliwa, co jeszcze zrobić, by świątynie Pańskie godnym przybytkiem Najwyższego uczynić.

\* \* \*

Duch też pasterski podyktował Arcypasterzowi-Jubilatowi tworzenie zakładów sierocych i wychowawczych w Chotomowie, na Kamionku, w Otwocku, w Warszawie. To te, o których wiemy. A ile było ofiar, pomocy, wsparć, okazanych różnym instytucjom, szkołom, zakładom, o których tylko Bóg i owe instytucje wiedzą. Ile to młodocianych istnień ludzkich uratowanych i od zguby moralnej ocalonych. Ile młodzieży odebrało zgodne z prawem Bożym wykształcenie w gimnazjum św. Stanisława Kostki, którego Dostojny Jubilat był założycielem i którego nie przestaje być szczodrym opiekunem. W takim kierunku szły wszystkie Jego lata kapłańskie przez pół wieku i trwają nadal. Upływały one z myślą, by służyć Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie.

\* \* \*

Niestrudzony i prawdziwie apostołski pracownik w winnicy Pańskiej, niezrównanie praktyczny zwierzchnik i kierownik dusz zachował dotąd czerstwość i zapal do pracy i tym przykładem świeci nam ciągle.

\* \* \*

Na dalszą apostolską Jego działalność towarzyszą mu nasze z głębi serca płynące życzenia oraz modlitwy za Nim do Boga.

**Ks. dr A. Fajęcki.**

## WYCHOWAWCA MŁODZIEŻY DUCHOWNEJ

Wychowanie i kształcenie młodych lewitów, przyszłych sług Chrystusowych — to najszczytniejsze, a jednocześnie bodaj najcięższe i najbardziej odpowiedzialne zadanie pośród wszystkich innych zadań i obowiązków kapłańskich.

Młodzież świecka jest przyszłością narodu, młodzież duchowna zaś jest przyszłością Kościoła, mistycznego ciała Chrystusowego i macierzy duchownej narodów chrześcijańskich.

Od duchowego, umysłowego i moralnego stanu kleru zależy poziom życia religijnego, a pośrednio również społecznego i kulturalnego społeczeństw. — Ojciec św. Pius XI w swej wiekopom-

nej encyklice o kapłaństwie katolickim z roku 1936 pisze: „Żadnej innej sprawie Kościół w ciągu wieków nie poświęcał może tyle troskliwej i matczynej uwagi, co urobieniu kapłanów. Wie bowiem doskonale, jak dalece obyczaje narodów i ich stosunek do wiary zależy od pracy kapłanów, ale wie także, że ich trud i móżół czerpie swe siły i opiera się na wychowaniu, które otrzymali i do nich bowiem odnoszą się słowa Ducha Świętego: „Młodzieniec wedle drogi swej postępuje: chociażby się postarzał nie odstąpi od niej” (Przyp. 22, 6).

Toteż wielkie uznanie i wdzięczność należy się ze strony społeczeństwa tym kapłanom, którzy z woli Bożej i na skutek polecenia swej władzy kościelnej, godnie i przez dłuższy przeciąg czasu z wielkim poświęceniem i zaparciem się siebie pełnili urząd wychowawców młodzieży duchownej. — Na szczególną zaś wdzięczność zasługują ci kapłani, którzy powyższy urząd sprawowali na ziemiach polskich w okresie niewoli rosyjskiej, gdy ostrze przesładowania i ucisku dotknęło w pierwszym rzędzie i najboleśniej duchowne zakłady wychowawcze.

Do takich kapłanów należy wybitny Dostojnik Kościoła w Polsce, sufragan archidiecezji warszawskiej, b. Pasterz wojsk polskich, J. E. Ks. Stanisław Gall, który w czerwcu rb. obchodzi uroczystość swoich złotych godów kapłańskich.

Dostojny Jubilat z długiego szeregu lat swego znojnego życia kapłańskiego niemal trzydzieści lat spędził na urzędzie wychowawcy młodzieży kleryckiej w warszawskim seminarium duchownym, początkowo, jako profesor i wicerektor do roku 1910, a w ciągu 8 lat — do 1918 roku, jako rektor. Wychowawca młodzieży w zabiegach swych i poczynaniach na polu nauczania i kształcenia charakterów, podobnie jak artysta przy tworzeniu dzieł pędzla lub dłuta, wkłada w nie zapał i entuzjazm swego serca i myśl uskrzydloną idealizmem, zaczerpniętym z głębi swej duszy i szczytnych zamierzeń i pragnień.

Wychowawca, oprócz użytych od Boga darów, oświeceń i łask, idee swoje i twórczy zapał zwykle czerpie z pewnych przymiotów i zalet umysłu i serca, których nabycie ułatwiło mu otoczenie domowe, studia i osobiste doświadczenie życiowe.

J. E. Ks. Arcybiskup Gall, który z wielkim zapałem i umiłowaniem oraz umiejętnie spełniał swoje obowiązki profesora i wychowawcy młodzieży duchownej, zdobył odpowiednie przymioty umysłu i serca już w swoim ognisku i otoczeniu rodzinnym, na wskroś katolickim i narodowym, jak również w murach seminarium duchownego w Warszawie pod kierunkiem wybitnych i zasłużonych wychowawców, wreszcie w czasie wyższych studiów, które ukończył w Wiecznym Mieście na uniwersytecie Gregoriańskim oraz w Kolegium OO. Zmartwychwstańców.

Na uniwersytecie w ciągu paru lat poświęca się gruntownym i wszechstronnym studiom filozofii chrześcijańskiej, która w ostatnich dziesiątkach ubiegłego stulecia zaczęła wspólnie rozwijać



się w Rzymie i na innych uniwersytetach katolickich na Zachodzie, zwłaszcza zaś w Lowanium dzięki zabiegom genialnego filozofa i organizatora uniwersytetu lowańskiego ś. p. kardynała Merciera. — Impuls do odrodzenia i rozwoju filozofii chrześcijańskiej w szacie neo-scholastyki, opartej o trwałe i niezniszczalne podstawy tomizmu, dał wielki miłośnik św. Tomasza z Akwinu Leon XIII przez ogłoszenie encykliki „Aeterni Patris” w roku 1879.

Ks. Stanisław Gall oprócz studiów filozoficznych, które ukończył ze stopniem doktora filozofii, zdobył w Rzymie gruntowną znajomość ceremonii kościelnych i liturgii rzymskiej, którą w szczególniejszy sposób interesował się, uczęszczając w wolnych od studiów chwilach na uroczystości kościelne do bazylik rzymskich, a przede wszystkim do bazyliki św. Piotra.

Wreszcie w ośrodku życia chrześcijańskiego i kultury rzymsko-lacińskiej pogłębił w sobie poczucie karności kościelnej i przywiązanie synowskie do Stolicy Apostolskiej. Po powrocie z Rzymu wkrótce mianowany został profesorem ceremonii kościelnych i wikariuszem przy katedrze Św. Jana, gdzie praktycznie zaprawiał alumnów seminarium do asystowania przy uroczystościach kościelnych, według zasad i wskazań, wyłożonych na katedrze profesorskiej; a następnie powierzył mu Arcybiskup Chościak Popiel urząd wychowawcy alumnów: wicerektora, a potem rektora oraz jednocześnie wykłady filozofii scholastycznej.

Jako profesor obrzędów świętych przy nauczaniu liturgii świętej podkreślał i obszernie wyjaśniał jej genezę i szlaki rozwoju, ściśle związek z dogmatami i całokształtem życia Kościoła oraz potrzebami duchowymi wiernych.

Szczególną uwagę i zainteresowanie młodzieży skierowywał na podstawowe księgi liturgiczne Kościoła: mszał i brewiarz, które zawierają w sobie niezgłębione bogactwo, będące źródłem niewyczerpanym modlitwy dla kapłana i łączności jego z całym Kościołem Chrystusowym. — Te księgi, wedle wskazań ks. prof. Galla, winny być przez alumnów, już w zaraniu studiów seminaryjnych, należycie poznane i umiłowane.

Przy wykładzie obrzędów kościelnych, w sposób niezwykle gruntowny, wszechstronny i zajmujący — zaznajamiał młodzież duchowną z bezcennym i wspaniałym pięknem liturgii, która posiada niezastąpione wartości wychowawcze dla kapłanów samych i staje się też źródłem zbudowania dla wiernych. Majestat czynności liturgicznych, piękno tkwiące w jej układzie, porywają serca i umysły wiernych, łączą je ze światem nadprzyrodzonym, jak gdyby otwierając podwoje nieba, gdzie przed tronem Baranka rozbrzmiewają pełne namaszczenia i uwielbienia słowa: Sanctus, Sanctus... Dla słuchających powyższych wykładów stawało się jasnym powiedzenie jednego z wybitnych katolików Belgii, który w czasie dyskusji na zjazdzie katolickim na pytanie: czego świeccy katolicy żądają od kleru? — odpowiedział: — „Żądamy przede

wszystkim, by kapłani pobożnie odprawiali Mszę świętą i z namaszczeniem rozdawali Komunię świętą”.

Sam ks. prof. Gall, podczas odprawiania Mszy św. i innych obrzędów w kaplicy seminaryjnej czy katedrze, dawał alumnom żywy przykład miłości i szacunku dla przepisów liturgicznych, podniosłego namaszczenia i skupienia, płynącego z poczucia świętości kultu publicznego, wykonywanego w imieniu św. Kościoła.

Liczne zastępy kleru Archidiecezji Warszawskiej, wychowane przez J. E. Ks. Arcybiskupa Galla, przechowują we wdzięcznej pamięci obraz swego wychowawcy, o majestatycznych ruchach, pełnych powagi, z głębokim namaszczeniem składającego Ofiarę Niekrwawą na ołtarzu Pańskim.

Tak traktowane wykłady ceremonii kościelnych, praktyczne uwagi i wskazówki znajdowały żywy oddźwięk w umysłach i sercach młodych lewitów; toteż po ukończeniu seminarium zdobyłą tam umiejętnością w zakresie liturgii i umiłowanie świętych obrzędów Kościoła, ponieśli w całe swoje życie duszpasterskie i kapłańskie.

Jako kierownik ceremonii kościelnych ks. prof. Gall z całą stanowczością wymagał od alumnów, aby sumiennie przygotowywali się do każdej asysty, czy to wykonywanej w katedrze, czy też w innych świątyniach stolicy, albo podczas wizytacji pasterskich. Ta stanowczość i gorliwość profesora, wyrabiała w alumnach praktyczną znajomość wykonywania ceremonii i umiejętność kierowania obrzędami na placówkach duszpasterskich.

Jako profesor filozofii, wprowadza ks. St. Gall do seminarium wszechstronnie opracowany i dostępne ujęty, system filozofii św. Tomasza, wraz z głębią jego treści i niezrównaną metodą tzw. dysput scholastycznych. Jego wykłady filozofii cechowała niezwykła jasność i przejrzystość treści, plastyczne i obrazowe przedstawienie zawiłych często pojęć i teorii, zwłaszcza z zakresu kryteriologii, ontologii i psychologii, posiadających podstawowe znaczenie w zakresie studium filozofii chrześcijańskiej. Praktycznym zaprawieniem alumnów do samodzielnego ujmowania i rozstrzygania trudnych zagadnień były tzw. dysputy filozoficzne, prowadzone według zasad i metody scholastycznej. Jeden z alumnów kursu filozoficznego przedstawiał opracowane przez siebie zagadnienie, odpowiadał kolegom na zarzuty, które uprzednio przygotowali. Profesor czuwał nad poprawnością i ścisłością argumentacji dyskutujących, uzupełniał ich wyjaśnienia, wskazywał na łączność omawianych zagadnień z innymi dziedzinami wiedzy teologicznej i świeckiej. Dysputy takie odbywały się raz na tydzień, w soboty w ciągu całego szkolnego roku. Zachęcał ponadto alumnów seminarium do pogłębiania swej wiedzy filozoficznej przez samodzielne studia i lekturę klasycznych autorów scholastycznej filozofii oraz przedstawicieli neoscholastyki.

Obok pracy profesorskiej w ciągu długiego czasu, spełniał ks. prof. Gall powierzone mu przez arcybiskupa Popiela, obowiązki

wychowawcy, pod kierunkiem ks. rektora A. Kakowskiego jako jego niestrudzony pomocnik i zastępca — wicerektor. W pracy wychowawczej odznaczał się niezwykłą roztropnością, stałością woli i stanowczością w wymaganiu przestrzegania przez alumnów przepisów seminaryjnych — przy równoczesnej ojcowskiej dobroci dla tych, którzy potrzebowali pomocy, bądź duchowej z powodu ciężkich osobistych przeżyć, bądź też materialnej.

Stosunek ks. wicerektora do alumnów, w roli wychowawcy, posiadał cechy dobrego ojca rodziny, sprawującego swą władzę nad powierzoną mu przez Opatrzność młodzieżą, która częstokroć ani w domu, ani w szkole średniej, nie nabyła jeszcze, niezbędnego do kapłańskiego stanu, hartu woli, ani wyrobienia zewnętrznego — towarzyskiego.

Ponieważ w b. Kongresówce, w okresie niewoli, z powodu trudności stawianych przez władze rządowe, przyjmowano młodzież do seminarium duchownego bez całkowitego kursu gimnazjalnego, przeto wychowawcy i profesorowie, musieli uzupełniać w szybkim tempie braki i niedobory w wykształceniu humanistycznym i domowym młodzieży klerycznej. Władze rosyjskie usiłowały też częstokroć ujemnie wpływać na przebieg wychowania alumnów.

Toteż troska i czujność władz seminaryjnych nad czystością i starannym kierunkiem wychowania, musiała być zdwojona. Ks. prof. St. Gall zarówno jako zastępca rektora, jak również jako rektor, starannie potrafił usuwać od młodzieży wszelkie niebezpieczeństwa i zakusy ze strony obcych i wrogich czynników, jak również spokojnie i energicznie kierować całokształtem prac wychowawczych w dziedzinie karności seminaryjnej i życia wewnętrznego. Karność seminaryjna, oparta na ogólnych przepisach i tradycjach Kościoła, wymaga ze strony wychowawców, w zastosowaniu praktycznym wiele taktu i wiele szlachetności serca, aby przez nadmierny rygoryzm lub zbytnią pobłażliwość, nie wypaczać charakterów młodzieży, zwłaszcza w zakładach zamkniętych, gdzie granice pomiędzy karnością a wolnością tak często trudno ustalić. Ten doniosły dla wychowawcy przymiot posiadał ks. St. Gall. Domagając się od alumnów przestrzegania przepisów seminaryjnych, z całą wyrozumiałością odnosił się do tych, którzy za uchybienia swoje wyrażali skruchę i gotowość poprawy. Przy wykładaniu przepisów seminaryjnych, na konferencjach wygłaszanych do alumnów, z naciskiem podkreślał jak wielki wpływ na wyrobienie charakteru i rozwój życia wewnętrznego posiada dla kleryka ściśle przestrzeganie seminaryjnej karności, która w ogólnym zarysie przedstawia wszystkie obowiązki kapłańskie i do należytego ich wypełniania stopniowo zaprawia umysł i serce.

Ze stanowczością i powagą, jaka cechowała stosunek rektora ks. St. Galla do alumnów, łączył on dobroć serca i wielką wrażliwość na objawy przywiązania z ich strony. Niezapomniane też są dla jego wychowanków te chwile, gdy z okazji imienin ks. rektora

Galla, przedstawiciel młodzieży składał mu życzenia — wówczas ks. Rektor ze łzami w oczach wyrażał swoje podziękowanie, zaznaczając jak bliskie są jego sercu te dowody miłości młodzieży. Wdzięczność alumnów, jako wyraz spójni serc i dusz, łączących wychowanków z wychowawcami, jest najlepszym dowodem i sprawdzianem owocności pracy wychowawczej i zapowiedzią, że będzie ona trwała.

W okresie wywczasów letnich, spędzanych przez licznych alumnów w obszernym gmachu domu wypoczynkowego w Skolimowie, ks. St. Gall, jako wicerektor, później jako rektor, zadzierzgał serdeczną więź z młodzieżą kłerycką, biorąc żywy udział w ich wspólnych wycieczkach, grach i zabawach. Po dziś dzień kapłani, jego dawni uczniowie, wspominają te „rekordowe” co do ilości kilometrów zdobytych jednego dnia, spaceru, które z nimi odbywał.

W serdecznej pamięci zachowali szczególnie wygłaszane przez ks. Rektora, w kaplicy seminarialnej, w czasie adoracji Najśw. Sakramentu nauki i konferencje. W prostej szacie podawały one głęboką i rzewną treść, owianą żywą wiarą, przepojoną umiłowaniem Jezusa Eucharystycznego i tej młodzieży kłeryckiej, kłęczącej kornie u stóp Boskiego Mistrza i ślubującej, w głębi dusz, służyć Mu wiernie, przez całe życie wśród burz, doświadczeń i prób — z gotowością poświęcenia wszystkich sił, a nawet życia na ołtarzu Umilowanego Boga. Niezapomniane, święte godziny! Czerpaliśmy z nich w czasach kłeryckich, jak z cysterny, w okresie dżdżów wiosennych — żywą wodę mocy wewnętrznej, zapala i entuzjazmu, niezbędnego na lata skwaru trudnego życia kapłańskiego. Niezwykle wybitne zdolności i zasługi wykazał ks. rektor St. Gall w dziedzinie zabezpieczenia materialnych i gospodarczych potrzeb seminarium. Przeprowadza gruntowny remont gmachu, w którym mieści się seminarium; posadзки, zamiast drzewem, pokrywa terrakotą, wznosi w ogrodzie seminarialnym obszerny gmach, w którym znajdują się przestronne słoneczne sale wykładowe, mieszkania dla znacznej części alumnów i duża kaplica seminarialna.

W Skolimowie, łącznie z J. Em. Ks. Kardynałem Kakowskim, wówczas rektorem, wznosi duży dom wypoczynkowy dla alumnów.

W wolnych od zajęć profesorskich chwilach, ks. St. Gall wydatnie współpracował jeszcze przy redagowaniu tzw. „Biblioteki dzieł chrześcijańskich” i w „Encyklopedii kościelnej”, umieszczał szereg artykułów z zakresu filozofii i liturgii.

W uznaniu tych zasług jakie położył ks. St. Gall w doniosłej dziedzinie wychowania kleru archidiecezji warszawskiej, Stolica Apostolska mianowała go najpierw sufraganem archidiecezji warszawskiej, a następnie pierwszym biskupem wojsk Polski odrodzonej.

W dniu uroczystości złotych godów kapłańskich byli wychowankowie słać będą gorące modły do Pana Zastępów, aby raczył Dostojnemu Jubilatowi, a ich drogiemu Wychowawcy, wynagrodzić szczerze jego usilne trudy i zabiegi, podjęte na polu wychowania licznego zastępu kapłanów dla dobra i chwały Kościoła i dobra narodu polskiego.

**Ks. St. Mystkowski.**

## **PIERWSZY BISKUP POŁOWY WOJSK POLSKICH**

### **Wstęp.**

Dzieje ludzkości to jakby tło, mniej lub więcej jednolite, na którym różnobarwne ściegi wytwarzają wzorzysty obraz. Czasami przemaga bezbarwność samego tła, by w pewnej chwili uderzyć nasze oczy z nagłą jawiącym się bogactwem kolorytu, wyrazistością rysunku, zadziwiającą ornamentyką. Najwyklesze ludzkie działania, codzienne wydarzenia snują szarą kanwę, na której zjawiają się zarysy takich splotów wydarzeń, takie zgrupowania działań ludzkich, takie nasilenie przeżyć o charakterze jednorodnym, że przyciągają wzrok obserwatora i badacza. Historyk wtedy wypatruje częstokroć utajone związki między różnorodnymi zdarzeniami, ustala i wytycza szlaki i kierunek rozlewającego się ogromną falą życia ludzkiego. Wtedy w ogromnej masie ludzi żyjących i działających wyróżnia jednostki, które wyraźnie zaznaczają swój wpływ na bieg wydarzeń, które w swoisty sposób kształtują tworzącą się z ludzkich działań rzeczywistość, które nadają szczególnie ton uczuciowy i nastrojowy ludziom i sprawom, znajdującym się w rozległej sferze współżycia i współdziałania. Wydarzenia i osobistości, ujawniające zdecydowany i trwały wpływ na kształtowanie dziejów ludzkich, zasługują na miano historycznych. Poznanie tych wydarzeń i tych postaci nie tylko odśladania dziejową prawdę, ale zarazem uczy, bardzo często krzepi, a nieraz napawa szlachetną dumą.

Jubileuszowy obchód złotych godów kapłaństwa J. E. Ks. Arcybiskupa Dra Stanisława Galla daje nam sposobność wejścia w niedawno minioną przeszłość, w której się zamknęły wydarzenia niewątpliwie historyczne. To okres zmartwychwstania Polski i jej odbudowy. Na tym tle zarysowuje się wyraźnie sylwetka pierwszego Biskupa Polowego, którego działalność posiada niewątpliwie znaczenie nieprzemijającej wartości. Ten krótki szkic ma być próbą odtworzenia dziejów duszpasterstwa wojskowego, organizowanego i kierowanego dłonią J. E. Ks. Arcybiskupa St. Galla. Niechże będzie zarazem skromnym przejawem osobistej wdzięczności i hołdu, złożonego zasłudze Dostojnego Arcypasterza.

### **I. Mianowanie i objęcie urzędowania.**

Polska powstawała do życia wśród zgiełku wojennego. Już na różnych polach bitewnych powiewały polskie wojenne sztandary. Pod te znaki narodowe, które teraz zaszumiały wolnością, groma-

dził się zarówno z polskich wojskowych formacji, jak też i z obcych szeregów, lud wojskowy. To Ojczyzna wzywała swoich wiernych synów ku swojej obronie, bo wróg z różnych stron wyciągał zaborcze dłonie po jej dziedzictwo. Rozpoczęły się ciężkie zmagania na różnych frontach, bo ukraińskim, czeskim, bolszewickim, niemieckim i litewskim. Obficie polała się krew polskiego żołnierza.

Na krwawych drogach, którymi iść musiał żołnierz polski, spotkać można było i polskiego kapłana, pochylającego się nad rannym obrońcą Ojczyzny ze słowami pociechy i religijną posługą. Dla usprawnienia tej duchownej obsługi powołany był nawet już w dniu 9. XI 1918 roku urząd Naczelnego Kapelana W. P., na który został mianowany w sposób tymczasowy, na skutek porozumienia się pułk.-inż. Jana Wroczyńskiego, ówczesnego kierownika Min. Spraw Wojskowych i J. E. Arcybiskupa Warszawskiego Ks. Aleksandra Kakowskiego, ks. Jan Pajkert, do niedawna dziekan gen. I Polskiego Korpusu. Było to prowizorium, gdyż władze wojskowe zabiegały o stworzenie biskupstwa polowego, znajdując przychylny oddźwięk na konferencji Episkopatu Polskiego.

Upłynęły niespełna trzy miesiące, a po pertraktacjach Wizytatora Apostolskiego msgra Achillesa Ratti'ego z kierownikiem Min. Spraw Wojskowych i Naczelnikiem Państwa, organizujące się Wojsko Polskie otrzymało swego Pasterza w osobie J. E. Ks. Biskupa-Sufragana Warszawskiego Dra Stanisława Galla. Mianowany Biskupem Polowym pismem Wizytatora Apostolskiego z dnia 5. II 1919 roku, Biskup Stanisław Gall objął swój wysoki urząd dnia 9. II 1919 roku po złożeniu przepisanej prawem przysięgi.

Jedną z pierwszych czynności Biskupa Polowego było zażewzwanie przedstawicieli duchowieństwa wojskowego wszystkich b. formacji, b. armii i b. zaborów na wspólną konferencję. Zjazd ten odbył się w Warszawie dnia 18. II 1919 roku. Dał on możliwość zorientowania się w naglących potrzebach duszpasterstwa wojskowego, szczególnie na froncie. Ks. Biskup Polowy w czasie swego przemówienia i obrad podkreślił konieczność oparcia się przy organizacji i pracy duszpasterskiej na prawie kanonicznym.

Pierwsze odezwy pasterskie, powiadamiające o objęciu swego odpowiedzialnego urzędu, wydał Ks. Biskup Polowy w dniu 22. II 1919 roku. W odezwie do wojska przypomina Ks. Biskup, że żołnierz polski staje się „owym żywym murem przed wrogiem, który ze wschodu i zachodu niesie zniszczenie i zagładę wiary świętej i cywilizacji.” W obszerniejszym zaś liście swym do księży kapelanów nakłania Ks. Biskup do gorliwości, aby w tych przełomowych czasach „żołnierza uchronić i zabezpieczyć od wpływów bezbożnych i wywrotowych, które nań czyhać mogą.” Poleca szczególnie opiekę nad rannymi i oświecenie religijne żołnierza.

Ten wstępny okres pasterzowania wśród wojska wypełnia przede wszystkim zorganizowanie spowiedzi wielkanocnej, w której Ks. Biskup Polowy bierze osobisty udział, kończąc rekolekcje w oddziałach garnizonu warszawskiego i podmiejskich Mszą św., kazaniem i bierzmowaniem.

## II. Wstępny okres pracy pasterskiej.

Pożar wojenny, który wybuchł w dniach zmartwychwstania Polski, miast przycichać, rozszerzał się coraz bardziej. W bezprzykładowym bohaterstwie wywalczył żołnierz polski wolność swojej Ojczyźnie. Legendarną stawała się obrona Lwowa. Wielkopolska w zdumiewającym rozmachu organizowała wśród walki z Niemcami doświadczoną dłonią generała J. Dowbor-Muśnickiego swoje znakomite pułki. Z Francji ruszały ku Polsce błękitne dywizje generała J. Hallera. Szkoliły się gorączkowo po garnizonach kompanie marszowe. Rozrastało się na oczach wojsko narodowe, a z nim i jego potrzeby. Do tych już walczących i przygotowujących się do walki oddziałów pośpieszył Ks. Biskup Polowy ze słowami pocieszenia. Zaraz po Wielkiejnocy 1919 roku rozpoczął Ks. Biskup Gall swoje liczne wizytacje pasterskie.

Pierwszy objazd przypadł na Małopolskę. Odwiedził Ks. Biskup Polowy Kraków (dn. 22. IV), witany serdecznie przez gen. dyw. Symona, następnie Tarnów (23. IV), Rzeszów (24. IV), Jarosław (25. IV) i Przemyśl (26—27. IV). Zetknął się Ks. Biskup Polowy z żołnierzem w koszarach i szpitalu, poznawał nastroje życia garnizonowego. Wszędzie głosił słowo Boże w czasie pontyfikalnej celebry oraz udzielał sakramentu bierzmowania.

Wyjazd z Przemyśla do Chyrowa (26. IV), drogą ostrzeliwaną przez ukraińców, był pierwszym wypadem na teren działań wojennych. Udał się tam Ks. Biskup Polowy na życzenie gen. W. Iwaszkiewicza. Żołnierze z odwrotów uczestniczyli we Mszy św., wdzięczni bardzo za słowa otuchy, a z prawdziwym wzruszeniem witali swego Pasterza żołnierze na placówkach, których Ks. Biskup mimo złą pogodę i osobiste niebezpieczeństwo w pierwszej linii odwiedził.

Atoli głównym celem tej podróży pasterskiej był Lwów, będący już w rękę polskim, ale intensywnie ostrzeliwany przez artylerię ukraińską. Pobyt Ks. Biskupa Polowego we Lwowie, pod dachem niezapomnianej pamięci ks. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, przypadł na czas, kiedy gen. Jędrzejewski prowadził akcję w celu odparcia ataków nieprzyjaciela na miasto (28—29. IV). Wtedy to Ks. Biskup Polowy błogosławił obsługę świeżo otrzymanej włoskiej artylerii ciężkiej, będąc świadkiem przygotowywania artyleryjskiego do naszego ataku na Laszki Murowane. Pod Lwowem również zetknął się Ks. Biskup z oddziałami wielkopolskimi, prowadzonymi na odsiecz przez gen. Kōnarzewskiego.

Ostatnim etapem tej pierwszej wizytacji pasterskiej był Lublin (30. IV). — Bezpośrednie zetknięcie się z żołnierzem, z dowódcą-

mi, księżmi kapelanami i wreszcie miejscowymi księżmi biskupami, dało możność Ks. Biskupowi Polowemu wniknąć w potrzeby frontu ukraińskiego i jego szerokiego pasa przyfrontowego.

Terenem drugiej doniosłej wizytacji pasterskiej była Wielkopolska, która rządziła się wówczas autonomicznie. Wspaniałe przyjęcie zgotował Pasterzowi Wojsk Polskich Naczelny Dowódca Wojsk Wielkopolskich gen. Józef Dowbor-Muśnicki. Pobyt w Poznaniu (13. V) i Biedrusku (14. V), konferencje z ks. prymasem Edmundem Dalborem, Naczeiną Radą Ludową, władzami wojskowymi i klerem wojskowym ustaliły wytyczne dla duszpasterstwa wojskowego wśród oddziałów wielkopolskich, zarówno w kraju jak i na froncie.

Wizytacja Wileńszczyzny przypadła na początek czerwca. Do Grodna towarzyszył Ks. Biskup Polowy (1. VI) Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi J. Piłsudskiemu, poczem udał się do Wilna (3. VI), Lidy (5. VI) i do Wołkowyska (6. VI). Wszędzie tu widział Ks. Biskup Polowy gorączkową akcję organizacyjną dla obrony Państwa. Konferencje z ks. biskupem J. Michalkiewiczem pozwoliły zasilić tworzące się oddziały dopływem księży kapelanów.

Doniosłe znaczenie miał wyjazd Ks. Biskupa Polowego tegoż roku 1919 na front wschodni. Wizytacja objęła najpierw pas frontu litewsko-białoruskiego (9—14. VII), poczynając od Baranowicz aż do Nowogródka. Pobożni ochotnicy z kresów, stanowiący głównie skład dywizji litewsko-białoruskiej, byli do głębi przejęci bytnością u nich Pasterza, który ich umacniał krzepiącym słowem w niezwykłych trudach żołnierskich. Wzruszony był do łez przeznaczony gen. Ad. Mokrzecki, gdy w charakterze ojca asystował na linii bojowej przy bierzmowaniu swoich żołnierzy. Nad wyraz uciążliwa na tym odcinku wizytacja, gdzie lokomotywy spadały z szyn, a nieprzyjaciel ciągle przerywał słabo obstawione linie, ukazała życie żołnierza w ciągłej czujności i napięciu nerwowym. Generał St. Szeptycki, dowódca frontu litewsko-białoruskiego, wyraził swoje zadowolenie Ks. Biskupowi Polowemu, gdyż żołnierze uczuli żywsze zainteresowanie się ich losem przez społeczeństwo.

Czas od 14. VII do 17. VII 1919 roku wypełniła wizytacja biskupia na froncie poleskim. Na etapach Brześć n. B., Pińsk, Horodyszcze zapoznał się Dostojny Wizytator z warunkami życia żołnierskiego i walki wśród rozlewisk i błot Polesia. Dowódca frontu gen. A. Listowski umożliwił również Ks. Biskupowi Polowemu zetknięcie się z naszymi marynarzami flotylli pińskiej, śpiesząc na pomoc ze swoją kanonierką, gdy pękła śruba monitora, wiozącego Ks. Biskupa.

Wizytacja frontu wołyńskiego Kowel (17—18. VII) i Łuck (18—19. VII) umożliwiła Ks. Biskupowi Polowemu zetknięcie się z halerczykami, rekrutującymi się w znacznej części z ochotników amerykańskich. Po nabożeństwie i defiladzie oddziałów błękitnej



armii podejmował Ks. Biskupa dowódca 1 dyw. strz. — generał franc. Bernard.

Po wizytacji w okresie letnim Kielc i Łodzi, odwiedził Ks. Biskup w październiku 1919 roku oddziały frontu mazowieckiego pod dowództwem gen. franc. Masseneta, zgrupowane w Jabłonnie i okolicy.

Szczególnie serdecznie i owacyjnie przyjmowany był Ks. Biskup Gall na froncie śląskim. Począwszy od Dziedzic (13. XI 19) zarówno wojsko jak i ludność miejscowa okazywały swe przywiązanie do powstającej ku nowemu życiu Ojczyźnie. Zwłaszcza Cieszyn, z Radą Narodową na czele, gorąco przyjmował Pasterza W. P. Imponująco wypadła wizytacja we Frysztadzie. W Jabłonkowie zeszedli się wielką gromadą górale nawet zza lini demarkacyjnej, ze łzami w oczach witając Biskupa Polowego i obiecując wytrwać w wierności dla Polski. Wizytacja zakończona została w Skoczowie. Dni pobytu wśród wzgórz i lasów Beskidu były dniami wielkiej misji narodowej i manifestacją uczuć polskich.

Jakież atoli wyniki dały te często podejmowane wizytacje pasterskie Biskupa Polowego? Przede wszystkim niosły posługę duchowną Pasterza wojskom, powierzonym jego pieczy, pozwalały dokładniej i bezpośrednio zapoznać się z życiem i potrzebami żołnierza i to zarówno w kraju jak i na terenach wojennych. Wynikiem tego było utworzenie stanowiska dziekana generalnego przy Naczelnym Dowództwie i powołanie na ten urząd doświadczonego w duszpasterstwie wojskowym ks. Piotra Niezgody. Osobiste interwencje u miejscowych księży biskupów przyczyniły się do wydatnego zwiększenia liczby księży kapelanów na froncie. Konferencje z księżmi kapelanami w czasie wizytacji pozwoliły usprawnić obsługę duszpasterską w oddziałach i garnizonach. Szczególnie zaś podkreślić tu należy akcję społeczną, podjętą przez Ks. Biskupa Polowego na rzecz walczącego w niezwykle trudnych warunkach naszego żołnierza. Z okazji święta Zjednoczenia Wojsk Polskich wydał Ks. Biskup Polowy w dniu 19. X 1919 roku odezwę do Narodu Polskiego. „Zbliży się, pisal Ks. Biskup, słońca jesienna i chłody zimowe. Czas to ciężki dla wszystkich, ale stokroć cięższy dla żołnierza, który w polu stoi — z dala od ciepłej chaty rodzinnej, w obliczu przewrotnego i barbarzyńskiego wroga — na wyniszczonych i wygłodzonych wojną kresach polskich. Naczelne Dowództwo armii boryka się z trudnościami, zaopatrując naszego żołnierza, ale państwo niezagospodarowane wszystkiemu podołać nie może. Przeto naród cały musi podjąć troskę o swego żołnierza. Jako więc Pasterz tych szarych zastępów żołnierskich wraz z całym duchowieństwem wojskowym, które dzieli wspólny los w żołnierskich szeregach, zwracam się do wszystkich szlachetnych serc w całym narodzie polskim, kołając o pomoc i opiekę dla żołnierza polskiego.” List ten został odczytany przez kler całej Polski ze wszystkich ambon, a ludność patriotyczna, choć zubożona kilkuletnią wojną,

pośpieszyła ze swymi ofiarami, głównie w ubraniu i pieniądzech, które za pośrednictwem księży kapelanów były rozdzielone na froncie i częściowo w kraju.

Pośpieszył również z pomocą dla chorych i rannych żołnierzy naszych, niezapomnianej dla nas pamięci Ojciec św. Benedykt XV, przesyłając przez ręce ówczesnego Wizytatora Apostolskiego w Polsce msgra A. Ratti'ego materiał opatrunkowy, narzędzia chirurgiczne i medykamenty. Episkopat Polski poza osobistymi ofiarami ułatwiał Ks. Biskupowi Polowemu zaopatrzenie kaplic polowych w niezbędne utensylia liturgiczne.

Pragnąc spożytkować swoje obserwacje, poczynione podczas licznych wizytacji pasterskich oraz ustalić metody pracy duszpasterskiej w wojsku, zarządził Ks. Biskup Polowy zjazd diekański, który się odbył w Warszawie dnia 11. XII 1919 roku przy udziale 25 osób. Na wstępie ks. kan. Jan Pajkert wręczył Ks. Biskupowi w imieniu duszpasterstwa wojskowego piękny pamiątkowy pastorał, ozdobiony krzyżem „Virtuti Militari”, odczytując okolicznościowy adres. W Nuncjaturze Apostolskiej zebrani księża kapelani złożyli hołd Ojcu św. na ręce Arcybiskupa Achillesa Ratti'ego. Obrady rozpoczęły się od odczytania wyznania wiary. W ośmiu referatach poruszone zostały oraz omówione w dyskusji zadania i potrzeby duszpasterstwa wojskowego na różnorodnych szczeblach organizacyjnych. Szczególnie wiele miejsca poświęcono pracy oświatowo-religijnej.

Rok 1919, wypełniony pracą organizacyjną pośród ciągłych walk na wszystkich frontach, zakończył Ks. Biskup Polowy odezwą wigilijną do żołnierzy, która odtąd stała się pięknym zwyczajem i wstępem do wieczery wigilijnej w oddziałach wojskowych. Odezwa ta podkreślała zjednoczenie żołnierzy. „U jednego zasiądziecie stołu, pisał Ks. Biskup, i białym przełamiecie się opłatkami, jako dzieci jednej Matki Ojczyzny, jako rycerze Królowej z Jasnych Wzgórz Częstochowskich, jako jedna wielka Rodzina Rycerska.” Odezwa była przyjęta z wielkim rozrzewaniem, zwłaszcza na liniach bojowych.

### III. Rok 1920 i ugruntowanie niepodległości Państwa.

Nadszedł rok 1920, rok wielkich wydarzeń, świadek niepokołów i triumfów. Duchowieństwo wojskowe dzieliło losy, jakie Ojczyzna przeżywać musiała, wedle sił swoich przyczyniając się do spotęgowania hartu i przewyciężenia wroga.

Wydarzeniem radosnym było objęcie w posiadanie Polski Pomorza a następnie morza. Do wojsk, którym przypadła ta szczytna rola, a dowodzonych przez gen. Józefa Hallera, został przydzielony jako przedstawiciel Biskupa Polowego ks. dziekan Jerzy Sienkiewicz. Na dzień 6. II 1920 roku wydał Ks. Biskup Polowy odezwę do duchowieństwa wojskowego, nakazując nabożeństwo dziękczynne, przy biciu w dzwony, „by to zbratanie się wieczysty-

mi już ślubami polskiego morza z brzegiem polskim było przez dobrego Boga pobłogosławione.”

Pomyślnie, choć z wielkim nakładem pracy zostały zorganizowane rekolekcje i spowiedź dla wojska. Specjalną odezwą wielkopostną (z dnia 13. II 1920 r.) nakłaniał Ks. Biskup do spełnienia chrześcijańskiego obowiązku spowiedzi i Komunii wielkanocnej.

Z wiosną rozpoczęły się znowu tak utrudniające wizytacje pasterskie na terenach wojennych. Widzimy znów Ks. Biskupa Galła na froncie północnym (Mińsk—Mołodeczno), w armii rezerwowej gen. Sosnkowskiego (N.-Święciany—Łyntupy) oraz na froncie południowym (Kowel—Równe). Postrzegł Ks. Biskup, że słabła odporność żołnierza wobec liczebnej przewagi wroga, załamała się długo utrzymywana linia frontowa, nastąpił nad wyraz ciężki odwrót. Przelękiem i niepokojem były ludzkie serca, gdy bezbożny nieprzyjaciel ogarniał coraz nowe połacie kraju, podchodząc niemal pod bramy stolicy. Mimo ewakuacji urzędów Ks. Biskup Polowy nie opuścił Warszawy. W swych odezwach pasterskich zachęcał gorąco żołnierzy do wytrwania i godnego spełnienia obowiązku. Upewniał Pasterz, że „dzisiaj cały naród murem stanął przy was, modlitwy Kościoła Bożego idą za wami przed tron Chrystusowy... Błogosławieństwo matek waszych znaczy was na bohaterskie wytrwanie, całe społeczeństwo ogromnym wysiłkiem i wzmożoną pracą zapewni wam wszystko, co do zwycięstwa prowadzi” (8. VII 1920 r.). Do księży kapelanów zaś pisał: „Zaklinam Was, Drodzy Bracia Kapłani, na miłość Boga i Ojczyzny! otoczcie szczególną i pilną opieką tego drogiego żołnierza naszego!” (8. VII 1920 r.). Posyłał przy tym Ks. Biskup licznie zgłaszających się księży do oddziałów walczących, by krzepili swą postugą kapłańską utrudzonych żołnierzy.

Świetne wprawdzie zwycięstwo okupione jednak zostało licznymi ofiarami, a nie zbrakło wśród nich i księży kapelanów. Poległ w czasie lipcowego odwrotu pod Lidą ks. Fr. Rozumkiewicz, kapelan 36 p. p., a później ks. Ignacy Skorupka, kapelan 236 p. p. na przedpolach Warszawy. W dniu 17. VIII 1920 roku odprowadził Ks. Biskup Polowy bohaterskiego ks. Skorupkę na wieczne spocznienie, a zęgnął go słowem proroczym ks. prałat Antoni Szlagowski, dziś sakrą biskupią naznaczony, — kładł na tę trumnę krzyż „Virtuti Militari” gen. J. Haller. Ale już szły radosne wówczas wieści o zwycięstwie nad Wisłą.

Aby wysiłek żołnierza spotęgować aż do ostatecznego zwycięstwa i przepędzenia wroga z zajętych obszarów, zorganizowana została rozległa propaganda, jako przeciwdziałanie akcji komunistycznej. Wówczas to i Polowa Kuria Biskupia z polecenia Dostojnego Pasterza poczęła wydawać różnorodne broszury religijno-moralne, spośród których szczególnym uznaniem cieszył się „Raport Niebieski”, napisany przez o. Jacka Woronieckiego.

W październiku ukazał się pierwszy zeszyt „Rycerza Polskiego”, pod redakcją ks. prof. dra Czesława Falkowskiego. Miał on być przeciwwagą nie zawsze zdrowych metod propagandowych, choćby wspomnieć pismo „Naród”, przeciw któremu Ks. Biskup Polowy zmuszony był zgłosić, należycie docenione przez Ministra Spraw Wojskowych gen. K. Sosnkowskiego, zasadnicze zastrzeżenia. Toteż zalecał Ks. Biskup Redakcji: „Nieście żołnierozwi polskiemu w piśmie waszym „Rycerz Polski” strawę duchową, zdrową i posilną” (18. X 1920 r.). W tym też czasie wydany został w liczbie ok. 200.000 egz. modlitewnik dla wojska pt. „Żołnierz Chrystusowy”. Opracowany został stosownie do instrukcji udzielonej na konferencji dziekańskiej z dnia 11. XII 1919 roku na podstawie „Nabożeństwa żołnierskiego” ks. Piotra Skargi i modlitewnika Konfederatów Barskich.

Jakkolwiek zwycięstwo odniesione zostało, atoli stan wojenny nie został zakończony na skutek akcji generała L. Żeligowskiego. Niemal Ks. Biskupowi Polowemu sprawiało trudności należyte zorganizowanie obsługi duszpasterskiej w oddziałach tzw. Litwy Środkowej. Dzięki roztropnej i spokojnej interwencji Ks. Biskupa Polowego oraz przychylnemu ustosunkowaniu się gen. Żeligowskiego, przy czynnym poparciu ks. biskupa wileńskiego J. Matulewicza, różnorodne trudności zostały przewyciężone.

Niemalą również troską napawały serce Pasterza Wojsk Polskich walki bohaterskich powstańców śląskich. Ale dzielny lud miał też dzielnych kapłanów swoich, którzy poszli na zew krwi za Polskę przelewanej, pełniąc powinność kapłańską przy dowództwie w kwaterze W. Korfanteo czy też grup walczących.

Dniem radości dla całego społeczeństwa, a w szczególności dla Biskupa Polowego, był dzień uroczystego powitania wojsk powracających z wojny. Na placu Zamkowym w Warszawie, pod kolumną Zygmunta, po mowie, nabrzmiałej dumą, naszego narodowego kaznodziei ks. biskupa A. Szlągowskiego, witał Ks. Biskup Polowy dnia 22. V 1921 roku powracające oddziały, a radosne „Te Deum” biło pod stropy niebieskie podzięką, w duszach zaś rozbrzmiewało wdzięcznością.

Cały okres prowadzonej przez Polskę wojny u zarania odzyskanej niepodległości wymagał niezwykłego napięcia wszystkich sił i zorganizowania społecznego wysiłku do osiągnięcia jednego celu: zwycięstwa. Duszpasterstwo wojskowe, pod kierunkiem swego Pasterza, jak nam ufać wolno, godnie spełniło swoją misję. Nie tylko dzieliło dołę i niedołę żołnierską, ale słowem Bożym i posługą kapłańską krzepiło na duchu naszego żołnierza i podtrzymywało jego wolę zwycięstwa.

#### IV. Przejście do organizacji pokojowej.

Nastawał wreszcie upragniony czas pokoju, a z nim likwidacji skutków długotrwałej wojny. Armia musiała przejść na stopę pokojową, a zatem przeprowadzić demobilizację wojska i stworzyć

nowe formy organizacyjne dla siły zbrojnej. Oczywiście i duszpasterstwo wojskowe podlegało tym przeobrażeniom, by wytworzyć odpowiadające zmienionym warunkom kadry księży kapelanów i należyte metody pracy.

Demobilizacja duszpasterstwa wojskowego postępowała stopniowo, stosownie do ustalonego planu. W pierwszym okresie zwolnieni zostali księża profesorowie, prefekci i studenci, następnie księża reklamowani przez księży biskupów do pracy w diecezjach, wreszcie ochotnicy wycofujący się ze służby wojskowej.

Sprawą niezwykle skomplikowaną, wymagającą niezwyklego nakładu pracy, była tzw. weryfikacja całego korpusu oficerskiego i w jego ramach duchowieństwa wojskowego. Mimo piętrzące się trudności ze względu na wymogi wojska, potrzeby diecezji i zakonów, przynależność do różnych b. formacji i armii, indywidualne pragnienia bezpośrednio zainteresowanych księży kapelanów, zostały sporządzone dwie listy, mianowicie kapelanów zawodowych i rezerwowych. Ponadto zostały ustalone i nadane stopnie oraz oznaczone starszeństwo księży kapelanów z zasadniczą datą 1. VI 1919 roku. Prace te, dokonane w roku 1921 w oparciu o prawo kanoniczne i ustawy państwowe, stały się podstawą dla ugruntowania hierarchii i stanowiska duchowieństwa wojskowego w Polsce.

Równocześnie po szeregu konferencji została ogłoszona organizacja pokojowa duchowieństwa wojskowego oraz ustalone etaty personalne księży kapelanów (r. 1921). Nowa organizacja pokojowa nadała służbie duszpasterskiej charakter terytorialny.

Ogromne znaczenie dla życia religijnego żołnierzy było opracowanie i ustalenie sposobu wykonywania praktyk religijnych w wojsku. Odpowiednie rozporządzenie w tej doniosłej sprawie ukazało się, dzięki życzliwemu stanowisku ówczesnego Ministra Spraw Wojskowych gen. K. Sosnkowskiego, w Dzienniku Rozkazów nr 26 z roku 1921.

Likwidacja działań wojennych uwidoczniła się na terenie duszpasterstwa wojskowego w dziedzinie metrykalnej. Poszukiwania zabitych, zmarłych i zaginionych przez rodziny i pułki doprowadziły do stworzenia i uporządkowania ogromnego archiwum metrykalnego przy Polowej Kurii Biskupiej. Była to praca żmudna, często niewdzięczna, wymagająca życzliwej współpracy z innymi państwami, pozwoliła jednak ustalić nasze straty wojenne i przyczynić się do uregulowania spraw małżeńskich, spadkowych i opiekuńczych oraz zaopatrzenia materialnego wdów i sierot. Praca ta trwała szereg lat przy współdziałaniu władz wojskowych i Polskiego Czerwonego Krzyża, kierowana głównie przez ks. prałata dra M. Nagórzańskiego.

Zagadnieniem nadzwyczaj doniosłym dla życia wojska była sprawa jurysdykcji proboszczowskiej księży kapelanów. Zarówno duchowieństwo wojskowe jak też i wyżsi dowódcy dawali niejednokrotnie wyraz pragnieniom wojska o uregulowanie tej sprawy.

Nie było to jednak rzeczą łatwą, gdyż ogólne przepisy prawa kanonicznego nie dawały podstaw prawnych Biskupowi Polowemu do udzielania jurysdykcji proboszczowskiej podległemu duchowieństwu. Trzykrotnie składał Ks. Biskup Polowy obszerne memoriały na zjazdach Księżów Biskupów w Gnieźnie i Częstochowie. Uzyskał wówczas Ks. Biskup Polowy kilka ważnych decyzji, zwłaszcza ogromnej doniosłości uchwałę, ustalającą 5% stanu licznego kapłanów diecezjalnych do służby duszpasterskiej w czasie wojny, atoli sprawa jurysdykcji proboszczowskiej księży kapelanów załatwioną nie była. Zakres uprawnień jurysdykcyjnych duchowieństwa wojskowego wedle postanowień Prawa Kanonicznego (can. 451, § 3) uzależniony jest od poszczególnych zarządzeń Stolicy Apostolskiej. Zatem w drodze przywileju papieskiego.

W grudniu 1922 roku udał się Ks. Biskup Polowy do Rzymu, gdzie został nadzwyczaj serdecznie przyjęty przez Ojca świętego Piusa XI, który dopiero niespełna przed rokiem zasiadł był na stolicy Piotrowej. Niedawny Nuncjusz w Polsce, który widział zmartwychwstanie Polski i jej zmagania się z wrogiem, doceniał rolę wojska. Toteż chętnie udzielił na prośbę Biskupa Polowego, którego jeszcze z czasów warszawskich wyróżniał swą ojcowską przyjaźnią, różnorodnych przywilejów i uprawnień. Przede wszystkim Biskupa Wojsk Polskich uznał Ojciec św. za Ordynariusza, a w związku z tym nadane były Ks. Biskupowi Polowemu tzw. facultates quinquennales, podobnie jak innym zarządcom diecezji. Nawet tak trudna sprawa, jak jurysdykcja proboszczowska duchowieństwa wojskowego, znalazła życzliwy odgłos u Ojca św. Na specjalnej audiencji Pius XI udzielił przywileju Biskupowi Polowemu nadawania uprawnień proboszczowskich księżom kapelanom w myśl dekretu, opracowanego przez Kurie Rzymską.

Czy i w jaki sposób były wykorzystane powyższe uprawnienia Stolicy Apostolskiej? Że Biskup Polowy posiadał uprawnienia ordynariusza, nawet w zakresie spraw małżeńskich, było rzeczą niewątpliwą. Powyższy dekret stanowił również, że Ordynariusz Wojskowy w Polsce może mianować kapelanów-proboszczów. Atoli powstała wśród kanonistów wątpliwość co do interpretacji warunków udzielanej jurysdykcji. Chodziło mianowicie o wyrażenie „in campis militaribus”. Nie zostało miarodajnie wyjaśnionym czy oznacza to garnizon, czy też obóz zamknięty, jak np. Modlin czy Dęblin. Ze względu na doniosłość praktyczną należało zachować wielką przezorność przy udzielaniu jurysdykcji proboszczowskiej. Stąd też Ks. Biskup Polowy po wszechstronnym omówieniu sprawy na konferencjach dekanalnych postanowił, do czasu miarodajnego wyjaśnienia powstałych wątpliwości, udzielać księżom kapelanom jak najszerszych uprawnień jurysdykcyjnych, natomiast prawo błogosławienia małżeństw ograniczyć do imiennych delegacji w każdym poszczególnym wypadku. — Można jednak powiedzieć, że jakkolwiek sprawa pełnej jurysdykcji pro-

boszczowskiej księży kapelanów jeszcze wówczas całkowicie uregulowana nie była, posunęła się atoli znacznie naprzód, tym bardziej, że Ks. Biskup Polowy uzyskał niezmiernie korzystne warunki od miejscowych Ordynariuszy przy błogosławieniu małżeństw osób wojskowych, przy czym nieraz w tych sprawach skutecznie interweniował.

#### V. Zawarcie Konkordatu i nadanie Statutu duszpasterstwa wojskowego.

Kwestia jurysdykcji duchowieństwa wojskowego została pomyślnie rozstrzygnięta i to w sposób zasadniczy dopiero przez Konkordat, jaki Polska zawarła ze Stolicą Apostolską dnia 10. II 1925 roku. Prace nad przygotowaniem konkordatu trwały czas dłuższy. Po pertraktacjach w Rzymie uzyskała Polska na wniosek Ks. Biskupa St. Galla w drodze szczególnego przywileju od Stolicy Apostolskiej jurysdykcję proboszczowską dla księży kapelanów wojsk Rzeczypospolitej w zależności i pod zwierzchnictwem Biskupa Polowego. Art. VII Konkordatu dał stornuowanie prawne dla nowego układu stosunków jurysdykcyjno-personalnych duchowieństwa wojskowego w Polsce.

Podpisany i ratyfikowany Konkordat wymagał wprowadzenia go w życie. Również i w odniesieniu do duszpasterstwa wojskowego konieczne były szczegółowe przepisy wykonawcze. Opracowany projekt regulaminu dla duszpasterstwa wojskowego przedstawił Ks. Biskup Polowy na konferencji Episkopatu, który go przyjął po uprzednim ustaleniu tekstu przez komisję, złożoną z Ks. Biskupa Polowego, ks. biskupa Stanisława Łukomskiego i ks. biskupa Edwarda Komara. W sprawie tej zwołał również Ks. Biskup Polowy Zjazd Dziekański, który dnia 28. VIII 1925 r. wszechstronnie projektowany regulamin omówił.

Opracowane przepisy wykonawcze do art. VII Konkordatu oczekiwały jedynie na najwyższą sankcję. Udał się w tym celu Ks. Biskup Polowy do Rzymu (18. XII 1925 r.). W czasie audiencji Ojciec św. Pius XI wysłuchał zreferowanego sobie projektu o duszpasterstwie wojskowym, przy czym zaznaczył, że udziela tych szerokich i wyróżniających przywilejów Wojsku Polskiemu, gdyż „Polskę traktuje jako wielkie mocarstwo”. W związku z tym oświadczył Ojciec św., że udzieli wszelkich pełnomocnictw swemu Nuncjuszowi w Warszawie do ostatecznego załatwienia sprawy jurysdykcji duchowieństwa wojskowego.

Wkrótce arcybiskup Wawrzyniec Lauri, Nuncjusz Papieski w Polsce, na skutek otrzymanych instrukcyj z Rzymu, zajął się przedstawionym mu projektem Biskupa Polowego. Po wprowadzeniu kilku drobnych zmian regulamin w mocy specjalnej delegacji Ojca św. został przez Ks. Nuncjusza w dniu 27. II 1926 r. zatwierdzony pod nazwą „Statuta curam spiritualem militum in Exercitu Polono spectantia”.

Nadany duszpasterstwu wojskowemu Statut w dziedzinie życia religijnego nabrał mocy obowiązującej. Atoli Ks. Biskup Polowy zabiegał, aby ten wielkiej doniosłości dokument prawno-kościelny nabrał znaczenia zarazem w życiu prawno-państwowym, tym bardziej, że szereg przepisów dotyczył spraw o charakterze mieszanym, jak np. sądownictwo, akta stanu cywilnego itd. Sprawą tą Ks. Biskup Polowy zainteresował ówczesnego prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wojskowych marsz. Józefa Piłsudskiego. Po zreferowaniu sobie sprawy Statutu Marszałek prosił Ks. Biskupa Polowego o wyrażenie szczególnej jego wdzięczności Ojcu świętemu za uregulowanie spraw duchowieństwa wojskowego, do czego ze względu na moralność w życiu wojska przywiązuje ogromną wagę. Zwłaszcza ujawnił Marszałek szczerze zadowolenie z powodu pomyślnego z punktu widzenia obronności Państwa rozwiązania sprawy uzupełniania kadr duchowieństwa wojskowego na wypadek wojny. Pragnąc sprawy powyższe definitywnie pod względem prawnym-publicznym uregulować, polecił p. Marszałek „Statut duszpasterstwa wojskowego” ogłosić w Dzienniku Ustaw Rzplitej. Powyższy rozkaz mimo pewne trudności wprowadził w życie pułk. Tadeusz Petrażycki w formie umieszczenia tekstu Statutu „fracta pagina” w języku łacińskim i polskim w nr 124/26, poz. 714 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej.

Statut duszpasterstwa wojskowego słusznie jest uważany za „magna charta” uprawnień jurysdykcyjnych kleru wojskowego w Polsce. Jest to niewątpliwie konstytucja duchowieństwa wojskowego, nadana przez Ojca św. w uznaniu zasług historycznych Wojska Polskiego, ocenionych przez naocznego świadka „Cudu nad Wisłą”. Jest to zarazem cenny dokument uznania uczciwie spełnionej misji duchowieństwa wojskowego i jego roli wychowawczej w wojsku, wystawiony w sposób urzędowy i wiążący przez Naczelnego Wodza naszych sił zbrojnych, zarówno w czasie wojny jak i pokoju, w latach odzyskania i ugruntowania wolności Polski. Ze Statutem związane zostało w sposób trwały i chlubny imię pierwszego Biskupa Polowego — Stanisława Galla.

## VI. Wprowadzenie Statutu w życie.

W jakież jednak sposób zostały urzeczywistnione przywileje Statutu? Zostały utworzone nowe instytucje oraz ustalone kompetencje jurysdykcyjne kleru wojskowego.

Przed wszystkim zostały utworzone parafie wojskowe obrządku łacińskiego i grecko-katolickiego. Posiadają one charakter terytorialny. Ich podział został dokonany przez Biskupa Polowego po porozumieniu z władzami wojskowymi, a Minister Spraw Wojskowych ogłosił go w Dzienniku Rozkazów. Każda parafia otrzymała swego patrona. Na czele każdej parafii został wyznaczony ksiądz kapelan z prawami proboszcza. Jurysdykcji proboszczowskiej podlegają wojskowi w służbie czynnej oraz żona i dzieci niepełnoletnie, pozostające we współżyciu rodzinnym; przy tym



wskazane są warunki przynależności innych osób do parafii wojskowej, jak np. weterani, kadeci, chorzy itd. Liczba parafii wojskowych może ulegać zmianie w zależności od potrzeb wojska.

Bezpośrednią władzą przełożoną księży kapelanów na terenie każdego Okręgu Korpusu są dziekani wojskowi, którzy sprawują swój urząd na podstawie ogólnych przepisów Prawa Kanonicznego, instrukcji Biskupa Polowego i uprawnień wojskowych.

Pełną jurysdykcję nad wszystkimi katolikami bez względu na obrządek, zarówno w odniesieniu do wojsk lądowych jak i powietrznych oraz marynarki wojennej, sprawuje Biskup Polowy w charakterze Ordynariusza. Bezpośrednim organem wykonawczym Biskupa Polowego w zakresie kościelnym a także w zakresie wojskowo-administracyjnym jest Polowa Kuria Biskupia. Jakkolwiek istniała przed ogłoszeniem Statutu, jednak jej zakres działania został rozszerzony w związku z otrzymaną jurysdykcją proboszczowską przez duchowieństwo wojskowe.

Na mocy Statutu utworzył Ks. Biskup Polowy z dn. 1. V 1926 r. Sąd Biskupa Polowego, którego kompetencji podlegają osoby wojskowe zależne od jurysdykcji Ordynariusza wojskowego. Drugą instancją wyznaczoną przez Stolicę Apostolską w Statucie jest Sąd Metropolitalny w Warszawie.

Przy Polowej Kurii Biskupiej została ustanowiona Komisja Administracyjno-Gospodarcza, Komisja Egzaminacyjna oraz zamianowani zostali cenzorzy ksiąg treści religijnej.

Statut w ostateczny sposób uregulował sprawę opieki duszpasterskiej nad wojskowymi obrządku wschodniego. Kwestia ta wywoływała trudności natury kompetencyjnej i nieraz w sposób demagogiczny była wykorzystywana przez różnych polityków dla Państwa Polskiego nieprzychylnych. Statut wyraźnie ustalił jurysdykcję Biskupa Polowego i w stosunku do wojskowych wschodniego obrządku. Zostały utworzone parafie wojskowe dla obrządku grecko-katolickiego, powierzone kapłanom tego obrządku. Przy Polowej Kurii Biskupiej utworzony został urząd dziekana grecko-katolickiego, który jest doradcą Biskupa Polowego w sprawach liturgicznych dla obrządku wschodniego. — Katolicy obrządku ormiańskiego, ponieważ są w drobnej liczbie i rozproszeni po różnych garnizonach, podlegają miejscowym parafiom wojskowym, jakkolwiek Ks. Biskup Polowy powołał jednego z księży obrządku ormiańskiego do służby duszpasterskiej w wojsku.

Sprawy gospodarcze według Statutu mają być prowadzone na podstawie przepisów Prawa Kanonicznego i administracyjnych zarządzeń Min. Spraw Wojskowych. Ustalony został specjalny budżet dla duszpasterstwa wojskowego, opracowane przepisy dotyczące gospodarki materiałowej, opieka nad kościołami i cmentarzami garnizonowymi. Po dłuższych studiach i doświadczeniach stworzono typ kaplicy polowej, tak niezbędnej w pracy kapelana wojskowego, szczególnie podczas wojny.

Statut usankcjonował również pracę oświatową księży kapelanów. Dotyczy to przede wszystkim strony religijno-moralnej wychowania wojskowego. Władze wojskowe już od początku istnienia siły zbrojnej doceniały czynnik duszpasterski przy wychowaniu obywatelskim żołnierzy, tak iż został zagwarantowany czas na pogadanki religijno-moralne. Statut jednak podkreślił wagę i obowiązki oświecenia religijno-moralnego ze strony księży kapelanów.

Uwzględniając jak największą przydatność księży kapelanów w życiu publicznym Państwa Statut przewiduje również prowadzenie aktów stanu cywilnego przez księży kapelanów. Jest to sprawa skomplikowana pod względem prawnym, gdyż Polska posiada dotychczas różnorodne ustawodawstwo w zakresie prowadzenia aktów stanu cywilnego. Życie, zwłaszcza wojna, zmusiło do prowadzenia zapisów zachodzących zmian w stanie cywilnym. Zawdzięczając metrykom kościelnym, gdzie były zapisywane akta śmierci, duszpasterstwo wojskowe przyczyniło się do ustalenia listy strat, dostarczając dowodów o charakterze publicznym do ustalenia śmierci bohaterów obrońców Ojczyzny i wyjednania świadczeń ze strony Państwa dla rodzin po poległych. W tej dziedzinie zostały ustalone wzory ksiąg i wpisów metrykalnych, ich gromadzenie, przechowywanie i wydawanie.

Wreszcie Statut usunął wielką bolączkę, jaką było uzupełnianie kadr duchowieństwa wojskowego. Chodzi tu przede wszystkim o czas mobilizacji. Jakkolwiek Ks. Biskup Polowy w czasie wojny polsko-bolszewickiej zabezpieczył dopływ księży kapelanów na drodze porozumienia z Episkopatem Polski, posiadało to jednak charakter prowizoryczny. Nadany przez Stolicę Świętą Statut, nie tylko zobowiązuje diecezje i zakony do dostarczenia potrzebnej liczby księży do duszpasterstwa wojskowego, ale nadto ustala dla kandydatów. potrzebne kwalifikacje.

Duszpasterstwo wojskowe przez nadany mu Statut otrzymało ramy, które pozwalały dotychczasową działalność nie tylko ugruntować, ale ją nawet rozszerzyć. Przede wszystkim należy tu podkreślić, że jasno oznaczone kompetencje Biskupa Polowego i podwładnego mu kleru przyczyniły się do należytego ułożenia się stosunków między duchowieństwem wojskowym a cywilnym. Zwłaszcza wytworzyło się harmonijne ustosunkowanie między Ordynariuszami diecezjalnymi a Ordynariuszem polowym, co przy nieuniknionej współpracy księży kapelanów i duchowieństwa diecezjalnego ma doniosłe znaczenie. Wzajemna pomoc księży czy to w spowiedzi, czy przy załatwianiu spraw małżeńskich, przy urządzaniu pogrzebów wojskowych, wreszcie nieuniknione zastępstwa zaznaczały coraz bardziej przyjazny charakter sąsiedzkiego współżycia i współpracy.

Niemalą przysługę oddał Statut duszpasterstwu wojskowemu przez zapewnienie prawa do korzystania z kościołów diecezjalnych. Wprawdzie i w okresie poprzednim wojsko uczęszczało do

świątyń miejscowych, gdyż nie zawsze posiadało własne kościoły, ale zdarzały się niejednokrotnie trudności ze względu na godziny nabożeństw i świadczenia na rzecz kościoła. Na podstawie Statutu sprawa używalności kościołów cywilnych dla wojska została bardzo pomyślnie uregulowana przez porozumienie się Ks. Biskupa Polowego z miejscowymi władzami diecezjalnymi.

### VII. Kościoły wojskowe i sprawy kultu w wojsku.

Mówiąc o kościołach nie sposób pominąć sprawy zdobycia dla kultu Bożego w wojsku odpowiednich świątyń i kaplic. Polska otrzymała po zaborcach wraz z koszarami i zabudowaniami wojskowymi również niemało świątyń garnizonowych czy pułkowych. Dotyczy to głównie b. zaboru rosyjskiego, gdyż na terenie Małopolski wojsko austriackie korzystało z kościołów miejscowych, w byłej dzielnicy pruskiej wojsko posiadało zaledwie kilka swoich świątyń ewangelickich. Po powstaniu Polski sprawa kościołów wojskowych, zwłaszcza wobec tendencji stworzenia osobnego życia parafialnego w garnizonach, stała się niezwykle aktualną. Ks. Biskup Polowy od samego początku przejawiał gorące tą sprawą zainteresowanie. Nakłaniał księży wojskowych do przebudowy starych wojskowych cerkwi, zazwyczaj strasznie zniszczonych, na świątynie katolickie, służył zawsze praktyczną radą i bardzo często materialną pomocą. Każda przebudowa a później budowa kościoła garnizonowego miała swego rzecznika w Biskupie Polowym wobec władz wojskowych i cywilnych.

Jakież były wyniki tego rodzaju akcji? Można odpowiedzieć, że nie tylko zadowalające, ale wręcz znakomite. Świadczy o tym kilkadziesiąt kościołów i kaplic, już to gruntownie przebudowanych, już to należycie wyremontowanych, wreszcie zupełnie nowo-wybudowanych. Spośród gruntownie przebudowanych dawnych cerkwi należy przede wszystkim wymienić dawny kościół księży pijarów w Warszawie, zajęty w roku 1837 przez Paskiewicza na sobór prawosławny. Przebudowany został na skutek starań Ks. Biskupa Polowego oraz kilku księży proboszczów wojskowych pod kierunkiem prof. O. Sosnowskiego wedle dawnych planów, stając się piękną świątynią katolicką, godną nazwy pro-katedry wojskowej. Z innych świątyń wojskowych znakomicie a nawet artystycznie przebudowanych i przystosowanych do kultu katolickiego wymienić tu należy kościoły na Cytadeli i w Łazienkach w Warszawie, kościoły garnizonowe w Wilnie, Lublinie, Grodnie, Suwałkach, Radomiu, Dęblinie Brześciu, Ostrowi Maz., Skierniewicach, Łucku, Zegrzu itd. Również i w zachodnich dzielnicach kraju zostały niektóre kościoły po odpowiedniej przebudowie i odnowieniu oddane do użytku wojska, jak np. w Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Bielsku, Rzeszowie. Dzięki zabiegom Ks. Biskupa Polowego został wyratowany przez oddanie na użytek wojska historyczny kościół św. Agnieszki w Krakowie. Wykupiony z rąk żydowskich przez miejscowy komitet i wydzwignięty z ruiny stał się jedną z piękniejszych świątyń wojskowych.

Nie ograniczono się jednak w tej dziedzinie tylko do przebudowy tego co istniało, gdyż niektórzy księża kapelani przejawili niezwykle odważną inicjatywę: pokuszenia się o wybudowanie nowych kościołów garnizonowych. I rzeczywiście został wybudowany kościół garnizonowy w Inowrocławiu i Katowicach, oraz zapoczątkowana budowa kościołów garnizonowych w Równem, w Gdyni dla marynarki wojennej i Nowo-Wilejce.

Mówiąc o sprawie przebudowy i budowy świątyń wojskowych, należy zaznaczyć, że dokonały się one dzięki wybitnemu udziałowi społeczeństwa w różnorodnej pomocy już to finansowej, inżynierskiej czy robotniczej, przy zawsze życzliwym poparciu władz wojskowych. Budżet państwowy tylko częściowo został obciążony specjalnymi pozycjami na tego rodzaju cele. Niemal wyłącznie kościoły garnizonowe zawdzięczają zainstalowanie organów w niektórych pustych świątyniach władzom wojskowym, które widzą w uświetnionych nabożeństwach ważny czynnik wychowawczy. Inicjatywa, energia i rozmach w wykonaniu księży kapelanów zasługuje w tej dziedzinie na szczególne uznanie, czemu wielokrotnie dał wyraz Dostojny Pasterz wojska.

W mniejszym już stopniu, ale w niejednym garnizonie udało się bardziej zabieglwym księżom kapelanom zdobyć, przebudować, a nawet wybudować plebanie wojskowe, co ma duże praktyczne znaczenie zarówno dla samych duszpasterzy jak i parafian, gdyż pozwala w łatwy sposób komunikować się ze swoim proboszczem czy kapelanem, zwłaszcza w nagłych wypadkach. Zmuszały do tej zabieglwości, szkoda że nie powszechnej, fatalne warunki mieszkaniowe w okresie pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości. Zabiegi o uzyskanie koniecznych pomieszczeń dla duszpasterstwa wojskowego dały niejednokrotnie pożądane wyniki, że wspomnieć uzyskanie gmachu po-pijarskiego na siedzibę Biskupa Polowego i jego Kurii w Warszawie, dla urzędów duszpasterskich i księży kapelanów w Grodnie, Poznaniu, Krakowie, Wilnie, Brześciu n. B., Warszawie itd.

Ze sprawą świątyń i urzędów duszpasterskich wiąże się troska o miejsca wiecznego spoczynku dla poległych bohaterów i zmarłych w służbie wojskowej dla Ojczyzny. Z czasów wojny była rozsiana wielka liczba cmentarzy dla poległych. Na mocy traktatu wersalskiego Polska zobowiązała się roztoczyć opiekę nad mogiłami poległych i zmarłych na naszych ziemiach żołnierzy obcych armii. Mając na uwadze aktualne potrzeby wojska zostały wyodrębnione cmentarze garnizonowe w liczbie 15 i oddane pod opiekę księży kapelanów. Przy pomocy wojskowej i społecznej (np. szkół i harcerzy) zostały te cmentarze uporządkowane. Szczególnie dużo nakładu pracy i środków pieniężnych wymagał cmentarz wojskowy na Powązkach w Warszawie. Poza tym jednak niektóre parafie wojskowe korzystają z tzw. cmentarzy wojennych, będących pod opieką Min. Robót Publicznych.

Zrozumiałą jest rzeczą, że dla kultu Bożego nie wystarcza mieć same kościoły, kaplice czy cmentarze. Muszą one być zaopatrzone w niezbędny sprzęt liturgiczny. W początkach państwowości polskiej trzeba było dać to co jest niezbędne dla sprawowania świętych obrzędów. Zarówno nowe kaplice polowe jak i kościoły garnizonowe były ubogie w sprzęt i paramenty kościelne. Część tych niezbędnych utensyliów liturgicznych pochodziła z ofiar, że wymienię dar ks. kardynała Dezyderego Merciera składający się z 6 doskonale wyposażonych kaplic polowych, kaplicę-ołtarz ofiarowaną przez królową belgijską, ofiary księży biskupów polskich czy też księży i ludzi świeckich. Atoli głównie należy przypisać zabezpieczenie potrzeb liturgicznych naszych kaplic polowych i kościołów garnizonowych zabiegom osobistym Ks. Biskupa Polowego, który zorganizował przeróbkę, zdobywanych na dogodnych warunkach względnie pochodzących z ofiar, różnych materiałów na paramenty liturgiczne. W okresie późniejszym zostały uzupełnione braki w sprzęcie liturgicznym w sposób systematyczny i odpowiadający potrzebom kultu. Zaznaczyć tu należy, że dzięki osobistym staraniom Ks. Biskupa Polowego szereg naszych kościołów garnizonowych i kaplic cmentarnych uzyskało dzwony lub sygnaturki kościelne, pochodzące z rewindykacji naszego dobytku z Rosji.

Skoro jest mowa o naszych świątyniach wojskowych, przebudowanych gruntownie i przystosowanych do potrzeb kultu katolickiego, trzeba wspomnieć zarazem, że Ks. Biskup Polowy zazwyczaj osobiście poświęcał kaplice i cmentarze, konsekrował kościoły i dzwony. Piękny ceremoniał liturgiczny łączył się ze szczególnym odczuciem wojska i miejscowego społeczeństwa doznanej satysfakcji przez zwrot zajętego nam przez obcych mienia, tak drogiego jak nasze świątynie.

Inną uroczystością, odbywaną zwykle z wielkim nakładem pracy organizacyjnej, było poświęcanie chorągwi i sztandarów pułkowych. Nadanie i wręczenie tego symbolu niepodległości państwowej a zarazem świętości wojskowej dokonywane było osobiście przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a w rzadkich wypadkach przez specjalnie delegowanego generała. Niemal wszystkie chorągwie i sztandary wojskowe poświęcił Ks. Biskup St. Gall, w serdecznych słowach podkreślając konieczność cnoty żołnierskiej, którą te sztandary przypominają.

Bytność swoją na uroczystościach wojskowych, jak to poświęcanie chorągwi, kościoła, szpitala, koszar, czy udział w święcie pułkowym, wykorzystywał Ks. Biskup Polowy dla przeprowadzenia wizytacji pasterskiej. Ingres, nabożeństwo, nauki, bierzmowanie, nawiedzanie chorych w szpitalach, zbadanie ksiąg parafialnych, bytność wśród żołnierzy w koszarach i świetlicach wypełniały pracowity dzień wizytacji pasterskiej.

Swoisty charakter posiadały wizytacje Ks. Biskupa Polowego na linii granicznej w oddziałach Korpusu Ochrony Pogranicza.

Objazd Ks. Biskupa Polowego w roku 1928 znacznego odcinku granicy litewsko-polskiej i rosyjsko-polskiej był wzruszającą manifestacją społeczeństwa miejscowego na rzecz Kościoła i jego przedstawiciela, a także w stosunku do Wojska Polskiego. Niezapomniane są zwłaszcza chwile spotykania i witania Biskupa Polowego w wioskach położonych koło Radoszkowicz, gdzie ludność do późnej nocy oczekiwała Pasterza wojskowego przy wystawionych ołtarzykach, mimo słotny czas jesienny. Tego rodzaju wizytacje i uroczystości podnosiły na duchu miejscowy żywioł polski i wzbudzały poszanowanie dla władzy państwowej.

W czasie różnorodnych uroczystości wojskowych Ks. Biskup Polowy zazwyczaj odprawiał Mszę św. pod otwartym niebem, przy pięknie przystrojonym ołtarzu. O tego rodzaju nabożeństwa polowe zabiegały usilnie władze wojskowe. W czasie wojny Msze święte polowe były koniecznością, toteż Stolica Apostolska w tym celu udzieliła kapelanom wojskowym ogólnych przywilejów. W czasie pokoju sprawa ta napotykała na znaczne trudności, gdyż Prawo Kanoniczne (can. 822) i późniejsze wyjaśnienia Stolicy Świętej ogromnie ograniczyły prawo Ordynariuszy na udzielanie ku temu zezwoleń. Mając na uwadze warunki życia wojskowego w Polsce Ks. Biskup Polowy wyjednał u Ojca św. przywilej dla duszpasterstwa wojskowego odprawiania Mszy św. polowej w czasie przypadających uroczystości, gdy wojsko występuje pod bronią. Zwłaszcza aktualną jest Msza św. sub dio w czasie koncentracji wojska na ćwiczeniach, kiedy to żołnierz znajduje się w warunkach zbliżonych do działań wojennych.

### VIII. Wychowanie religijno-moralne żołnierza.

W życiu żołnierza jest jedna chwila doniosłości ogromnej: — to złożenie przysięgi. Dowództwo szczególną przykładą wagę do należytego przygotowania żołnierza do należytego zrozumienia znaczenia przysięgi. Prócz wyszkolenia rekruckiego ze strony oficerów i podoficerów ma tu do wykonania ważną misję i kapelan wojskowy. Przez częste obcowanie z żołnierzem w koszarach, przez odpowiednio przygotowane pogadanki ks. kapelan ma wyrobić w żołnierzu głębokie przekonanie o świętości przysięgi i o moralnym obowiązku wiernego jej wykonania. Podobnie zresztą było i w obcych armiach. Przysięgę poprzedza nabożeństwo i przemówienie okolicznościowe ks. kapelana, potem ks. kapelan odczytuje rotę przysięgi na wierność sztandarom Rzeczypospolitej, którą żołnierze powtarzają, mając podniesione palce do góry. Zaznaczyć tu trzeba, że sprawa przysięgi odebranej przez kapelana w obecności dowódców, napotykała na trudności, zwłaszcza ze strony oficerów b. armii austro-węgierskiej, gdzie stosowano inną praktykę. Ostatecznie sprawa ta została na wniosek i starania Ks. Biskupa Polowego załatwiona pomyślnie w okresie urzędowania na stanowisku Ministra Spraw Wojskowych gen. Luc. Żeligowskiego.

Praca ks. kapelana, zmierzająca do wyrobienia tężyzny moralnej żołnierza nie ogranicza się tylko do okresu przygotowawczego przed złożeniem przysięgi. Żołnierz ma wytrwać w wiernej służbie pod wojskowym sztandarem. W tym celu kapelan wojskowy musi prowadzić pracę wychowawczą w kościele, koszarach i szkole. Służą temu odpowiednio przygotowane kazania oraz nalezycie poprowadzone rekolekcje. Przy ścisłym zachowaniu przepisów kościelnych, wydanych dla kaznodziejów przez Benedykta XV (z dnia 15. VI i 28. VI 1917 r.), czego się zawsze Ks. Biskup Polowy od podwładnego kleru domagał, księża kapelani mieli ugruntować żołnierza w jego zasadach religijnych i moralnych przez odpowiedni dobór tematów do nauki w kościele.

Pogadanki religijno-moralne wprowadzone od samych zaczątków Wojska Polskiego podlegały stałej kontroli księży dziekanów i Polowej Kurii Biskupiej. Dla ich należytego zorganizowania i ustalenia właściwej metody Ks. Biskup Polowy poświęcał sporo czasu na zjazdach dziekańskich, zalecając ich omawianie na konferencjach dekanalnych. W tym też celu zostały opublikowane tematy pogadanek, przystosowane do warunków szkolenia i życia żołnierzy (r. 1920), a później często regulowane przez specjalne rozkazy Ks. Biskupa Polowego. Sprawa oświecenia religijno-moralnego jest bardzo ważną, ale też i trudną, stąd wymaga wiele staranności, zdolności wychowawczych i zmysłu praktycznego.

Jeśli chodzi o szkolnictwo wojskowe, to wykłady religii są zabezpieczone w szkołach typu średniego, a więc na kursach podoficerskich, w korpusach kadeckich, czy też w szkołach wojskowych lub młodocianych. Program wykładów obowiązuje podobnie jak w szkołach cywilnych z odpowiednim przygotowaniem do wojskowego charakteru i powołania uczniów. Natomiast w szkołach podchorążych wykłady posiadają inny poziom i zakres. Obejmują zagadnienia przede wszystkim etyczne w formie prelekcji i dyskusyj.

Mówiąc o wychowaniu i oświeceniu żołnierza należało pomyśleć o ułatwieniu tej odpowiedzialnej pracy księży kapelanów. Poza wspomnianymi wydawnictwami, jak modlitewniki żołnierskie (dla Polaków — „Żołnierz Chrystusowy”, a dla Rusinów — „Pryjacieli Żołnira”) były zorganizowane podręczne biblioteki parafialne i dziekańskie, gdzie zarówno żołnierz, jak oficer czy kapelan mogli znaleźć pomoc w zakresie poznania i pogłębienia kwestii religijnych. Prócz tego za zachętą Ks. Biskupa Polowego został założony „Kwartalnik poświęcony sprawom katolickiego duszpasterstwa wojskowego w Polsce”. Posiadał on charakter naukowy, sporo miejsca poświęcał historii duszpasterstwa wojskowego w Polsce, ale też poruszał zagadnienia aktualne. Wychodził w latach 1931—1934.

Główną atoli pomocą w urzędowaniu księży kapelanów i zarazem łącznikiem Ks. Biskupa Polowego i podwładnego kleru był wydawany dwa razy na miesiąc w formie litografowanej „Rozkaz

Wewnętrzny". W nim ogłaszał Ks. Biskup swoje odezwy pasterskie do wojska, tam były umieszczane aktualne zarządzenia i zmiany personalne, tam też się znalazły różne instrukcje, jak np. o dziekanach, o zastępcach dziekańskich, o sprawozdaniach dziekańskich, pracy oświatowej, o kapelanach pomocniczych, o statystykach dla ruchu ludności, przepisy inwentaryzacyjne i gospodarcze, o sposobach i warunkach wyjednywania dyspens, modłach za Rzeczpospolitą itd.

### IX. Sprawy społeczne.

Brał też Ks. Biskup St. Gall udział w pracy społecznej bezpośrednio lub pośrednio związanej z duszpasterstwem wojskowym. Taki charakter posiada organizowanie obchodów wigilijnych, które stwarzają atmosferę życia rodzinnego w wojsku. Stale wydawał Ks. Biskup odezwę wigilijną do żołnierzy, której myślą przewodnią było podkreślenie wartości i piękna bratniej miłości i jedności w szeregach. Przez pierwsze lata, tak trudne dla aprowizacji, Polska Kuria Biskupia dostarczała nawet na front i do koszar opłatki wigilijne.

Żywo interesował się również Ks. Biskup Polowy sprawą ochron dla sierot po poległych, zwłaszcza będących pod opieką Sióstr Rodziny Maryi w Modlinie i Grudziądzu, którym nie szczędził wydatnej pomocy. Szczególnie gorące oddanie akcji charytatywnej ujawnił Ks. Biskup St. Gall powstającej w roku 1922 Fundacji Piusowej dla Inwalidów Wojennych. Na przedstawienie Ks. Biskupa Polowego Fundacja uzyskała aprobatę Ojca św. Piusa XI (25. XI 1922 r.) oraz hojną ofiarę swego Wysokiego Protektora. Ofiarna praca sekretarza Fundacji ks. prał. St. Ugniewskiego, życzliwe oddanie jej prezesów w osobach gen. B. Olszewskiego i gen. D. Konarzewskiego oraz stała opieka Ks. Biskupa Polowego doprowadziły do nabycia dużej posesji i wybudowania domu dla inwalidów i ich sierot w Chotomowie pod Warszawą. Zaznaczyć przy tym należy, że Komitet Fundacji Piusowej urządził przez szereg lat wspaniałe akademie papieskie.

Bezpośrednio i przez swych delegatów współpracował Ks. Biskup Polowy z Polskim Czerwonym Krzyżem, z Białym Krzyżem w dziedzinie kulturalno-oświatowej dla żołnierza i wreszcie z Polskim Żołobnym Krzyżem, wykonującym opiekę nad mogiłami poległych żołnierzy.

O charakterze nie tylko wojskowym, ale też społecznym, był pogrzeb „Nieznanego Żołnierza”. Po wspaniałym nabożeństwie, odbytym w archikatedrze warszawskiej w dniu 2. XI 1925 roku, na którym wygłosił potriotyczną a głęboko odczutą mowę ks. prałat a obecny biskup dr Antoni Szlagowski, Ks. Biskup Polowy odprowadził zwłoki „Nieznanego Żołnierza” pod arkady Sztabu Generalnego i poświęcił pełen wymowy grób ku utwierdzeniu serc młodego pokolenia w wiernej służbie Ojczyzny. Za czynny udział w przygotowaniu organizacji tego wspaniałego obchodu żałobne-



go wyraził Ks. Biskupowi Polowemu szczególne podziękowanie ówczesny Minister Spraw Wojskowych gen. Wł. Sikorski.

Służył również pomocą Ks. Biskup Polowy przy organizowaniu osadnictwa wojskowego, wyznaczając po porozumieniu z Min. Spraw. Wojskowych pewną liczbę przewidzianych do demobilizacji księży kapelanów w większych ośrodkach osadniczych, co w roku 1921, wobec dewastacji diecezji naszych na wschodzie Polski, było koniecznością.

Poruszywszy społeczną działalność Ks. Biskupa Polowego dla wojska, należy wspomnieć o ufundowaniu wspaniałej chorągwi dla 82 p. p. syberyjskiej. Zresztą Ks. Biskup Polowy doręczył niemałą liczbę sztandarów różnym pułkom w okresie ich działań wojennych. Były to sztandary tymczasowe, które później, po nadaniu ustalonych później chorągwi przepisowych, zostały złożone do muzeum. Odegrały one jednak rolę wychowawczą, jako symbol honoru żołnierskiego.

### X. Ważniejsze wydarzenia.

Z wielkich wydarzeń, które poza opisanymi należałoby wymienić w okresie urzędowania Ks. Biskupa Polowego Dra St. Galla to między innymi straszny wybuch amunicji na Cytadeli w Warszawie. Ks. Biskup Polowy brał udział w akcji ratowniczej, a później w pogrzebie ofiar katastrofy w roku 1923.

Wydarzeniem o niezwykłym znaczeniu dla kształtowania się rzeczywistości polskiej były tzw. wypadki majowe 1926 roku. W tych ciężkich dla Narodu i Wojska dniach majowych Ks. Biskup Polowy wraz w duchowieństwem wojskowym oddał się pracy samarytańskiej po szpitalach. Wydał też Ks. Biskup odezwę do księży kapelanów, nakazującą odprawianie modłów za Polskę. Później Pasterz Polowy w otoczeniu duchowieństwa wojskowego odbył pogrzeb kilkuset zabitych w czasie walk ulicznych. Sprawę zatargów między księżmi kapelanami na tle składanej przysięgi udało się dość pomyślnie załatwić w Komisji Likwidacyjnej, urzędującej pod przewodnictwem gen. L. Żeligowskiego.

Z wydarzeń kościelnych, zasługujących na uwagę był obchód jubileuszu Roku Świętego, urządzonego również dla wojska w roku 1926. Przy tej okazji wydał Ks. Biskup Polowy odezwę pasterską i zorganizował, przystosowane do warunków życia wojskowego, uzyskiwanie odpustu zupełnego.

Rok 1928, jako rok dziesięciolecia powstania Państwa Polskiego, był uroczystie obchodzony w wojsku. Ks. Biskup Polowy ogłosił list pasterski do wojska, stosownie do życzenia Ministra Spraw Wojskowych, Marsz. J. Piłsudskiego. Był to rok bardzo częstych wyjazdów na uroczystości 10-lecia wielu pułków.

W roku 1930 przypało 100-lecie Powstania Listopadowego, uroczystie obchodzone w wojsku. Ks. Biskup St. Gall celebrował uroczyste nabożeństwo w historycznym kościółku na Woli, gdzie na reducie poświęcił fundamenty pod pomnik gen. Józefa Sowiń-

skiego. Był też Ks. Biskup Polowy z celebrą w Ostrołęce, gdzie poświęcił fundamenty pomnika-mauzoleum poległych bohaterów listopadowych.

Poświęcił też Ks. Biskup Gall szereg pomników ku uczczeniu poległych za sprawę Ojczyzny, jak na przykład pomnik pułk. Mościckiego, Dowborczyka w Warszawie i wiele zresztą innych, lub też brał udział w ich odsłonięciu, jeśli uroczystość posiadała charakter świecki. Podobnie uczestniczył Ks. Biskup Polowy przy poświęceniu pomnika w katedrze Sw. Jana w Warszawie, w którym złożono ziemię ze wszystkich pobojozwoisk zebraną, gdziekolwiek w latach 1914—1921 ginęli Polacy za Ojczyznę (3. XII 1926 r.).

Jak z powyższego przeglądu działalności Ks. Biskupa Polowego widać współudział w życiu wojska był wszechstronny i żywy. Niemalże też Ks. Biskup St. Gall otrzymywał dowodów uznania od władz wojskowych. Poza wilekrotnie składanymi przez Ministrów Spraw Wojskowych podziękowaniami otrzymał Ks. Biskup szereg odznaczeń, jako to „Krzyż Walecznych”, „Polonia Restituta” III-ej i II-ej klasy z gwiazdą, „Złoty Krzyż Zasługi”, krzyż komandorski ord. „Corona d'Italia”, krzyż kom. ord. „Légion d'honneur”, krzyż kom. z gwiazdą ord. N. M. P. „de Mercede” oraz medale za Wojnę i Dziesięciolecie. Ponadto szereg pułków obdarzył pierwszego Biskupa Polowego swymi zaszczytnymi odznakami. Z inicjatywy społecznej powstała Fundacja Lotnicza dla uczczenia zasług pierwszego Biskupa Polowego. Komitet Fundacji zebrał w kraju spore ofiary skoro mógł zakupić 2 samoloty sanitarne, nazwane imieniem J. E. Ks. Biskupa Stanisława Galla, rozpowszechnić w 20.000 egz. broszurę propagandową o lotniczej pomocy sanitarnej, wydać w 3000 egz. pięknie ilustrowane i opracowane dzieło naukowe pt. „Lotnictwo sanitarne”, poprzedzone wstępnym listem J. Em. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego, i wreszcie stworzyć fundusz stypendialny im. Ks. Biskupa dla lotników szkolących się dla służby sanitarnej.

### XI. Ustąpienie z urzędu.

W swej atoli pracy pasterskiej napotykał również Ks. Biskup Gall niemało trudności. Zaznaczyły się one w bardziej dotkliwy sposób przy okazji ogłoszenia listu zbiorowego Episkopatu Polskiego w obronie małżeństwa chrześcijańskiego, który miał być odczytany i w kościołach garnizonowych w dniu 8. XII 1931 roku. Ks. Biskup postanowił wreszcie prosić Ojca św. o zwolnienie z urzędu Biskupa Polowego, co też uczynił na początku marca 1932 r. Sprawa ta napotykała na przeszkody ze względu na ustalenie kandydatury następcy na tym odpowiedzialnym urzędzie. Nie ułatwiała rozwiązania wytworzonej sytuacji próba władz wojskowych wyznaczenia ks. dziekana Kaz. Suchcickiego do załatwiania zahamowanych spraw administracyjnych i personalnych w duszpasterstwie wojskowym, który tych obowiązków podjąć się nie mógł. Wreszcie dnia 16. II 1933 roku, po mianowaniu ks. prałata

Józefa Gawliny na urząd Biskupa Polowego W. P., został Ks. Biskup Stanisław Gall podniesiony przez Ojca św. Piusa XI do godności Arcybiskupa tyt. karpatyjskiego. Półtora miesiąca po tej nominacji spełniał Ks. Arcybiskup St. Gall urząd pasterski w wojsku w charakterze Administratora Apostolskiego. Dnia 29. III 1933 roku opuścił Ks. Arcybiskup w piętnastym roku pasterzowania swego i siedzibę i urząd Biskupa Polowego, przechodząc w stan spoczynku. W dniu tym ogłosił Ks. Arcybiskup piękny i wzruszający list pożegnalny do księży kapelanów, którym w latach historycznych dla naszego Narodu, z woli Stolicy Apostolskiej, blisko lat piętnaście przewodził.

## XII. Próba oceny.

Nie łatwą jest rzeczą wydawać sądy o ludziach, a jakże odpowiedzialną oceniać działalność tych, którzy w decydujący sposób zawazyli na biegu wydarzeń, gdyż wytyczali kierunek dla myśli i działań całych grup, gdyż wytwarzali szczególną atmosferę dla podejmowanych zadań, gdyż ustalali określone formy i metody celowej i systematycznej pracy. Zapewne przyszły historyk będzie w możności wydać sąd o naszych czasach i ludziach, wśród nas i z nami działających, w sposób bardziej zdecydowany, bo bardziej pogłębiony, już choćby dzięki uzyskanej perspektywie, jaką odległość minionych wydarzeń wytworzy. Ale czyż dlatego nam współczesnym miałoby nie przysługiwać prawo wypowiedzania naszych poglądów i przekonań, prawo ustalania faktów i ich powstawania, a stąd prawo pokuszenia się przynajmniej o próbę oceny czasów, któreśmy przeżyli i ludzi, których mieliśmy możliwość poznać z bliska i wszechstronnie? Czyż raczej nie jest słusznym zdanie, wypowiedziane z wielu ust i przy tym wielokrotnie, pod adresem piszącego, że na nim spoczywa powinność, by dał świadectwo prawdzie? Ten krótki szkic działalności pierwszego Biskupa Polowego, skreślony ręką bliskiego współpracownika Ks. Arcybiskupa St. Galla, ma być właśnie tą próbą spełnienia ciężkiego obowiązku bezpośredniego świadka wobec historii. Cóż zatem o całokształcie pasterzowania pierwszego Biskupa Polowego Wojsk Polskich powiedzieć można? Niewątpliwą rzeczą jest, że:

Ks. Biskup Polowy stworzył organizację duszpasterstwa wojskowego, zabezpieczającą opiekę religijną nad żołnierzem polskim, zarówno w czasie wojny jak i pokoju.

W związku z tym wytworzył korpus katolickiego duchowieństwa wojskowego i ustalił w nim hierarchię, wprowadzając odpowiednie postanowienia w życie przez dekret Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza z roku 1919. Nazwy stopni uzyskały charakter kościelny i polski zarazem.

Pod przewodnictwem Biskupa Polowego zostały wypracowane metody pracy duszpasterskiej i oświatowej, odpowiadające naszym warunkom, o zasięgu szerszym niż w innych armiach.

Zasługą pierwszego Biskupa Polowego o charakterze niewątpliwie historycznym jest wyjednanie u Stolicy Apostolskiej i wprowadzenie do naszego systemu prawodawczego Statutu duszpasterstwa wojskowego.

Za trwały i cenny wkład do duszpasterstwa wojskowego należy uważać wytworzenie życia parafialnego w wojsku w oparciu o kościoły garnizonowe przez zespolenie czynnika personalnego z terytorialnym w nadawanej jurysdykcji księżom kapelanom. Jest to swoista właściwość jedynie duszpasterstwa wojskowego w Polsce, a przy tym pożyteczna, gdyż wytwarza nieraz bardzo żywe ośrodki życia religijnego.

Za zasługę pierwszego Biskupa Polowego należy uznać stałą tendencję, zarówno na polu organizacyjnym, jak personalnym, czy wrzecie duszpasterskim, do podkreślenia czynnika kanonicznego, w celu zapewnienia duszpasterstwu wojskowemu tak koniecznej powagi przewodników duchownych, nawet w stosunku do najwyższych władz wojskowych, bo do urzędu kapłańskiego należy troska o zbawienie wszystkich. Nawet trudności i osobiste przykrości nie mogą zwolnić od zachowania tej zasady, jeśli duszpasterzowanie ma być pożyteczne i spełnić należycie swoje zadanie wychowawcze.

Ograniczam się do wypowiedzenia tych kilku sądów w przekonaniu, że są dostatecznie ostrożne, bo uzasadnione bogatym materiałem archiwalnym, poparte dokładną znajomością intencji i zabiegów Ks. Biskupa Polowego, długoletnią współpracą zarówno z władzami wojskowymi jak i władzami kościelnymi oraz duszpasterstwem wojskowym. Jako Polak, powołany do zaszczytnej służby kapłańskiej wśród swego Narodu, wypowiadał te sądy z radością, a nawet — przyznaję to, i z pewną dumą, gdyż jestem przeświadczony, że swoją misję dziejową w latach, gdyśmy mieli szczęście oglądać zmartwychwstanie Ojczyzny a także budować zręby państwowości i Wojska Polskiego, duchowieństwo polskie spełniło godnie. Jeśli ogólny sąd wypada tak korzystnie, to dlatego, że pojedyncze wystąpienia ludzi, z którymi wypadło współżyć i współpracować, zasługujące na inną ocenę, nie zdołały jednak tego zasadniczego kierunku, wytkniętego przez pierwszego Biskupa Polowego zmienić.

Zrozumiała będzie i ta, choć drobna, wzmianka, że osobiste ustosunkowanie się J. E. Ks. Arcybiskupa St. Galla w czasie Jego urzędowania w wojsku, nacechowane było życzliwością i serdecznością dla swoich diecezjan wojskowych, a dla podwładnego kleru ojcowską wyrozumiałością i uznaniem za pracę i wielkie nieraz poświęcenie, co znalazło swój wymowny wyraz w wyjednywanych u Ojca św. wyróżnieniach kościelnych.

Niechże ten szkic, obejmujący zarys działalności pierwszego Biskupa Polowego, który opuścił na swe usilne prośby ten odpowiedzialny urząd w poczuciu spełnionego obowiązku i wielkiej osobistej godności, ułatwi przyszłemu badaczowi dalsze studia,

a niewątpliwie samo odsłonięcie różnorodnych trudności uwypukli jeszcze bardziej zasłużoną dla Kościoła i Narodu Postać pierwszego Pasterza zwyciężkich wojsk odrodzonej Ojczyzny.

**Ks. dr Tadeusz Jachimowski.**

### **POWSTANIE KAPITUŁY ŚW. JANA PRZY ZAMKU KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH W WARSZAWIE (C. d.)**

Dnia 23 kwietnia 1402 roku w Warszawie na Zamku, około godziny szóstej, zjawili się wysocy dostojnicy księstwa południowo-mazowieckiego, wezwani przez ks. Janusza Starszego, ażeby z nim razem uczestniczyli i byli świadkami wielkiego wydarzenia w dziejach Mazowsza i Warszawy. Przybyli więc: Marcin — podkomorzy warszawski, Jan — chorąży czerski, i rycerz Sędziwój — dziedzic z Góry. Poza tym zanotowano obecność 2 mieszczan znakomitszych z Warszawy: Jakuba syna Stanisława i Jakuba Niedziałka. Ogólnie zaś wspomniano tylko, iż książę wezwał tegoż dnia lub specjalnie zaprosił wielu kapłanów z diecezji poznańskiej i płockiej, oraz bardzo dużo innych świadków, zasługujących na wiarę. Nie przybył tylko biskup poznański, Wojciech Jastrzębiec. Sam książę z dworem swoim i z całą Kapitułą Zamkową, złożoną obecnie z 12 członków, oczekiwał w tym dniu wyroku Stolicy Apostolskiej w nowej rezydencji warszawskiej.

Ukazał się wreszcie z notariuszem przybocznym, Mikołajem z Grąboszewa, klerykiem diecezji gnieźnieńskiej, i sam Delegat Apostolski — płocki kanclerz Ścibor. Przystąpiono niezwłocznie do ogłoszenia bulli papieskiej Bonifacego IX, a potem mocą tejże bulli, Ścibor w uroczystej formie podał do powszechnej wiadomości okolicznym biskupom i wiernym, co następuje:

„My przeto Ścibor, kanclerz Kościoła płockiego i powołany wykonawca, chcąc ze czcią spełnić nakaz Stolicy Apostolskiej, do nas w tej sprawie skierowany, jako jesteśmy obowiązani do synowskiego posłuszeństwa, o wspomnianym Liście Apostolskim i o tym całym procesie i o wszystkim w ogóle i w szczególności, co się w nim zawiera, Was wszystkich i każdego z osobna zawiadamiamy, wtajemniczamy i uświadamiamy, oraz odwołujemy się do Waszej i każdego z Was świadomości i życzymy sobie, żeby wieść o tym wszędzie przez obecnych dosięgła wszystkich. Niemniej jednak, stosownie do tego, cośmy mogli, możemy i powinniśmy uczynić wedle treści i brzmienia wspomnianego Listu Apostolskiego, co do którego jesteśmy dokładnie i dostatecznie świadomi jego zawartości, zbadawszy warunki miejscowe, doszliśmy do przekonania, że dla pomnożenia kultu Bożego, dla tychże kanoników odpowiedniejsze i wygodniejsze od Kaplicy Zamkowej w Czersku jest miejsce przy Kościele Św. Jana Chrzciciela w mieście Warszawie, toteż powagą Ojca św. i Pana Naszego, wspomnianego przedtem papieża Bonifacego, przenieśliśmy 12 rzeczonych kanoników, w obecności Naszej ustanowionych i zarazem

przenosimy na tych samych kanoników i na ich następców całkowite i pełne prawo korzystania ze wszystkich dóbr ruchomych i nieruchomych, w przywileju wspomnianego Pana Jana Księcia zawartych, dla nich wyznaczonych i nadanych na własność”.

Tymi słowy kanclerz Ścibor ku wielkiej radości księcia i mieszczan warszawskich w imieniu papieża Bonifacego IX aprobował i przeprowadzał w czyn dotychczasowe plany książęce i ogłaszał je za pożyteczne dla Kościoła. Domagał się wszakże od Janusza Starszego wystawienia dokumentu dotacyjnego na rzecz 12 członków kapituły, co do poczynionych zapisów na ich utrzymanie. Dokument ten przedtem przygotowany w kancelarii książęcej podano Delegatowi Stolicy Apostolskiej, który go dołączył do erekcji Kapituły Św. Jana.

W dalszym ciągu Ścibor na mocy zleconej sobie władzy orzekł: „Kościół parafialny Św. Jana Chrzciciela przemieniliśmy i podnieśliśmy tym samym do godności kolegiaty; dlatego więc ma się już odtąd nazywać nie parafialnym, ale kolegiatą, przy którym ciż sami kanonicy osiądą na przyszłość. Co się zaś tyczy plebana czyli rektora tegoż kościoła, w tymże kościele tak, jak była już mowa, zamienionym na kolegiatę, chcemy go mieć dziekanem i prałatem, piastującym na przyszłość pierwszą godność, wykonującym i posiadającym również opiekę (curam) nad wspomnianymi kanonikami, beneficjatami i parafianami tegoż kościoła, oraz wszelką jurysdykcję taką, jaką inni dziekani kościołów kolegiackich posiadają w tamtych stronach prowincji gnieźnieńskiej, to ustanowiliśmy i wykonaliśmy, a obecnie znowuż wspomnianą poprzednio powagą wykonujemy i rozporządzamy, że tak ma być i tak ma dziać się na przyszłość”.

Poza wyżej przytoczonymi rozporządzeniami Delegat Apostolski wydał jeszcze inne stosownie do życzeń księcia, zawartych w bulli Bonifacego IX z roku 1399. A więc wyznaczył fundusze z podwarszawskich parafii dla prepozyta i kustosa w kapitule Św. Jana. Następnie zagroził karą ekskomuniki tym prałatom lub kanonikom, którzy by okazali swoje niezadowolenie z powodu przeprowadzonych zmian, lub chcieli się sprzeciwić, albo może innym by radzili zaprotestować przeciwko wtrącaniu się księcia w sprawy kapitulne i przeciwko załatwieniu tychże spraw przy pomocy Delegata Ojca św. Mogli przecież niektórzy prałaci i kanonicy czuć się pokrzywdzonymi z przyczyny różnych przesunięć w gronie kapitulnym, chociażby przez mianowanie nowego prałata dziekana, który stał się teraz głową całej kapituły Św. Jana, posiadającą władzę jurysdykcyjną nie tylko nad parafianami Św. Jana, jako ich proboszcz, ale i nad wszystkimi członkami kapituły. Władzę tę posiadł dziekan w sposób zupełnie odmienny, aniżeli ówcześni dziekani okolicznych kapituł. Ci ostatni mieli ją na mocy przyjętego zwyczaju w Kościele, zapożyczzonego prawdopodobnie z Francji, ale mogli ich ograniczyć w prerogatywach ordynariusze, gdyby zaszła tego potrzeba i gdyby wkraść się prze-

ciwny zwyczaj. Tak się później stało, kiedy na czoło niektórych zgromadzeń kapitulnych wysunął się prepozyt-proboszcz. Tymczasem w kapitule Św. Jana dziekan od razu przy poparciu ks. Janusza Starszego uzyskał raz na zawsze w bulli Bonifacego IX gwarancję uprzywilejowanego stanowiska, jako bezpośredni zwierzchnik kapituły i parafii Św. Jana z dużą władzą i rozległą jurysdykcją. Na to właśnie mocny położył nacisk kanclerz Ścibor w czasie wykonania zleceń papieskich.

Archidiakon, dotychczasowy zwierzchnik Kapituły Zamkowej z Czerska, musiał być najwięcej rozgoryczony na księcia i na Rzym, ponieważ Delegat Apostolski jego to osobę przede wszystkim usuwał na dalszy plan w zreformowanym zespole prałatów i kanoników, osiadłych przy Kościele Św. Jana w Warszawie. Gdyby zechciano z czasem władzę dziekana ukrócić, wypadłoby odnieść się do Stolicy Św., ażeby wydała odpowiednią bullę znoszącą lub pomniejszającą dawne przywileje dziekańskie, zaznaczone w bulli z 1399 roku. O jakimkolwiek przeciwdziałaniu z czyjejkolwiek strony, a nawet ze strony ordynariusza miejscowego, biskupa Wojciecha Jastrzębca z Poznania, archidiakon nie mógł marzyć.

Posłuchajmy bowiem, jakimi sankcjami kościelnymi zagroził Ścibor ordynariuszowi, biskupom okolicznym i samemu arcybiskupowi gnieźnieńskiemu w razie sprzeciwu, o ile ośmiały się nie uznać wykonania bulli papieskiej Bonifacego IX — w sprawie przeniesienia do Warszawy i reformy Kapituły Zamkowej z Czerska. „Wam zaś — powiada Delegat Apostolski w owym dniu 23 kwietnia 1402 roku — Czcigodnym w Chrystusie Ojcom Arcybiskupowi i Biskupom Kościołów wspomnianych z przyczyny należnego szacunku dla Waszych godności biskupich, donosimy w tej okolicy i chcemy, żebyście byli w ten sposób związani naszymi wyrokami. Jeżelibyście cośkolwiek czynili sami przez siebie albo przez podstawioną osobę publicznie lub skrycie przeciwko wspomnianym rozporządzeniom, albo przeciwko któremuś z rozporządzeń, w przeciągu 6 dni po uprzednim udzieleniu upomnienia kanonicznego najpierw zabraniamy Wam piśmiennie wejścia do kościoła. Jeśli zaś tenże zakaz przetrzymalibyście<sup>2)</sup> przez inne 6 dni rzeczone, bezpośrednio po sobie następujące, Was po uprzednio nadesłanym upomnieniu kanonicznym *s u s p e n d u j e m y* (a Divinis); naprawdę przecież jeślibyście rzeczone wyroki interdyktu i suspenzy przetrwali w zakamieniałym usposobieniu, co oby nigdy nie miało miejsca, Was piśmiennie od owej chwili na przyszłość i na przyszłe czasy, ponieważ ze wzrostem uporu powinna wzrastać i kara, z powodu wzgardy takowej *okładamy wyrokiem ekskomunikii*”.

Tak zakończył kanclerz Ścibor wykonanie powierzonej sobie misji od Stolicy Apostolskiej, jako jej Delegat, przy czym udał się

<sup>2)</sup> Tj. trwaliby nadal w uporze.

do kościoła Św. Jana, ażeby tam wprowadzić uroczyscie imieniem Ojca św. zreformowaną kapitułę zamkową Św. Piotra i Pawła, która od tej chwili, osadzona w nowej stolicy Mazowsza, prawnie przyjęła nazwę kapituły Św. Jana w Warszawie. Towarzyszący notariusz Tomasz Mikołaj z Grąboszewa otrzymał nakaz od Ścibora opisania wszystkich powyższych czynności Delegata Apostolskiego, jakie tenże spełnił w dniu 23 kwietnia 1402 roku na Zamku i w kościele Św. Jana w Warszawie. Przygotowany dokument, zaopatrzony podpisem notariusza jeszcze raz odczytano zebrany, a potem podano Ściborowi do własnoręcznego podpisu i przyłożenia pieczęci.

Dekret dotacyjny książęcy, bullę Bonifacego IX z 1399 roku i opis wykonania bulli na zakończenie przenosin kapituły wręczył Delegat Apostolski prałatom i kanonikom Św. Jana, nakazując strzec ich pilnie i przechowywać starannie, jako dokumenty, którymi powinni się w miarę potrzeby legitymować i w razie wypadku dochodzić lub bronić swoich praw na przyszłość.

(C. d. n.).

**Ks. Władysław Kwiatkowski.**

## TKANINY W MUZEUM ARCHIDIECEZJALNYM

(Ciąg dalszy).

8a. Kolumna: zielony brokat przerabiany złotem. Z gałęzi, spiętych klamrą i tworzących ostroowalne pole, wyrasta palmeta granatu. Wzór zdobny kwadracikami. 2 poł. w. 16. Boki: zielony brokat w złote poprzeczne paseczki. Koniec w. 18.

8b. Kolumna: amarantowy adamaszek. Niezupełny wzór okazałego wschodniego kwiatu, nad którym zwisają podobne kwiaty. 2 poł. w. 16. Boki pasowe aksamitne.

41. Kolumna: brokat. Na karmazynowym tle faliste gałązki konwalii spojone pierścieniami wśród gęstych ornamentów barokowych. W. 17? Boki: brokat złotolity. Na tle różowym drobne barokowe arabeski. Uwagę zwracają liście akantu oraz liście zdobne delikatnymi rombami. W. 17?

42. Czerwony adamaszek. Bukiet kwiatów z granatami wśród gałęzi akantu. Koniec w. 17.

Za Ludwika XIV silnie się zaznaczyła wyższość tkanin francuskich. Ich powodzenie i znaczenie rosły lawinowo. Żadne inne do nich ani się przymierzać mogły. Doba wyrobów włoskich i hiszpańskich bezpowrotnie minęła. Odtąd będę już opisywał jedwabie i aksamity tylko francuskie.

43. Brokat: na niebieskim atłasie wzór przetykany gładkim i krętym złotem i srebrem. Wspinające się gałązki kwiatowe z granacikami snują się i plotą, spajane wężykami, arabeskami itp. W tle analogiczny wzór prążkowany. Koniec w. 17.

44. Boki: brokat. Na prążkowanym tle złotem przetykane kwitnące krzewy ściśle związane z motywowem atłasowym. Koniec



w. 17. Kolumna: brokat. Na białym tle po dwu stronach biało liliowej taśmy lekko owitej żółtą girlandą rzuciki wielobarwnych wiązanek kwiatowych i srebrnych granacików na przemian w prawo i w lewo zwróconych. Koniec w. 18.

45. Kolumna: niebieski brokat adamszkowy przetykany złotem i jedwabiami. Na prostokątnej podstawie wazon z bukietem kwiatów o szeroko wykrojonych płatkach z granatami. Zwisa kwitnąca gałązka. Koniec w. 17. Boki: niebieski brokat przetykany złotem. Pasek owity tasiemką, z której wyrastają drzewka. 1 poł. w. 18.

46. Tło niegdyś czerwone przetykane srebrem i jedwabiem. Silne kontury brunatne. Ośrodek wzoru stanowi wysmukły wazonik srebrny z bukietem kwiatów i wisien. Wokół lawina koronek i girland kwiatowych. 1700.

47. Boki: brokat. Na wiśniowym tle wzór kremowy konturowany zielonym. Kwitnący krzew wśród wstęg koronkowych i kwiecia. Do niego dalmatyki i kapa, gdzie wzór występuje w całej okazałości. 1700. Kolumna czerwona aksamitna.

48. Brokat. Na pąsowym tle wśród kwiecia wysmukły srebrny wazon z granatem. Dołem srebrna rozeta i dwie kwitnące gałęzie róży, z których na białych taśmach zwisają girlandy kwiatów. Wokół taśmy koronkowe. 1700.

49. Kolumna: brokat srebrnolity. Niezpełny wzór środkowego bukietu oraz bocznych wstęg koronkowych i girland kwiatowych. W przedziałach na srebrnym tle arabeski. W bokach wstęgi koronkowe srebrnolite. 1700.

50. Kolumna: brokat. Na kremowym tle przetykanym srebrem i jedwabiem, niezpełny wzór bukietu wśród taśm koronkowych i lekkich gałązek. 1700.

51. Bukiety jeden nad drugim wśród falistych koronek przetykanych kwiatami. W tle deseń uzupełniający. Do niego welon. 1700.

52. Kolumna: na niebieskim tle wzór białożółty i liliowy splezły. Wazonik kwiatów wśród wstęg koronkowych i kwiecia. Boki: na czerwonym tle wśród wstęg koronkowych wazonik z drzewkiem granatu. 1700.

53. Dalmatyki. Boki: brokat przetykany srebrem i jedwabiami. Widać części środkowej palmety z falistą wstęgą koronkową z granacikami i palmetkami na kremowym obrzeżu. Na rąbkach bocznych koronek zwisają srebrne granaty. 1700. Kolumna: na lekkim liliowym tle, usianym kwiatkami, ukośne rzuty długich liści łączonych wężykami. 2 poł. w. 18.

54. Kremowy brokat przetykany srebrem i jedwabiem różowym splezłym. Stylizowany bukiet wśród girland kwiatowych i wstęg koronkowych. 1700.

55. Brokat srebrnolity. Na białym tle kartusze ze środkowym kwiatem o konturach zielonych. Wokół pasmanterie i kwiaty. W tle wzór analogiczny prążkowany. Po r. 1700.

56. Boki: na niebieskim tle biała wstęga koronkowa i zwisające gałązki kwiatowe. W przedziale kołczany z kwiatami i stylizowane wijące się gałązki z koroneczkami. 1700. Kolumna: brunatny brokat przetykany srebrem i jedwabiem. Na urwisku pod wyniosłym czarno-zielonym drzewem przyczepione do skał gniazdo domów z kamienia. Śmigłe drzewa na załomie muru. Z kartusza barokowego zwisają kwiaty. 1 poł. w. 18.

57. Biały brokat adamaszkowy. Bukiet wśród girland kwieciana i srebrnych koronek. Tu i owdzie ozdoby geometryczne. 1700.

58. Kolumna: różowy adamaszek. Widać prawy brzeg środkowego bukietu i faliste wstęgi koronkowe przetkane kwiatami. 1700. Boki: bładoniebieski aksamit niestrzyżony.

59. Boki: brokat adamaszkowy przetykany złotem i jedwabiami. Widać boki środkowych bukietów i zęby bocznych koronek. Pocz. w. 18. Kolumna aksamitna brunatna.

60. Kolumna: brokat srebrnolity. Na zielonym tle owoce i kwiaty, tu i owdzie zasnut drobniutką siateczką. 1700. Boki: brokat srebrnolity. Na kremowym tle wazon z kwiatami i granatami. 1700.

61. Bładoniebieski brokat przetykany srebrem i jedwabiami. Drzewo uwieńczone dwoma dużymi granatami jeden nad drugim. Na dole dwa mniejsze granaty pod girlandą gałęzi akantu i kwiatów naturalistycznych i stylizowanych. 1700.

(C. d. n.).

**Ks. Karol Korsak.**

## K R O N I K A

**Przyjazd do Warszawy J. E. Ks. Arcybiskupa Cortesi'ego, Nuncjusza Apostolskiego.** — W sobotę dnia 15 maja bieżącego roku o godz. 12 m. 30 przybył z Rzymu do Warszawy nowomianowany Nuncjusz Apostolski J. E. Ks. Arcybiskup Filip Cortesi.

Na powitanie Ks. Nuncjusza przybyli na dworzec: jako przedstawiciel J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego — J. E. Ks. Arcybiskup Stanisław Gall, z ramienia Rządu — Karol hr. Romer, dyrektor protokołu dyplomatycznego M. S. Z., chargé d'affaires Nuncjatury Apostolskiej — ks. prałat Pacini, II. EE. Księża Biskupi Gawlina i Szlagowski, przedstawiciele armii polskiej z pułkownikami Kilińskim, Czurukiem i Heydukowskim na czele, członkowie Kapituły Metropolitalnej, liczne duchowieństwo świeckie i zakonne, przedstawiciele prasy, świata naukowego z prof. Haleckim na czele, szambelani papiescy itd. Na peronie ustawiły się delegacje stowarzyszeń Akcji Katolickiej, organizacji rzemieślniczych, robotniczych oraz z górą 50 pocztów sztandarowych.

Gdy Ks. Nuncjusz wysiadł z wagonu, powitał go w imieniu Ks. Kardynała Arcybiskupa stolicy, duchowieństwa i wiernych archidiecezji warszawskiej, przemówieniem niezwykle serdecznym

w języku włoskim — Ks. Arcybiskup Gall, a następnie w imieniu Rządu witał wysłannika Ojca św. — hr. Romer. Po przejściu przed szpalerm organizacyj do salonu recepcyjnego nastąpiło przedstawienie Ks. Nuncjuszowi reprezentantów wojska, duchowieństwa i wybitnych osobistości spośród naszego społeczeństwa.

Wśród niemiłkających okrzyków na cześć Ojca św. i jego przedstawiciela w Polsce, Ks. Nuncjusz Cortesi odjechał do pałacu arcybiskupiego, aby złożyć wizytę J. Em. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu, który wskutek rekonwalescencji po ciężkiej chorobie nie mógł przybyć na dworzec i wziąć udziału w powitaniu Ks. Nuncjusza.

\* \* \*

Jego Eksceleńcja Ks. Arcybiskup Filip Cortesi urodził się w 1876 roku na Sycylii. Od 1910 roku msgr Cortesi zajmował stanowiska sekretarza, a następnie audytora nuncjatury w Kolumbii, Argentynie i Brazylii. Od roku 1921 sprawował kolejno urząd nuncjusza apostolskiego w Chile, zaś od roku 1926 w Argentynie i Paragwaju. W czerwcu 1936 roku Ojciec św. powołał go na nuncjusza w Madrycie, jednak z powodu wojny domowej w Hiszpanii Ks. Arcybiskup Cortesi nie mógł objąć tej placówki. Nominacja na Nuncjusza Apostolskiego w Polsce nastąpiła w końcu grudnia ubiegłego roku.

**Złożenie listów uwierzytelniających przez Nuncjusza Papieskiego.** — Dnia 20. V br. o godz. 12 m. 30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki przyjął na Zamku Królewskim J. E. Ks. Arcybiskupa Filipa Cortesi, Nuncjusza Apostolskiego, który złożył swe listy uwierzytelniające. Nuncjusz Apostolski udał się z pałacu nuncjatury na Zamek w towarzystwie dyrektora protokołu ministra pełnomocnego Karola Romera samochodem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poprzedzonym przez trębaczy na białych koniach i otoczonym eskortą szwadronu szwoleżerów. W następnym samochodzie jechał radca Nuncjatury msgr dr Alfred Pacini wraz z adiutantem Prezydenta Rzeczypospolitej kpt. Hartmanem.

Gdy orszak ruszał z przed Nuncjatury Apostolskiej w Alei Szucha oraz gdy zbliżał się do bramy zamkowej, trębacze odegrali fanfary. W dziedzińcu zamkowym batalion stołeczny ze sztandarem, pod dowództwem majora Głowackiego oddawał honory wojskowe a orkiestra odegrała hymn papieski. U progu sieni zamkowej dwóch adiutantów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powitało Nuncjusza Apostolskiego i wprowadziło go na pokoje. W sieni głównej oddział kompanii przybocznej prezentował broń. U wejścia na pokoje zamkowe w salonie oficerskim oczekiwali na Nuncjusza płk. Sawa-Machowicz, komendant Miasta w otoczeniu oficerów. Radca protokołu hr. Paweł Morstin oraz radca kancelarii cywilnej p. Henryk Zaniewski powitali Ks. Nuncjusza u wejścia do sali Canaletta, u progu zaś następnej sali szef kancelarii

cywilnej p. St. Łepkowski i szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta gen. Schally.

W sali Tronowej wyszedł na spotkanie Nuncjusza Apostolskiego podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych hr. Szembek. Pan Prezydent Rzeczypospolitej oczekiwał Ks. Nuncjusza w sali rycerskiej w otoczeniu wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, ministra opieki społecznej p. Mariana Zyndram Kościałkowskiego, ministra poczt i telegrafów Emila Kalińskiego oraz domu cywilnego i wojskowego i ks. kapelana Humpoli.

Wprowadzony do sali rycerskiej przez dyrektora protokołu i przedstawiony Panu Prezydentowi J. E. Ks. Arcybiskup Filip Cortesi wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezydencie! Mam zaszczyt wnieść Panu Prezydentowi listy, którymi Jego Świątobliwość Pius XI zechciał uwierzytelnić mnie przy Waszej Ekscelencji w charakterze Nuncjusza Apostolskiego.

W tej uroczystej chwili moje spojrzenie i moje serce zwracają się z uczuciem podziwu i pełnej szacunku sympatii ku temu szlachetnemu i rycerskiemu narodowi, który od zarania swych dziejów aż do naszych dni, odznaczał się głębokim przywiązaniem do religii katolickiej i gorącym patriotyzmem, nie osłabionym niczym w ciągu długich wieków, nawet podczas najboleśniejszych przejść. Religia i Ojczyzna, dwie miłości i dwa światła, które okryły Polskę chwałą na wieki w historii bohaterstwa, świętości i cywilizacji chrześcijańskiej, sprawiły, iż stała się ona silną i nieugiętą w wierze w swe nieśmiertelne przeznaczenie, równą sobie we wspianym triumfie swej niepodległości politycznej.

Widzimy ją teraz wolną, w korzystaniu ze swej suwerenności, pełną młodości i entuzjazmu, jak odważnie przykłada się do płodnego dzieła pokoju, jak czyni znakomite postępy we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej, jak z otwartą duszą na potrzeby i problemy chwili bieżącej oraz na naukę Kościoła staje się coraz bardziej zdolną wypełnić misję historyczną, której zawdzięcza piękny tytuł „przedmurza chrześcijaństwa”.

Czyż nie było zrządzeniem Opatrzności, iż pierwszy Nuncjusz Apostolski w Warszawie, pobłogosławiwszy pierwszym krokiem odrodzonej Polski, został papieżem Piusem XI i nie przestał z wysokości pontyfikatu rzymskiego obserwować z zainteresowaniem i uczuciem ojcowskim jej dalszy rozwój. W tych dniach Ojciec święty pozwala nam mieć nadzieję, okrycia najwyższą chwałą jednego z znakomitych synów Polski, apostoła i męczennika wiary katolickiej, promieniującego na nieboskłonie Kościoła i Ojczyzny jako gwiazda pierwszej wielkości, będąca zadatkiem łask i dobrodziejstw Boskich.

Zapewne, iż cieszy mnie, że mogę to twierdzić: ten naród wierzący w jego roztropne rządy, zdał sobie sprawę z całej doniosłości tego opatrnościowego faktu, wzmacniając więzy miłości

i wiary ze Stolicą Piotrową, na którą spoglądają, jako na niezniszczalne światło, świecące na górze świętej, aby prowadzić lud drogą zbawienia i pokoju.

Krzewić serdeczne stosunki, które tak szczęśliwie istnieją między Polską a Stolicą Apostolską, umacniać religię katolicką i rozciągnąć jej dobroczynny wpływ na całą Rzeczypospolitą, aby uczynić ją bardziej szczęśliwą — zawsze w granicach konkordatu — oto misja, którą spodziewam się wypełnić przy pomocy Boga i łaskawym poparciu Waszej Ekszelencji.

Niech ta uroczysta chwila będzie dla mnie okazją dla przekazania Waszej Ekszelencji, jego urzędowi i całej Polsce apostolskiego błogosławieństwa, które Ojciec św. udziela Wam z całego serca, a do którego ja pozwalam sobie dołączyć moje życzenie coraz większego szczęścia dla Ojczyzny Polskiej i osobistego powodzenia Waszej Ekszelencji i świetnych członków Jego rządu.

Po odebraniu z rąk Nuncjusza listów wierzytelnych, Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział następującymi słowy:

Księżę Nuncjuszu! Przyjmując pismo Ojca świętego, uwierzytelniające Waszą Ekszelencję przy mojej osobie w charakterze Nuncjusza Apostolskiego, pragnę wyrazić moją wdzięczność Jego Świątobliwości za dokonanie wyboru na to stanowisko tak wybitnego dyplomaty, którego długoletnia kariera musiała — z całą pewnością — wzbogacić niezrównanym doświadczeniem w dziedzinie krzewienia harmonijnych stosunków między Kościołem a Państwem.

Wielowiekowa tradycja przyjaznych stosunków między Polską a Stolicą Apostolską sprzyja, Księżę Nuncjuszu, Twojemu zadaniu. Mogę Cię zapewnić, że dla Twej misji, tak jak ją przedstawiłeś w Twoim wzniosłym przemówieniu, znajdziesz u nas należyte zrozumienie. Polska bowiem jest ściśle związana z cywilizacją chrześcijańską, a znajomość wartości wniesionych przez tę cywilizację ułatwia Jej wybór dróg postępowania w kształtowaniu swego życia państwowego, społecznego i religijnego.

Niezłomne w obronie własnych interesów Państwo Polskie pamięta również o obowiązkach, które dzieli wraz ze wszystkimi narodami cywilizowanymi. W dziedzinie obrony cywilizacji przed mogącymi jej grozić niebezpieczeństwami liczę, że katolicyzm, który jest religią większości Narodu, przyczyni się również i ze swej strony do wzmoczenia odporności społeczeństwa drogą wyrabiania silnych charakterów i poczucia odpowiedzialności.

Państwo Polskie w pełni docenia znaczenie religii katolickiej w ogólnym życiu kraju. Dało i daje temu niezliczone dowody. Konstytucja stwierdza, iż wyznanie rzymsko-katolickie zajmuje naczelne stanowisko w Państwie. W wykonywaniu konkordatu ze Stolicą Apostolską Rząd Rzeczypospolitej kładzie najlepszą swą wolę i, w miarę swych uprawnień, stara się zapewnić Kościołowi maksimum możliwości rozwojowych. Wielce też doceniam, Księżę

Nuncjusz, iż rozumiesz jak wielkie znaczenie może mieć powodzenie Twojej misji w Polsce dla odpowiedniego wykorzystania obecnych możliwości dla dobra Kościoła i Rzeczypospolitej. Jestem głęboko przekonany, że wywiążesz się ze swoich zadań jak najlepiej, oraz że Twoja gotowość oparcia stosunków między Kościołem a Państwem na rzeczywistej współpracy sprzyjać będzie Twojej misji, w wykonaniu której — miło mi jest móc Cię zapewnić — możesz liczyć na moje poparcie oraz na współdziałanie Rządu Rzeczypospolitej.

Dziękując Ojcu świętemu za błogosławieństwo apostolskie, które raczył przekazać, proszę Ciebie, Księżę Nuncjusz, byś był wyrazicielem moich synowskich uczuć wobec Jego Świątobliwości Piusa XI, którego dowody przyjaźni dla Polski pozostawiają niezatarte wspomnienia oraz uczucie wdzięcznego przywiązania całego Narodu.

Po skończeniu części oficjalnej audiencji, Pan Prezydent R. P. udzielił J. E. Ks. Nuncjuszowi prywatnego posłuchania w gabinecie marmurowym.

Po wyjściu orszak sformował się w tym samym porządku co poprzednio.

Po powrocie orszaku do gmachu Nuncjatury, Ks. Nuncjusz Apostolski podziękował eskorcie towarzyszącej mu, oraz stosownie do odwiecznego zwyczaju, zawsze przez nuncjuszy w Polsce przestrzegane, udzielił błogosławieństwa, nazywając wojsko polskie według tradycyjnej formuły: „Obrońcami prawowiernego Kościoła”. — KAP.

**Wizyta Ks. Nuncjusza u J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego.** — Po wręczeniu listów wierzytelnych P. Prezydentowi R. P. J. E. Ks. Nuncjusz przybył tegoż dnia z oficjalną wizytą do J. Em. Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego. Ks. Nuncjusz wręczył Ks. Kardynałowi list Sekretariatu Stanu, w którym Ojciec św. powiadamia o nominacji Nuncjusza Apostolskiego dla Polski.

**Przedstawienie duchowieństwa warszawskiego J. E. Nuncjuszowi.** — Dnia 26 maja br. w środę o godz. 6 po południu J. Em. Ks. Kardynał Kakowski u siebie w Pałacu Arcybiskupim przedstawił duchowieństwo warszawskie nowoprzybytemu do Warszawy Nuncjuszowi Apostolskiemu, po czym wszystkich zebranych zaprosił na herbatę.

**Zyczenia w 80 rocznicę urodzin Ojca św.** — J. Em. nasz Arcypasterz przesłał do Watykanu dnia 30 maja bieżącego roku depezę następującej treści:

Eminencja Kardynał Pacelli, Città del Vaticano.

Arcybiskup, Biskupi Sufragani, duchowieństwo i wierni archidiecezji warszawskiej przechowując w pamięci nigdy niezapomniane chwile pobytu Jego Świątobliwości wśród nich i dając

wyraz powszechnemu porywowi uczuć, składają w 80 rocznicę urodzin Ojca św. u stóp Jego hołd synowskiego oddania, życzenia długich lat życia, zdrowia, pomyślności. — Kardynał Kakowski.

**Odpowiedź Ojca św.** — W odpowiedzi na życzenia z racji 80 rocznicy urodzin Ojca św., z Watykanu nadszedł na ręce J. Em. naszego Arcypasterza telegram następującej treści:

„Jego Świątobliwość przyjął z najwyższą radością synowski hołd wraz ze wspomnieniami dni jego misji w drogiej Polsce. Ponawiając życzenia łask Chrystusowych, Ojciec św. przesyła Waszej Eminencji, Biskupom sufraganom, duchowieństwu i wiernym błogosławieństwo apostołskie. — Kardynał Pacelli”.

**Odezwa i powiadomienie dyrektora narodowego Unii Apostolskiej w Polsce.** — Przy zakładaniu fundamentów pod nowo budującą się katolicką Polskę nikogo zabraknąć nie powinno. Wśród duchowieństwa naszego, które tak zgodnie i często wprost po bohatersku pracę twórczą Chrystusową wykonuje, stanowimy odsetek znaczny. Po bliższym poznaniu się nawzajem musimy stwierdzić, że członkowie Unii w różnych diecezjach — to kapłani napełnieni wielkim duchem Bożym. Taka organizacja musi też swoją cegiełkę, choć maleńką, dołożyć w myśl życzeń Najdostojniejszego Episkopatu Polskiego, aby praca nasza była jak najwydatniejsza dla chwały Bożej i zbawienia dusz, które Bóg pieczy naszej powierzył w tych przełomowych czasach, gdy szatan przez bezbożnictwo, jako lew, chce je pożreć.

Stosownie do uchwał księży dyrektorów diecezjalnych z dnia 29 grudnia ubiegłego roku, odbędzie się w Warszawie w Domu Katolickim (Nowogrodzka 49) dnia 22 czerwca br. o godz. 10 zjazd jednodniowy. Zjazd będzie miał na celu gruntowne omówienie przez uczestników kilku zasadniczych zagadnień z zakresu aktualnego życia kapłańskiego doby obecnej, w myśl encykliki Ojca św. o kapłaństwie i na tle encykliki o bezbożnym komunizmie.

Tematy będą następujące: 1) Ideowość w życiu kapłana — wyp. ks. dr prof. J. Bochenek z Tarnowa. 2) Sprawiedliwość osobista i społeczna duchowieństwa — wyp. ks. Rektor dr. K. Kowalski z Poznania. 3) Ewangeliczna miłość kapłańska — wyp. ks. prof. dr Fr. Korszyński z Włocławka. 4) Regulamin w życiu kapłana — wyp. ks. prof. dr Padacz z Warszawy.

Po referatach o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie księży dyrektorów diecezjalnych w celu omówienia dalszej działalności i projektów na Zjazd Międzynarodowy Unii Ap. w Paryżu.

Organizacja Unii Apostolskiej w katolickiej Polsce nie liczy członków na tysiące, jak w innych krajach; jest nas dopiero z górą pół tysiąca. Toteż na zjazd zapraszamy wszystkich kapłanów,

którym leży na sercu dobro życia wewnętrznego, a którzy przybyć mogą.

Jednocześnie ogłaszamy, że w myśl innej uchwały wyżej wzmiankowanego zjazdu księży dyrektorów z dnia 29 grudnia ubiegłego roku, zadość czyniąc gorącym pragnieniom wielu kapłanów z różnych diecezji, za przykładem innych krajów katolickich odbędą się w Częstochowie na Jasnej Górze pod przewodnictwem jednego z Księży Biskupów ośmiodniowe rekolekcje.

Początek dnia 2 lipca w piątek wieczorem o godz. 8, koniec w sobotę rano dnia 10 lipca br. Kierownictwo postara się o najdogodniejsze warunki na miejscu i wszelkie możliwe ulgi w drodze na rekolekcje. Powiadomienia o przyjeździe na rekolekcje należy przysyłać możliwie wcześniej do Przewielebnego Ojca Przeora na Jasnej Górze.

Dyrektor Narodowy Unii Apostolskiej

**Ks. Leon Wetmański**, bp. sufr. płocki.

**IV zjazd delegowanych Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej w Warszawie.** — Dnia 23 maja odbył się w Warszawie w Domu Katolickim im. papieża Piusa XI doroczny IV zjazd delegowanych Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej archidiecezji warszawskiej. Na zjazd przybyło przeszło 300 delegatów. Zjazd witali ks. dyrektor Władysław Lewandowicz — w imieniu J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego, p. major Komenda — w imieniu Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz liczni przedstawiciele organizacji katolickich i zawodowych. — Sprawozdanie z działalności Zarządu i Stowarzyszenia na rok 1936 złożył sekretarz generalny ks. dr Jerzy Modzelewski. Program pracy na rok 1937/38, obejmujący działy: organizacyjny, religijny, kulturalno-oświatowy, wychowania fizycznego i przysposobienia rolniczego przedstawił prezes Stowarzyszenia p. Władysław Deptuła. — Na wniosek Zarządu delegowani postanowili jednogłośnie w ciągu bieżącego roku składać ofiary na zakup sprzętu wojennego dla armii polskiej.

**Święcenia kapłańskie w Seminarium Metropolitalnym.** — Dnia 22 maja br. w archikatedrze warszawskiej Św. Jana odbyły się uroczyste święcenia kapłańskie, diakońskie i subdiakońskie. — Święceń udzielił J. E. Ks. Arcybiskup St. Gall w asystencji ks. wiceregensza St. Mystkowskiego oraz w obecności licznego duchowieństwa. Z rąk J. E. Ks. Arcybiskupa święcenia kapłańskie otrzymali: Wacław Her, Aleksander Laskowicki, Mieczysław Grabowski, Wacław Palasik, Adam Szczepaniak, Czesław Świątek, Teofil Bojanek, Piotr Harasym, Stanisław Malesa, Marian Pełka, Antoni Wiśniewski, Feliks Czczott, Marcin Zdanukiewicz, z których dwaj ostatni należą do Zgromadzenia Księży Marianów. — Oprócz święceń kapłańskich J. E. Ks. Arcybiskup udzielił czterech święceń diakonatu, które przyjęli: Andrzej Marczak, Zefiryn Sto-



czewski, Jan Penkala i Paweł Konopka oraz wyświęcił jednego subdiakona Stanisława Jaworskiego ze Stowarzyszenia Misyjnego Księży Pallotynów. — Prezbiterium i całą główną nawę wypełnili rodzice, krewni i znajomi młodych lewitów oraz liczna rzesza wiernych.

**Rekolekcje.** — W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów, Częstochowa, Bł. Kingi 47 odbędą się w roku 1937 następujące serie trzydniowych ćwiczeń duchownych: 24 czerwca dla nauczycieli; 5 lipca i 26 sierpnia dla księży prefektów; 30 października dla panów z inteligencji; 26 lipca, 10 sierpnia, 13 i 27 września, 18 października, 15 listopada i 13 grudnia dla kapłanów. — W terminie od 26 lipca odbędą się 5-dniowe rekolekcje. Zgłaszający się zechcą zaznaczyć wyraźnie, czy biorą udział w 5-dniowych czy 3-dniowych rekolekcjach. Początek każdej serii zawsze o godzinie 19. — Uprasza się o wczesne zgłoszenia.

## BIBLIOGRAFIA

**KS. DR PIOTR KETTER, Chrystus a kobiety.** Wydawnictwo Księży Jezuitów. Warszawa XII, ul. Rakowiecka 61. Cena egz. brosz. 7 zł, opr. 8.40 zł.

Istnieje już dzisiaj olbrzymia literatura na temat kwestii kobiecej. Mnóstwo niestety dzieł naświetla to zagadnienie jednostronnie a nawet zupełnie fałszywie, utożsamiając wyzwolenie kobiety z jej wyuzdaniem. U podstaw takiego światopoglądu tai się materializm, który głosząc prawa ciała, zapomina zupełnie o duszy. Tymczasem wieki chrześcijańskiej kultury walczyły właśnie o pełnię praw i wolności kobiet, nie degradując ich natury i nie wypaczając ich szczytnego powołania. Prawdziwym obrońcą kobiecej godności jest Chrystus i zrealizowanie Jego zasad w świecie będzie najpełniejszą i najgłębszą rehabilitacją kobiety oraz dziejowego jej postannictwa. — Te właśnie zagadnienia porusza w obszernej a wszechstronnej swej pracy uczony profesor dr Piotr Ketter. Opierając się na historycznych źródłach przedstawia najpierw położenie kobiety w przed Chrystusowych czasach. W drugiej części wykazuje olbrzymią reformę dziejową dokonaną w tej właśnie dziedzinie przez Chrystusa i Jego zasady. W części trzeciej mistrzowsko odtwarza pojedyncze postacie niewiast, które zetknęły się z osobą Chrystusa, wreszcie w końcowym ustępie szkicuje rolę i zadania kobiety chrześcijanki w służbie królestwa Chrystusowego za czasów apostoelskich. Całość stanowi znakomitą katolicką encyklopedię o kwestii kobiecej, której wartość podnosi jeszcze bogata bibliografia i obszerne skorowidze. — Możemy śmiało powiedzieć, iż dzieło Kettera jest najlepszą współczesną książką w tej właśnie dziedzinie i nie wątpimy, iż odda ogromne usługi tak poszczególnym kobietom jak i ich organiza-

cjom, jak wreszcie duszpasterzom, katechetom i kierownikom kobiecych stowarzyszeń.

**KS. P. SIWEK T. J., Wędrownica dusz.** Str. 184, brosz. zł 2.50.  
Znany uczony profesor Uniwersytetu Papieskiego w Rzymie, rozprawia się gruntownie a jasno z teorią reinkarnacji, głoszoną i u nas w Polsce przez teozofów i antropozofów. Rozprawa znakomita, jedynie gruntowna w polskiej literaturze odda wszystkim inteligentom niepospolite usługi.

**KS. DR PIOTR KETTER, Niepokalana.** Str. 127, brosz. zł 1.50, opr. 2.50.

Dzielko to jest wyjętym rozdziałem z dzieła pt. „Chrystus a kobiety” i przeznaczone dla tych, którzy w streszczeniu chcieliby mieć ujęty zasadniczy rys kobiety, oparty na wzorze Niepokalanej. Nadaje się szczególnie na miesiąc maj. Głębokie uwagi znanego pisarza są dziś bardzo na czasie, zwłaszcza że trzyma ciągle rękę na pulsie społeczeństwa.

**KS. EDWARD KOSIBOWICZ T. J., Walka o szkołę katolicką.** Str. 40, brosz. 30 groszy.

Gruntowny referat na temat postulatów katolickiego społeczeństwa. Autor mocnymi a rzeczowymi dowodami popiera tezę, która się domaga, by polska katolicka młodzież kształciła się w polskiej katolickiej szkole pod kierunkiem polskich katolickich wychowawców i nauczycieli. — Broszurkę tę powinni przestudiować przede wszystkim rodzice, którym dobro ich dzieci i całego narodu leży na sercu.

#### NADEŚLANO DO REDAKCJI

**KS. ST. SPRUSIŃSKI i WŁ. DEPTUŁA, Podręcznik organizacyjny oddziału K. S. M.** Warszawa 1937.

**KAROL KASTNER, Handbuch zur Schulbibel.** gr. 8<sup>o</sup> (532 S.). Freiburg im Breisgau 1937, Herder. Geheftet 7 M.; in Leinen 8.40 M.

**ŚW. ALFONS LIGUORI, Przygotowania i dziękczynienia dla kapłanów** odprawiających Mszę św. na wszystkie dni tygodnia. Przekład z włoskiego, 2 wyd. Tuchów 1937. Str. 80. Opr. 50 gr.

**M. PILARSKI, Katolicka reforma ustroju społecznego.** Streszczenie encykliki „Czterdzieści lat”. Tuchów 1937. Str. 48, cena 20 groszy.

**M. PILARSKI, Najważniejsza pomoc w chorobie.** Tuchów 1937. Str. 32, cena 10 groszy.

---

#### ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ

Redaktor i wydawca: **Ks. Dr Remigiusz Dąbrowski.**

Drukarnia Archidiecezjalna — Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.

## **NIGDY NIE JEST ZAPÓŹNO**

myśleć o zdrowiu, tem bardziej, jeżeli cierpisz na chorobę: **nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, złej przemiany materji**, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — **Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno**, o ile używać będziesz **zioł moczopędnych „DIUROL”**, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancyj, zatruwających organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL”, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz i swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — **Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GAŚECKIEGO** (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne.

## **KSIĘGARNIA**

### **Przeglądu Katolickiego**

**WARSZAWA, Krak. - Przedm. 71**

dostarcza książki z wszystkich dziedzin. Jeżeli więc potrzebujesz jakąkolwiek książkę nie szukaj długo, lecz napisz natychmiast do wyżej wymienionej księgarni, podając tytuł i autora pożądanej książki.

#### **Poleca książki i broszury:**

religijne, ascetyczne, żywoty świętych, różne nowenny, modlitewniki, śpiewniki z nutami i bez nut, mszaliki kieszonkowe po polsku i po łacinie, mszaliki większe obejmujące cały rok kościelny po polsku i po łacinie oraz wielki wybór dobrych powieści dla młodzieży młodszej i starszej.

#### **Dla Wielebnego Duchowienstwa:**

teologiczne, filozoficzne, liturgiczne, brewjarze, mszały w większym wyborze stale na składzie, obrazki do I. Komunii św., formularze i druki parafjalne.

Na życzenie księgarnia sprowadza książki z wszystkich wydawnictw krajowych i zagranicznych bez żadnej dopłaty za zamówienie.

**KANTOR BANKIERSKI  
JULJANA DZIERŻANOWSKIEGO**

**Warszawa, Nowy Świat 64**

Rk-czek. P. K. O. 274

[Skrz. pocz. 420.]

Kupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, papiery wartościowe,  
wymienia kupony oraz załatwia wszelkie transakcje bankowe.

Kolektura Loterii Państwowej.

Clągnięcie I-kl. 22. VI. b. r.



**FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA  
EGZYSTUJE OD R. 1896**

**JAN KNEDLER**

**FABRYKA MEDALIERSKO-GRAWERSKA**

**WARSZAWA: KANTOR. NOWY ŚWIAT 45.**

**FABRYKA RADNA 13.**

**TELEFON 222.51. KONTO P. K. O. 25.593**

WYKONYWA; medaliki złote, srebrne, metalowe, aluminiowe, medale sportowe, okolicznościowe i pamiątkowe, oznaki wojskowe, znaczki szkolne dla stowarzyszeń i korporacji, herby na stali i emaliowane

WYKONANIE ARTYSTYCZNE.

CENY PRZYSTĘPNE.

**DOM HANDLOWY**

**WACŁAW RAGOIS-ka**

**Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 54**

Gmach Seminarium Metropolitalnego.

ZAPRZYSIĘŻONY dostawca poleca gwarantowanej czystości  
na beczki i butelki

**WINA MSZALNE**

**GOTOWE UBIORY KOŚCIELNE**

Materie kościelne i sztandarowe oraz wszelkie przybory do robót  
i do haftu, okucia do chorągwi i sztandarów etc.

POLECA

**T. STRAKACZ i Syn** **WARSZAWA**  
Kapucyńska 1.

Artystycznie wykonywa

**Chorągwie i sztandary** **kościelne**  
i wszelkie korporacyjne

Wykonanie solidne.

Dośkonale koloratki  
własnej wytwórni

Ceny najniższe.